

Franciszek Grabowicz
– Sprawiedliwy wśród Narodów
– ratował Żydów, ratował też Niemca. str. 26

Karol Fabian
– szlachetny
człowiek. str. 9

Nasze relacje
ze świątecznych imprez
– na wielu stronach w środku numeru

ŚRODA 19 grudnia 2018 | NR 51 (1329) | Rok XXVIII | CENA 3,20 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 1231-479x

Przyjdzie Pan, Książę pokoju, wyjdźcie Mu na spotkanie

(z liturgii II piątku Adwentu)

Dobrych spotkań w święta Bożego Narodzenia

życzy
swoim Czytelnikom
Nowy Łowiczanie



Bedno | Harcerski Związek Drużyn Ziemi Żychlińskiej

Wigilia harcerzy i zuchów

W piątkowe popołudnie 14 grudnia do sali Gminnego Ośrodka Kultury przybyło ok. 130 harcerzy i zuchów z gmin Bedno, Oporów i Żychlin.

Spotkali się na tradycyjnej 13. wigilii środowiska harcerskiego, choć w tym roku nie jako Hufiec Żychlin, który został rozwiązany, a jako Związek Drużyn Harcerskich Ziemi Żychlińskiej działający przy Hufcu Kutno.

W tym roku gospodarzami wigilijnej wieszki byli rodzice z SP w Bednie.

Uroczystą zbiórkę poprowadził Jan Gasik. Drużynowi z trzech gmin zdali raport, po czym odczytano rozkazy komendanta związku Piotra Komorowskiego.

W 2019 roku zadaniem dla zuchów i harcerzy jest poprawa umundurowania. Wciąż wielu z nich nie ma munduru. **str. 5**



Tradycyjnie na harcerskiej Wigilii w Bednie był senior harcerstwa Ludwik Zalewski. Do najstarszego harcerza ustawiała się długa kolejka harcerzy, którzy chcieli złożyć życzenia 92-letniemu druhowi.

Żychlin | Spółdzielnia Wspólny Dom Zmiany kadrowe w zarządzie spółdzielni

Ireneusz Kamiński (dotychczasowy przewodniczący rady nadzorczej) został nowym prezesem spółdzielni Mieszkaniowej Wspólny Dom, zaś Grzegorz Redos został przewodniczącym rady nadzorczej.

Taką decyzję podjęła rada nadzorcza, która też stanowiła komisję konkursową, na posiedzeniu ok. 120 prac. Jury wybrało po trzy prace w każdej kategorii, zaś jego laureaci I, II i III miejsc otrzymali nagrody w formie wydrukowanych kartek pocztowych w ilości po 30 sztuk.

Decyzję ogłoszono 13 grudnia na stronie internetowej spółdzielni. W informacji czytamy „w czasie określonym przez regulamin wpłynęła jedna oferta. Po jej otwarciu i sprawdzeniu zgodności dokumentów, w głosowaniu jaw-

nym, rada nadzorcza wybrała jednogłośnie na prezesa Jarosława Kamińskiego. Przed rozstrzygnięciem konkursu pan Kamiński złożył rezygnację z dotychczas pełnionej funkcji przewodniczącego rady nadzorczej, a na jego miejsce jednogłośnie został wybrany Grzegorz Redos”.

Dla członków spółdzielni nie jest to żadne zaskoczenie, bowiem jak tylko dotychczasowy prezes Zbigniew Urbański ogłosił, że przechodzi na emeryturę i został rozpisany konkurs na prezesa, w środowisku krążyła informacja, że kandydatem na prezesa jest właśnie Jarosław Kamiński. Nowy prezes zacznie pracę 2 stycznia 2019 roku. Tym samym otworzy się nowa karta historii Wspólnego Domu. **dag**

Żychlin | Dom Kultury

Kartka Bożonarodzeniowa

Żychliński Dom Kultury rozstrzygnął konkurs na świąteczną kartkę.

Konkurs był adresowany do przedszkolaków i uczniów klas I-III. Na konkurs napłynęło ok. 120 prac. Jury wybrało po trzy prace w każdej kategorii, zaś jego laureaci I, II i III miejsc otrzymali nagrody w formie wydrukowanych kartek pocztowych w ilości po 30 sztuk.

Pomysłów na oryginalną kartkę pocztową z życzeniami na święta Bożego Narodzenia nie brakowało.

W kat. przedszkolaków I miejsce jury przyznało Bartoszewi Pawelec z Przedszkola Samorządowego nr 1, II miejsca jury przyznało Idzie Wojnowskiej, III miejsce zajęła Blanka Stępnik oboje



I miejsce w kategorii klas I-III przyznano Mai Banachowskiej z SSP Orątki.

z Przedszkola nr 2 im. Jana Pawła II. W kat. klas I-III najwyższe oceniono pracę Mai Banachowskiej ze Społecznej Szkoły w Orątkach. II miejsce jury przyznało Olaforowi Martofłowi z SP 2, III miejsce Patrycji Szwejowskiej z SP w Grabowie. Wręczenie nagród nastąpiło 9 grudnia podczas rozświetlenia choinki.

Szkoda tylko, że w domu kultury nie zrobiono wystawy nadesłanych prac. **dag**

Kolejny numer z kalendarzem

Do ostatniego w 2018 roku numeru NŁ, w czwartek 27 grudnia, dołączymy kalendarz ścienny na rok 2019 – oczywiście gratis.



INDEKS

Punkt zapalny >10

Ogłoszenia >42

Sport >46

Pogoda >50

Bezpieczeństwo



**NASI DZIENNIKARZE DO WASZEJ DYSPOZYCJI
OD 8.30 DO 15.30**
Telefon redakcyjny **796 455 333**
e-mail: **zychlin@lowiczanie.info**
DOROTA GRABCZEWSKA

Żychlin | Przejście dla pieszych koło Emitu Rozświetlane przejście już działa, ale wymaga dostrojenia

Od 12 grudnia inteligentne przejście dla pieszych w ciągu drogi wojewódzkiej 583, w okolicy skrzyżowania z ul. Marii Konopnickiej, koło Emitu, funkcjonuje, choć nieco inaczej niż zakładali samorządowcy. Lampy cały czas doświetlają przejście.

Rozświetlają się bardziej w określonych odstępach czasu, wcale nie wtedy, gdy przechodzi pieszy. Przez ostatnich kilka dni lampy nad skrzyżowaniem pality

się cały czas doświetlają skrzyżowanie po zmroku. Niektórzy mieszkańcy sądzą, że to docelowe rozwiązanie.

Teraz lampy rozświetlają się bardziej, co kilkanaście sekund, ale nie koniecznie wtedy, gdy pieszy zbliża się do przejścia. Doświetlenie i zmiana natężenia oświetlenia sprawia, że kierowca ma czas, aby zareagować, zwolnić lub się zatrzymać.

Brak dotychczas rozświetlenia wynikał z faktu, że w lampach nie było wgranego odpowiedniego oprogramowania – wyjaśnia Krzysztof Anyszka, kierownik wydziału inwestycji w Urzędzie

Gminy Żychlin. – We wtorek 12 grudnia do Żychlina przyjechali fachowcy i system już działa jak należy.

Mieszkańcy informowali nas, że jednak sygnalizacja nie funkcjonuje jak zapewniano. – Rozświetlanie następuje w ustalonych okresach, co kilkanaście sekund, niezależnie czy pieszy przechodzi. Do tego lampa od strony Emitu jest źle ustawiona, gdyż doświetlenie z tamtej strony jest gorsze – mówi pan Kazimierz.

Sprawdziliśmy i potwierdzamy, że sygnalizacja wymaga jeszcze dostrojenia synchronizacji z czujnikami ruchu. **dag**



Neuralgiczne skrzyżowanie na ulicy Narutowicza jest doświetlone, rozświetla się również, ale system wciąż nie jest dopracowany.

Żychlin | Plany budowy nowego komisariatu policji

Samorządowcy wskazali działkę

Dwa tygodnie temu pisaliśmy na łamach Nowego Łowiczana, że Komenda Wojewódzka Policji w Łodzi w porozumieniu z Komendą Główną Policji zdecydowały, że w Żychlinie zostanie wybudowany nowy komisariat, który będzie spełniał wszystkie wymagane normy.

Zgodnie ze wcześniejszymi zapowiedziami 7 grudnia doszło do spotkania samorządowców z przedstawicielami policji. – Do Żychlina przybył komendant wojewódzki wraz ze swoim dyrektorem ds. inwestycji – uchyla nam rąbka tajemnicy wiceburmistrz Zbigniew Gałązka. – Zapropono-

waliśmy działkę, którą jesteśmy gotowi przekazać, by powstał nowy komisariat. Wspólnie oglądaliśmy nieruchomość. Przedstawiciele policji byli zadowoleni. Ustaliliśmy jednak, że do czasu, gdy nie będzie akceptacji Komendy Głównej Policji, nie będziemy mówić, o którą działkę chodzi.

Dotychczasowy budynek komisariatu Policji w Żychlinie wprawdzie kilka lat temu, dzięki wsparciu finansowemu ościennych samorządów, został wyremontowany, ale budynek jest niefunkcyjny. W zamian za przekazanie działki pod budowę komisariatu, policja oddałaby samorządowi dotychczas zajmowaną nieruchomość.

Przypomnijmy, że kilka lat temu samorządowcy już przekazali na rzecz Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi działkę przy ulicy Łąkowej, na której miał powstać nowy komisariat. Plany się zmieniły. Policja odstąpiła od



Ustaliliśmy jednak, że do czasu, gdy nie będzie akceptacji Komendy Głównej Policji, nie będziemy mówić, o którą działkę chodzi.

budowy nowego obiektu, samorządowcy zaś cofnęli darowiznę. Działka przy ulicy Łąkowej została sprzedana. Dlatego teraz władze Żychlina wskazały policji nową działkę na lokalizację komisariatu. Mieszkańcy mają nadzieję, że wraz z wybudowaniem nowego komisariatu, do Żychlina powróci całodobowy patrol policyjny. **Dorothea Grabczevska**

Żychlin, Kamilew | Dwie akcje w dzień Strażacy postawieni na nogi

W piątek 14 grudnia o godz. 14.12 do dyżurnego straży pożarnej w Kutnie wpłynęło zgłoszenie, że w budynku wielorodzinnym przy ulicy Narutowicza 83 w Żychlinie jest zagrożenie wybuchem gazu propan-butan.

Strażacy potraktowali informację jako zagrożenie substancją chemiczną i pod wskazany adres skierowali aż cztery jednostki: 2 JRG Kutno oraz 2 OSP Żychlin.

– Na miejscu okazało się, że nie ma dużego zagrożenia. Butla gazowa została zakręcona, pomieszczenie budynku przewietrzono,

a w zaleceniach nakazano sprawdzenie szczelności kuchenki gazowej – informuje dyżurny PSP w Kutnie.

– W tym samym czasie otrzymaliśmy też drugie zgłoszenie o pożarze krzaków na nasypie kolejowym w Kamilewie, gmina Bedlno. Na miejsce skierowano jedną z wycofanych jednostek z Żychlina oraz OSP Śleszyn, które na miejsce zdarzenia przybyło pierwsze i szybko uporało się z ugaszeniem pożaru. Jednostkę OSP Żychlin zawrócono do strażnicy. **dag**

RZUT OKIEM | JUBILEUSZ ŁO



W piątek, 14 grudnia, społeczność szkolna świętowała jubileusz 70-lecia istnienia Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Żychlinie. Z tej okazji Urząd Gminy w Żychlinie ufundował szkole nowy wizerunek patrona, który wkrótce zawiśnie na budynku. Więcej o jubileuszu w następnym numerze. **dag**

Dobrzelin | Zdażyli przed pierwszym mrozem

Drogowcy naprawiali drogę wojewódzką 583

W piątek 14 grudnia drogowcy wykorzystywali ostatnie dni tego roku bez mrozu i śniegu, by naprawić fragmenty drogi wojewódzkiej z Dobrzelina do Żychlina.

Układano nowe pasy nawierzchni bitumicznej na zniszczonych krawężniach drogi prowadzącej do cukrowni Dobrzelin. Przypomnijmy, że w tym roku Wojewódzki Zarząd Dróg zmodernizował kompleksowo ok. 1,3 km drogi od przejazdu kolejowego w Janowie do cukrowni Dobrzelin.

Rok wcześniej wyremontowano ok. 1,5 km tej samej drogi od Bedlno do Janowa.

Teraz była to naprawa cząstkowa, ale jest nadzieja, że w nowym 2019 roku zmodernizowany kompleksowo będzie kolejny odcinek drogi wojewódzkiej. **dag**



Na zlecenie Zarządu Dróg Wojewódzkich w Łodzi drogę 583 tatali pracownicy firmy z Kuluszek.

Żychlin i okolice | Pytaliśmy w urzędach Jak pracują w Wigilię?

Sprawdziliśmy czy w Wigilię Bożego Narodzenia, 24 grudnia, pracują urzędy gmin w regionie.

W gminie Bedlno i w gminie Pacyna urzędy 24 grudnia będą nieczynne.

W Żychlinie Urząd Gminy ma funkcjonować normalnie w godz. 7.30-15.30.

W gminie Oporów urząd będzie czynny krócej, ale konkretna decyzja jeszcze nie zapadła. **dag**



Aktualności

Żychlin | Dom Kultury

Wigilia środowiska kultury

W poniedziałek 10 grudnia w Żychlińskim Domu Kultury odbyła się wigilia środowiska kultury. Przybyło ponad 100 osób, które uczestniczą w zajęciach kulturalnych organizowanych przez dom kultury oraz zaproszonych gości.

Niestety zabrakło ks. Wiesława Frelka, który trafił do szpitala z urazem nogi, zaś zastępca nie dotarł. W klimat przedświąteczny wprowadzili zebranych najmłodsi uczniowie sekcji muzycznych, którzy zegrali różne kolędy i pastorałki. Aktorzy przybliżyli wszystkim historii różnych kolęd, które zaczęły powstawać już w XIII wieku, w średniowieczu. Każdy z gości otrzymał też historię spisana na papierze.

Kolędę „Jezus malusieńki” na fortepianie zagrał Mikołaj Pawlik. Następnie kolędę wykonał Michał Stradza. Zuzanna Kołaczyńska na fortepianie zagrała pastorałkę „Dzisiaj w Betlejem”, Anna Darowska „Przybieżeli do Betlejem”, a Martyna Kowalska „Lulajże Jezuniu”. Martyna Lewandowska na keyboardzie zagrała „Witaj Jezu ukochany”. Na keyboardzie kolędę zagrał też Piotr



Po wigilijnym posiłku Roman Baranowski z akordeonem krążył wśród gości i przygrywał polskie kolędy.

Pawłowski. Koncert uczniów zakończyła Alicja Ranachowska, która zagrała najpiękniejszą i najpopularniejszą kolędę na świecie, przetłumaczoną na 300 języków świata – „Cicha noc”.

Po dzieciach zaprezentowali się seniorzy z Uniwersytetu Trzeciego Wieku z akompaniamentem Witolda Figurskiego i Klubu Seniora „Radość” z akompaniamentem Romana Baranowskiego, który przygrywał na akordeonie.

Seniorzy rozbawili gości, którzy chętnie włączyli się do wspólnego śpiewania znanych i lubianych kolęd.

Potem przyszedł czas na świąteczne życzenia od burmistrza Grzegorza Ambroziaka i przewodniczącej rady Elżbiety Sikory. Były też życzenia przesłane przez ks. biskupa seniora Józefa Zawitkowskiego, który po ciężkiej chorobie powoli powraca do zdrowia.

By opłatek łączył, nie dzielił

Opłatkami dzielili gospodarze: dyrektor ŻDK Magdalena Rzeźnicka i burmistrz Grzegorz Ambroziak. Długo trwało dzielenie się opłatkami i składanie życzeń ciepła, nadziei i dobra, którym obdarzamy drugiego człowieka. Wreszcie wszyscy zasiedli za stołem, by spożyć wigilijną kolację. Roman Baranowski spacerując z akordeonem przygrywał kolędy. dag



Było tradycyjne dzielenie się opłatkami i życzeniami. Ponieważ większość osób się zna, były one bardziej ciepłe i płynące z serca.



Na scenie polską kolędę zagrał Piotr Pawłowski.



W czwartek po południu pracownicy firmy Elvis z Żychlina poprawiali schody do kościoła w Żychlinie. Teraz robili podjazd dla osób niepełnosprawnych.

Żychlin | Parafia św. Ap. Piotra i Pawła Dorabiany podjazd dla niepełnosprawnych

13 grudnia pracownicy żychlińskiego Elvisa poprawiali dopiero co niedawno zrobione granitowe schody do kościoła w Żychlinie. Z prawej strony schodów układane były płyty granitowe, by zamiast schodka zrobić podjazd dla osób niepełnosprawnych. Teraz do kościoła będą mogły przyjechać osoby niepełnosprawne

na wózkach. Łatwiej też będzie wejść osobom mającym problemy z poruszaniem się.

– Brakuje jednak poręczy, by się przytrzymać – już komentowane były płyty granitowe, by zamiast schodka zrobić podjazd dla osób niepełnosprawnych. Teraz do kościoła będą mogły przyjechać osoby niepełnosprawne

Żychlin | Zespół Szkół nr 1

Laleczki Unicef – na szczepionki dla dzieci

Zespół Szkół nr 1 w Żychlinie po raz pierwszy przystąpił do piątej już akcji Unicef Polska pt. „Wszystkie kolory świata”.

Wolontariusze ze szkoły szyją szmaciane laleczki. Pieniądze z ich sprzedaży będą przeznaczone na zakup szczepionek dla dzieci z krajów trzeciego świata, które mogą im uratować życie.

Początki światowego projektu edukacyjno-pomocowego UNICEF sięgają 1999 r. Od 5 lat projekt jest realizowany w Polsce, po raz pierwszy w Żychlinie. Dotychczas w polskich edycjach wzięło udział ok. 2,5 tysiąca placówek. Zebrano ponad 2,7 mln zł, co pozwoliło na zakup setek tysięcy szczepionek dla dzieci z krajów trzeciego świata.

– Zarejestrowaliśmy się we wrześniu, z UNICEF dostaliśmy formę i metryczki, bowiem szmaciane laleczki szyte przez młodzież w wielu krajach mają jednakową wielkość i kształt – mówi Jolanta Adamkiewicz, koordynatorka projektu. – Sprzedajemy je po 10 zł, bowiem tyle kosztuje szczepionka dla 1 dziecka.

Każda laleczka ma swoją tożsamość. Wolontariusze wybierają sobie kraj, z którego ma pocho-



Jolanta Adamkiewicz, nauczyciel z ZS nr 1, jest koordynatorką akcji Unicef polegającą na szyciu szmacianych laleczek i ich sprzedaży. Za pieniądze zostaną zakupione szczepionki dla dzieci z krajów trzeciego świata.

dzić laleczka. Nadają jej imię, datę urodzenia oraz imię osoby ją szycącej, a także krótki opis laleczki.

W Klubie Wolontariusza działającym przy ZS nr 1 im. Adama Mickiewicza laleczki szyje kilkanaście osób pod kierunkiem Ewy Dalek i Marty Tomaszewskiej-Adamczyk, które szyją ciała laleczek. Reszta jest wykonywana

ręcznie. – Każdy z wolontariuszy wybrał sobie kraj, z którego ma pochodzić laleczka, kolor skóry i zgłębić kulturę, z której pochodzi laleczka – dodaje koordynatorka szkolnego projektu. – Materiały na uszycie laleczek dostaliśmy od sponsora z Żychlina, który prowadzi zakład szwalniczy. Akcja trwa do końca lutego. Pienią-

dze ze sprzedaży szmacianych laleczek zostaną przesłane na konto UNICEF. Za zebrane pieniądze zostaną zakupione szczepionki przeciw najpoważniejszym chorobom wieku dziecięcego.

Szmaciane laleczki wykonane przez wolontariuszy z ZS nr 1 są ciekawe i miłe w dotyku. Mogą być świetną przytulanką dag

Aktualności

Potrzebna krew dla 3-letniego Jasia
– strażacy już ją oddali. str. 7



Radni ustalili nowy system wypłaty diet za pracę w samorządzie. Teraz będzie to ryczałt 400 zł miesięcznie.

Pacyna | Zmiana systemu wypłaty diet Wyższe diety dla radnych i sołtysów

Podczas sesji Rady Gminy Pacyna 4 grudnia radni jednogłośnie uchwalili wysokość diet dla radnych i dla sołtysów w 2019 roku. Teraz radni będą otrzymywać wynagrodzenie miesięczne, a nie kwotowe od każdego posiedzenia rady. Będą za to potrącenia za nieobecność.

Do tej pory radni otrzymywali po 190 zł za udział w każdym posiedzeniu sesji lub komisji. Gdy w miesiącu była jedna sesja i jedna komisja, to radny otrzymywał po 380 zł. Teraz system wynagradzania zamieniono na ryczałt miesięczny wynoszący po 400 zł, niezależnie ile razy będzie zbierał się rada w miesiącu. Dotychczas

szą praktyką było ok. 9-10 sesji w roku, czyli mniej niż jedna w miesiącu.

Przewodniczący stałych komisji otrzymają po 450 zł. Bez zmian pozostanie wynagrodzenie przewodniczącego rady – 1.200 zł miesięcznie. Wiceprzewodnicząca otrzyma 700 zł.

Wyższe diety będą otrzymywać sołtysi. Do tej pory odbierali po 70 zł, teraz będą odbierać po 100 zł miesięcznie.

Jednocześnie uchwalono zasady potrąceń za nieobecność. Diety będą ulegać pomniejszeniu o 30 proc. za każdą nieobecność w komisji lub sesji. Diety nie przysługują w przypadku niemożności sprawowania mandatu radnego lub sołtysa przez okres dłuższy niż miesiąc.

Uchwała wchodzi w życie od 1 stycznia 2019 roku. dag

Bedno | 4 oferty na sekretarza gminy

Rozmowy kwalifikacyjne zdecydują

W piątek 14 grudnia komisja konkursowa, która ma wyłonić sekretarza Gminy Bedno, otworzyła oferty. Aplikowały cztery kobiety. Jak informuje wójt Józef Ignaczewski, trzy z nich spełniają wymogi formalne i zostaną zaproszone na rozmowy kwalifikacyjne.

– Jedna osoba nie spełniła wymogów, bowiem dołączone zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do pracy na stanowisku sekretarza straciło ważność – informuje nowy wójt. – Pozostałe trzy kandydatki zaprosimy na rozmowy kwalifikacyjne.

W ogłoszeniu o naborze na wolne stanowisko urzędnicze, ogłoszonym na głównej stronie urzędu, warunkami przystąpienia do konkursu był m.in. brak przynależności partyjnej, wyższe wykształcenie I lub II stopnia, znajomość funkcjonowania samorządu terytorialnego, znajomość specyfiki gminy Bedno oraz prawo jazdy kat. B.

Przypomnijmy, że po przegranych przez poprzedniego wójta Krzysztofa Kołacha wyborach samorządowych z funkcji sekretarza zrezygnowała dotychczasowa sekretarz Katarzyna Golis, która z dniem 21 listopada zakończyła pracę. Rozwiązanie umowy nastąpiło na zasadzie porozumienia stron.

Dotychczasowa skarbnik gminy Aneta Cieżarek przebywa natomiast na zwolnieniu lekarskim. – Wybór nowego, zaufanego sekretarza jest konieczny, by wsparł mnie w wykonywaniu obowiązków – przyznaje Józef Ignaczewski. – Teraz wszystkie problemy spadły na moje barki. Mam nadzieję, że sekretarz przejmie część obowiązków i mnie odciąży.

Póki co, nie zapadły decyzje dotyczące skarbnika, choć nowy wójt nie kryje, że na tym stanowisku też nastąpi zmiana. dag

Żychlin | Ulica Jabłonkowa

Deszcz zweryfikował: kałuże nadal się tworzą

Zakończono budowę odwodnienia fragmentu ulicy Jabłonkowej w Dobrzelinie. Pierwszy deszcz już zweryfikował zastosowane rozwiązanie: niestety widać, że ograniczenie zadania do 25 metrów tylko zminimalizowało problem, ale go nie rozwiązało.

Zlikwidowano wprowadzić wielkie zastoisko wody po lewej stronie ulicy, ale 20 metrów dalej, za sklepem, jest drugie takie zastoisko. Co więcej, nawet na odcinku, gdzie wykonywano zadanie, po prawej stronie drogi, tworzą się kałuże wody na jezdni i poboczu. Woda nie schodzi do stu-

dzienek kanalizacyjnych. Przypominamy, że po kilku nieudanych przetargach Starostwo Powiatowe w Kutnie ograniczyło zakres prac, gdyż nie miało wystarczającej ilości środków.

Dziś już wiadomo, że realizacja zadania w ograniczonym zakresie, za 120.700 zł, nie rozwiązała całkowicie problemu. Pociężające jest jedynie to, że wicestarosta Marek Jędrzejczak z Żychlina też dostrzega problem i zapowiada, że zarząd jeszcze raz pochyli się nad problemem i poszuka bardziej skutecznego rozwiązania w 2019 roku. dag



Ograniczenie zakresu inwestycji w ul. Jabłonkowej tylko ograniczyło problem, ale go nie rozwiązało do końca. Jeziora wody tworzą się kilkadziesiąt metrów dalej.



Termomodernizacja dwóch bloków w Spółdzielni Mieszkaniowej.

Żychlin | Spółdzielnia Mieszkaniowa Kolorystyka docieplanych bloków

Trwa termomodernizacja dwóch bloków w Spółdzielni Mieszkaniowej w Żychlinie: Łąkowa 5 i Łąkowa 7. Pierwszy blok, w którym znajdują się biura spółdzielni, ma pastelowy kolor lekkiego beżu z ciemniejszymi rudymi pasami. Drugi będzie w tonacji zieleni, z ciemnymi pasami wzdłuż klatek schodowych. W tym roku termomo-

dernizacja zostanie zakończona na dociepleniu trzech ścian każdego z bloków.

Ostatnie, dłuższe ściany obu bloków od strony południowo-zachodniej, zostaną docieplone w 2019 roku. Koniec inwestycji zaplanowano na 30 maja przyszłego roku. Realizację zadania wydłużono, by zminimalizować koszty inwestycji. dag

REKLAMA

CUKIERNIA MIŚ ZAPRASZA

Przyjemności, na które Cię stać

ŻYCHLIN, PL. 29 LISTOPADA

ZYCZENIA SPONSOROWANE

Dziękując serdecznie wszystkim klientom za zaufanie i dotychczasową współpracę pragniemy złożyć najszczerze życzenia ciepłych i rodzinnych

Święta Bożego Narodzenia

oraz samych sukcesów w nadchodzącym Nowym Roku 2019

SKŁAD OPAŁU **WIG-KOST**

Łowicz, Popów 157
tel. 722-207-322

Święta Bożego Narodzenia

niech będą wypełnione radością i miłością, niech niosą spokój i odpoczynek.

A Nowy Rok 2019

był dla Państwa pełen wiary, optymizmu, by przyniósł wiele sukcesów i pomyślności.

Przewodniczący Komitetu Terenowego Prawa i Sprawiedliwości miasta Głowna
Tomasz Jędrzejczak

Żychlin | Dom Kultury

Duśgrosickiego odwiedził Mikołaj

14 grudnia o godzinie 18 w Żychlińskim Domu Kultury mieszkańcy Żychlina mogli obejrzeć świąteczny spektakl. „Całkiem nowa opowieść wigilijna” nawiązywała do znanej opowieści Karola Dickensa, gdzie bogatego, skąpego i okrutnego bogacza nawiedzają duchy przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Pod wpływem wizyt z zaświatów bogacz zmienia swoje życie i stosunek do innych ludzi. W wersji żychlińskiej Olafa Duśgrosickiego (w tej roli Ryszard Zimny) duchy odwiedziły już w poprzednim roku i nie spełniły swojej roli. Mieszkaniec Żychlina nadal był okrutny i skąpy dla rodziny, pracowników oraz obojętny na ludzkie nieszczęście. By zmienić swoje życie musiał go odwiedzić sam Święty Mikołaj. Spektakl został stworzony przez połączone siły wielu grup działających w ŻDK: Mł-

dzieżowej Grupy Teatralnej, Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Grupy Wokalnej Rozśpiewani oraz dzieci i młodzieży uczestniczących w zajęciach sekcji muzycznych (piano/keyboard). Scenariusz przedstawienia napisała Renata Dziuba. **Aleksandra Gluszc**



Elfy szukają na mapie Żychlina i domu Olafa Duśgrosickiego.



Wigilię dla rodziców tradycyjnie przygotowali nauczyciele z SP w Szewcach Nadolnych. Oplatki rozdawała dyrektor Jolanta Rosół.

Szewce Nadolne | Szkoła Podstawowa

Wigilia przygotowana przez nauczycieli

17 grudnia w Szkole Podstawowej w Szewcach Nadolnych odbyła się Wigilia tradycyjnie przygotowana przez nauczycieli ze szkoły. Zaproszeni na nią zostali rodzice, wóldarze gminy, przybył też poseł Tadeusz Woźniak.

W wigilijny nastrój wprowadzili goście uczniowie z SP w Szewcach Nadolnych, którzy pod kierunkiem nauczycielek Moniki Sobolewskiej i Anny Zawisłak, przygotowali montaż słowno-muzyczny opowiadający o świątach Bożego Narodzenia i o wartościach, które powinny towarzyszyć każdemu człowiekowi. Piękna dekoracja, żłóbek Jezusa z Józefem i Matką Boską namalowaną przez dzieci, podkreślały znaczenie nadchodzących świąt.

Mottem wigilijnego spotkania były słowa świętej Teresy z Kalkuty: „Zawsze ilekroć uśmiechasz się swojego brata i wyciągasz do niego rękę, jest Boże Narodzenie”. Dzieci słowami koled i pastorałek oraz słowami poetów przypominały dlaczego tak ważne są święta Bożego Narodzenia.

Poseł Tadeusz Woźniak podkreślał znaczenie słów św. Teresy z Kalkuty zapisanych na dekoracji. W prosty dla dzieci sposób

przełożył ich znaczenie. – Boże Narodzenie może być każdego dnia, a Jezus będzie się rodzić zawsze, gdy będziecie robić dobre uczynki – mówił poseł. – Gdy będziesz miły lub miła, gdy będziesz grzeczny, sumienny – wtedy za każdym razem Bóg się rodzi. Bądźcie mili dla innych, życzliwi, gdyż życie trwa zbyt krótko. To ważne zwłaszcza teraz, gdy mamy czasy, że człowiek człowiekowi potrafi być wilkiem, gdy kłamstwa i oszustwa tworzą nie raj, a piekło drugiemu człowiekowi. Ojczyzna potrzebuje miłości i wsparcia.

Były też świąteczne życzenia od wójta gminy Bedlno Józefa Ignaczewskiego, który wszystkim życzył miłości, wiary, nadziei i podziękował nauczycielom i dzieciom za wzruszające widowisko. Na ręce dyrektor Jolanty Rosół wójt złożył torbę cukierków dla uczniów szkoły, które – jak mówił – dostał od Mikołaja. Słodczyce przekazał też książkę proboaszcz z Łęk Kościelnych.

Szkolna młodzież opuściła salę, a książkę pobłogosławił oplatki, którymi dzielili się nauczyciele i rodzice. Następnie rodzice zostali zaproszeni przez nauczycieli do wigilijnego stołu, by wspólnie biesiadować. Wigilijne potrawy, jak co roku przygotowali sami nauczyciele – bo rodzice przygotowują spotkanie wielkanocne.

Dorota Grąbczewska



Z harcerskich białoczerwonych lilijek, zrobiono białoczerwoną Polskę, w rocznicę 100 lat odzyskania niepodległości.



Wigilia w Bedlnie to okazja do kolejnego spotkania harcerzy i zuchów z gminy Bedlno, Oporów i Żychlin.

Bedlno | Harcerski Związek Drużyn Ziemi Żychlińskiej

Wigilia harcerzy i zuchów

dokończenie ze str. 1

Drugą bardzo ważną decyzją jest powołanie skarbnika związku. Została nim Martyna Jarota z Żychlina. – Cieszę się, że po raz 13. mogliśmy się spotkać na harcerskiej Wigilii w Bedlnie – mówiła podharcistrz Ewa Kowalska, komendantka szczepla Bedlno. – Spotykamy się, bo chcemy i lubimy ze sobą przebywać. Zmieniają się kolejne pokolenia. Instruktorzy kształtują młode serca i umysły młodych ludzi. Wigilia w Bedlnie na stałe zagościła w kalendarzu harcerskich imprez ziemi żychlińskiej m.in. obok rajdu śladami Andrzeja Małkowskiego w Trębkach, Rajdu w Żeronicach czy Dnia Myśli Braterskiej.

Na harcerskiej Wigilii nie mogło zabraknąć najstarszego harcerza, 92-letniego Ludwika Zalewskiego z Żychlina, który harcerzem jest od 80 lat. Po raz pierwszy w wigilijnej biesiadzie harcerzy uczestniczył też wójt Józef Ignaczewski i przewodnicząca rady Anna Ratajczyk oraz nowi radni Piotr Nowicki i Ewa Pilarzka. Były podziękowania dla Jacka Lucinińskiego, który jak co roku wspiera finansowo harcerską imprezę.

– Cieszę się, że rodzice dostrzegają zalety przynależności do harcerstwa – mówiła Ewa Kowalska. – Szczególnie dużo harcerzy i zuchów jest w szczeple Bedlno. Czas Bożego Narodzenia jest szczególny. Okazujmy sobie uczucia, przebaczajmy, podajmy sobie ręce – cytowała słowa ks. Twardowskiego.

Na dobry początek każda z drużyn, przy prowizorycznym ognisku z drewna i choinkowych lam-



Harcerze z Oporowa przyjechali na tradycyjną Wigilię harcerską organizowaną w Bedlnie. Jak każda drużyna przygotowali krótki występ.

pek rozstawionych na środku sali. śpiewała kolędy i słowami poetów wyrażała radość ze zbliżających się świąt. Światelko wigilijne zapalił od pierwszej zapałki wójt Józef Ignaczewski.

Sto białoczerwonych lilijek na 100-lecie odzyskania niepodległości

W oryginalny sposób harcerze ziemi żychlińskiej uczcili też setną rocznicę odzyskania niepodległości. Każdy harcerz i zuch oraz goście otrzymali po jednej lilijce, symbolu ruchu harcerskiego dla którego ważne są wartości: Ojczyzna, Wiara i Cnota. Na konturach Polski podzielonej na dwie części przypinali białoczerwone lilijki. Po kilku minutach wstało wyjątkowe dzieło; białoczerwona Polska. To był lokalny akt oddania Ojczyźnie.

Harcerska gawęda

Tradycją spotkań wigilijnych harcerzy jest gawęda wigilijna w wykonaniu najstarszego harcerza Ludwika Zalewskiego, który przybył w swoim harcerskim mundurze. Senior harcerzy podkreślał znaczenie świąt Bożego Narodzenia i Wigilii, na którą zjeżdżają się ludzie z różnych zakątków świata, by tego wieczoru być razem, w rodzinnym gronie.

Ludwik Zalewski przypominał młodemu pokoleniu, by nie zapominali o drobnym upominku również dla starszych osób. – Prezenty lubią dostawać nie tylko dzieci, ale też dorośli – mówił. – Upominek jest wyrazem troski i pamięci o drugiej osobie, chęci sprawiania komuś radości.

Ludwik Zalewski przypominał, że 23 grudnia 1918 roku żychlińscy harcerze składali swoje pierwsze ślubowanie. Obchodzimy

więc nie tylko sto lat odzyskania niepodległości przez Polskę, ale też sto lat żychlińskiego harcerstwa. – Pamiętajcie, aby w swoim życiu być wiernym harcerskim ideałom składanym w harcerskim przyrzeczeniu – przypominał i podkreślał druha Ludwik.

Były życzenia od wójta, a książkę Bolesław Kuśmirek pobłogosławił oplatki, którym dzielił się zebrani. Do najstarszego harcerza z 80-letnim stażem ustawiły się długie kolejki harcerzy i zuchów.

Wreszcie wszyscy zasiedli za pięknie udekorowanym stołem. Rodzice z SP Bedlno przygotowali wykwintną wigilijną kolację. Był czerwony barszczyk, pierogi z kapustą i grzybami, ryba, śledziki, surówki i bogaty wybór ciast. Cała społeczność harcerska mogła najeść się do syta i wspólnie świętować. **Dorota Grąbczewska**

ZYCZENIA SPONSOROWANE

Z okazji Świąt
Bożego Narodzenia
wszystkiego co dobre i najlepsze
a w Nowym Roku radości codziennych,
myśli dobrych, chwil spokojnych
dla wszystkich gości i par małżeńskich
życzy
**DWOREK
EDEN
WIEDEN**

REKLAMA

Bal Sylwestrowy
Sala Bankietowa
MEDIOLAN
502 323 040, 502 323 404

Żychlin | Ulica Żeromskiego już gotowa

13 grudnia dwa odbiory inwestycji

Mieszkańcy ulicy Żeromskiego mogą już przyłączać się do kanalizacji ściekowej. Modernizacja ulicy Żeromskiego wraz z budową kanalizacji sanitarnej i wymiana odcinka wodociągu została zakończona. W czwartek 13 grudnia odbioru dokonały dwie komisje: z gminy Żychlin i powiatu kutnowskiego.

– Instalację ściekową poprowadziliśmy do granicy każdej posesji. Dalszy odcinek kanalizacji muszą wykonać właściciele nieruchomości, po wcześniejszym uzyskaniu warunków przyłączenia od Samorządowego Zakładu Budżetowego, który określi m.in. średnicę rury przyłącza oraz kąt jej wprowadzenia, by ścieki należycie odpływały, a nie ulegały mineralizacji w rurach, powodując z czasem zwięzanie światła rury – mówi Zbigniew Gałązka, wiceburmistrz Żychlina.



Komisja z Urzędu Gminy Żychlin, na czele z Krzysztofem Anyszką i właścicielem firmy Elvis Robertem Kaczmakiem, odbierała inwestycję.

Podczas III sesji Rady Miejskiej w Żychlinie radni podjęli uchwałę o zwiększeniu dotacji dla powiatu kutnowskiego o kwotę 14.530 zł do realizacji części nawierzchni jezdni.
– Na wniosek mieszkańców konieczna była korekta wykonania skrzyżowania na Wołę Popową i Budziń, by samochody ciężarowe mogły bez problemu wjeżdżać z jednej drogi w drugą – tłumaczył radnym wiceburmistrz Zbigniew Gałązka. – Łączny koszt dodatkowych prac to ok. 30 tys. zł,

z czego połowę, zgodnie z zawartym wcześniej porozumieniem ze Starostwem Powiatowym w Kutnie, musi dołożyć gmina Żychlin.
W uchwale dotyczącej pomocy powiatowi kutnowskiego zapisano, że łącznie dotacja UG Żychlin do modernizacji samej nawierzchni drogowej to kwota do 1.714.380 zł. Tymczasem w załączniku inwestycyjnym zapisano kwotę 1.710.577 zł.
Do kosztów inwestycji w ulicy Żeromskiego dochodzi jeszcze kwota 1.251.470 zł do budowy instalacji sanitarnej i wodociągowej. To oznacza, że gmina Żychlin na realizację zadania w ulicy Żeromskiego wydała 2.962.047 zł. Cała inwestycja to wydatek prawie 4,7 mln złotych. **dag**

Pacyna | Potrzebne są mikrofony

Wprawdzie obrady Rady Gminy Pacyna są transmitowane na stronie internetowej urzędu, wraz ze ścieżką dźwięku, co sprawia, że mieszkańiec bez problemów może znaleźć transmisję, to jednak słyszalność wypowiedzi poszczególnych radnych jest zbyt mała.



Słyszalność transmisji na żywo z obrad rady jest chwilami mocno ograniczona. Mikrofony rozwiązałyby problem.

– Potrzebne są mikrofony, aby wyraźniej było słycać, co mówią radni i przewodniczący – mówi mieszkanka gminy Pacyna. – Przewodniczący czyta uchwały, padają liczby, a tych już w potoku słów prawie nie słycać. Zakup mikrofonów nie jest wydatkiem dla gminy nie do poko-

nia. Poza tym mikrofony, poza sesjami i komisjami, mogą być wykorzystane w szkole. I jeszcze jedna uwaga. Na stronie internetowej pod informacjami o sesjach powinny być projekty uchwał wraz z uzasadnieniem, aby każdy mieszkaniec mógł w domu sobie

przeczytać uchwały, nad którymi będą debatować radni.
Słyszalność zapewne zależy od sprzętu, jakim dysponują mieszkańcy, a ten jest różny. Podobnie jak różne są też łącza internetowe. Mikrofony zapewne rozwiązałyby problem. **dag**

Szewce Nadolne | Przedstawiciele KRUS w szkole | Inspektorzy uczyli jak bezpiecznie pracować w gospodarstwie

W piątek 7 grudnia do Szkoły Podstawowej w Szewcach Nadolnych przyjechali inspektorzy z Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, oddział w Kutnie.

O bezpiecznych zachowaniach w gospodarstwach opowiadali uczniom z klas I-V oraz uczniom z klas VI-VIII. Zaprezentowali im edukacyjne filmy, były też nagrody.

W młodszej grupie został wyświetlony film pokazujący rodzinę z dziećmi, która pracuje w gospodarstwie w różnych porach roku.
Zaprezentowano wszystkie negatywne, niebezpieczne zachowania, które mogą skończyć się tragicznie. Dzieci na filmie jeździły ciągnikami, orąły, jeździły z siewnikami, jeździły na kombajnach, gotowały smołę, cięły drewno, malowały farbami.
Później wspólnie analizowano wszystkie zachowania. Na koniec każde dziecko dosta-

ło książeczkę z malowanymi i rebusami. W starszej grupie też prezentowano filmiki edukacyjne, była pogadanka na temat zachowania bezpieczeństwa.
Na koniec był quiz wiedzy o bezpiecznych zachowaniach. I miejsce zajął Filip Rzepnikowski z kl. VIII, II miejsce Julia Zielińska z kl. VII, III miejsce zajęła Kinga Trembaczyk z klasy VIII.
Nagrodami dla uczniów był sprzęt sportowy. Ponadto wszyscy uczniowie otrzymali ścienny kalendarz na 2019 rok. **dag**

KUTNO ul. Józefów 7 GOSTYNIN ul. Kutnowska 14



Tylko do 22 grudnia

ODSETKI 0 zł!

Kupujesz teraz, a spłacasz dopiero od kwietnia 2019 r.

SALON NISKICH CEN!

NAJWIĘKSZY WYBÓR STOŁÓW I KRZESEŁ W ŚWIĄTECZNYM KLIMACIE



Salony firmowe:
KUTNO ul. Józefów 7, tel. 24 355 76 40
GOSTYNIN ul. Kutnowska 14, tel. 24 235 27 27
ŁĘCZYCA, u. Jana Pawła II, tel. 24 721 63 84
KROŚNIEWICE, ul. Targowa 8, tel. 24 252 35 07
ŁOWICZ, ul. Blich 32c, tel. 46 837 95 16

Czynne pn.-pt. 9-17, sobota 9-14
DUŻY, BEZPŁATNY PARKING!
SKIERNIEWICE, ul. Graniczna 28 – przy ul. Rawskiej, tel. 46 831 03 20, **czynne pn.-pt. 10-18, sobota 9-14**

raty 

www.meblesiadaczka.pl

¹ Dla kredytu na zakup towarów i usług z karencją w spłacie pierwszej raty oferowanego przez Santander Consumer Bank S.A., dla propozycji kredytu „Od 3 grudnia do 22 grudnia ODSETKI 0 zł. Kupujesz teraz a spłacasz dopiero w 2019 roku!”, zawartego na okres 10 miesięcy, wyliczenia dla przykładu reprezentatywnego na dzień 15.11.2018 r. są następujące: Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) 8,60 %; cena towaru 2 000 zł; stała stopa oprocentowania kredytu 0,00%; całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów) 2 000 zł; całkowita kwota do zapłaty 2 120 zł; całkowity koszt kredytu 120 zł (w tym: prowizja 120 zł); wysokość 10 równych rat miesięcznych, płatnych po okresie karencji wynoszących 3 miesiące, 212 zł. Propozycja kredytu na zakup towarów i usług z przesuniętym terminem płatności pierwszej raty dotyczy umów zawartych w terminie od dnia 03.12.2018 r. do dnia 22.12.2018 r.
 SALONY MEBLOWE SIADACZKA Krystyna Siadaczka występujący w roli pośrednika kredytowego sporządza i zawiera umowy o kredyt na zakup towarów i usług w imieniu i na rzecz Santander Consumer Bank S.A. z siedzibą we Wrocławiu, wydaje Formularz Informacyjny, przyjmuje oświadczenia o odstąpieniu od umowy kredytu oraz udziela wyjaśnień dotyczących treści wymienionych dokumentów. Niniejsza propozycja nie jest ofertą w rozumieniu art. 66 Kodeksu Cywilnego. Decyzja o przyznaniu i warunkach kredytu z uwzględnieniem oceny aktualnej sytuacji Klienta zostanie podjęta przez Santander Consumer Bank S.A.
 O szczegóły pytaj sprzedawcę lub sprawdź na www.santanderconsumer.pl



Wiktoria Lewandowska i Julia Janicka z kl. I podczas zajęć budowania z klocków Lego i ich kodowania.

Szewce Nadolne | Szkoła Podstawowa

„Kod do przyszłości” z klockami Lego

Uczniowie z klas I-III w Szewcach Nadolnych uczestniczą w realizacji projektu pod nazwą „Kod do przyszłości” Fundacji Rozwoju Edukacji Elektronicznej, realizowanego przez Centrum Projektów Polska Cyfrowa.

Dostali 8 kompletów klocków Lego oraz trzy notebooki – i za ich pomocą uczyli się programowania zbudowanych przez siebie zabawek. Do realizacji projektu szkołę w maju zarejestrowała dyrektor Jolanta Rosół. Realizacja nastąpiła dopiero w październiku. Najpierw nauczyciele z klas I-III byli na

2-dniowym szkoleniu w Kaszewach. Dostali po 3 książeczki metodyczne i propozycje lekcji, jakie mogą przeprowadzić w swoich klasach. Zajęcia w klasach zaczęły się 22 października, a zakończą się w styczniu 2019 roku. W tym czasie ma się odbyć 10 spotkań 2-godzinnych.

– Dzieci z przekazanych nam kompletów klocków Lego budują zabawkę według określonych schematów. Instrukcja dokładnie wyjaśnia, jakie klocki należy wbudować, aby stworzyć swoją zabawkę – informuje Katarzyna Traczyk, nauczyciel nauczania początkowego. – Następnie zabawka z klocków Lego jest podłączana do laptopa i według specjalnego

oprogramowania programowana, by wykonywała określone ruchy, jakie wybiorą uczniowie.

26 listopada była też lekcja pokazowa dla rodziców. Dzieci razem z rodzicami budowały swoje zabawki i wprawiły je w ruch.

– Zajęcia są rewelacyjne – przyznaje pani Katarzyna. – Dzieciom taka nauka programowania bardzo się podoba. Przy okazji zdobywają wiele kompetencji: rozwijają wyobraźnię, uczą się programowania i ćwiczą obsługę komputera.

Po zakończeniu projektu zestawy klocków Lego oraz 3 notebooki stają się własnością szkoły i będą mogły służyć kolejnym uczniom w szkole. **dag**

Kutno | Pilnie potrzebna krew dla 3-letniego Jasia

Strażacy z Mirosławic krew już oddali

W mediach społecznościowych ukazał się apel rodziców 3-letniego Jasia Wiśniewskiego z Kutna, którzy zwracają się do ludzi otwartego serca o pomoc – o oddawanie krwi dla ich chorego synka.

Mama chłopczyka chorego na białaczkę pochodzi z okolic Głuchowa, gmina Bedlno. Reakcja strażaków ochotników z Mirosławic była natychmiastowa.

30 listopada u Jasia wykryto ostrą białaczkę limfoblastyczną. Jest to najczęstszy rodzaj białaczki występujący u dzieci. Pojawia się najczęściej między 2 a 4 rokiem życia i jest wyleczalna w 90 proc. Chłopiec przebywa w szpitalu przy ulicy Spornej w Łodzi, na oddziale onkohematologicznym.

– Prosimy o oddawanie krwi na rzecz naszego synka i o modlitwę, by wyzdrowiał – czytamy apel rodziców chorego chłopczyka na portalu społecznościowym.

– Sześciu strażaków z OSP Mirosławic strażackim samochodem pojechało do Punktu Krwioddawstwa w Kutnowskim Szpitalu Samorządowym. Oddali prawie



Strażacy z OSP Mirosławic oddawali krew dla 3-letniego Jasia Wiśniewskiego chorego na białaczkę.

3 litry krwi. – Zbieramy kolejną grupę strażaków, która też pojedzie oddać krew – mówi Patryk Kraska, naczelnik OSP Mirosławic.

Strażacy z OSP Mirosławic po raz kolejny pomagają tym, którzy

też pomocy potrzebują. Pamiętamy jak oddawali krew dla chorego na białaczkę Miłosa, jak organizowali na jego rzecz festyn, jak uczestniczyli w akcji rejestracji dawców szpiku kostnego przez DKMS. Dziś chłopiec wyzdrowiał i cieszy się życiem. Krew można oddawać w punkcie krwioddawstwa w szpitalu w Kutnie, podając, że krew jest przekazywana dla Jasia Wiśniewskiego ze szpitala przy ul. Spornej w Łodzi. Grupa krwi nie ma znaczenia. **dag**

wiał i cieszy się życiem. Krew można oddawać w punkcie krwioddawstwa w szpitalu w Kutnie, podając, że krew jest przekazywana dla Jasia Wiśniewskiego ze szpitala przy ul. Spornej w Łodzi. Grupa krwi nie ma znaczenia. **dag**



W jasełkach wystawionych przez WTZ był Józef (Jacek Ciniewski) i Maryja (Ania Cieślak) w niebieskiej sukni oraz dzieciątko. Słychać było przeraźliwy płacz dziecka.

Żychlin | Warsztaty Terapii Zajęciowej

Jasełka i Wigilia niepełnosprawnych

Około 130 osób przybyło na tegoroczną Wigilię osób niepełnosprawnych, zorganizowaną przez Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intellectualną. Były przedstawienia jasełkowe WTZ z Żychlina, Łęczycy, Łodzi, Aleksandrowa Łódzkiego i Skierniewic.

Swoją obecnością zaszczylił zebranych wicestarosta Marek Jędrzejczak, zastępca burmistrza Zbigniew Gałązka, przewodnicząca rady Elżbieta Sikora, sekretarz gminy Waldemar Bartochowski, również członek stowarzyszenia,

ksiądz Paweł Józwiak oraz wielu innych znamienitych gości.

Tegoroczne spotkanie Wigilijne środowiska niepełnosprawnych z czterech powiatów było możliwe dzięki dofinansowaniu projektu „Kultywowanie tradycji – Boże Narodzenie 2018” w wysokości 7.300 zł z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz sponsora, firmy „Emit”, która nigdy nie zapomina o żychlińskich niepełnosprawnych z WTZ.

– Boże Narodzenie to czas otwierania naszych serc na innych ludzi. Życzeń w te święta magicznych wrażeń i wiary w ludzi – mówi Elżbieta Woźniak, kierownik WTZ. **str. 9**



Dziewczęta zadebiutują podczas finału WOŚP na scenie domu kultury, 13 stycznia 2019 roku.

Żychlin | Dom Kultury

Nowa sekcja cheerleaderek

Od dwóch miesięcy w Żychlińskim Domu Kultury istnieje sekcja cheerleaderek. Mogą do nich dołączyć kolejne osoby. Zajęcia odbywają się w każdy wtorek od godz. 16.00. Uczestnictwo darmowe.

W grupie żychlińskich cheerleaderek jest już ok. 20 osób, dzieci w wieku od 5 lat do 15 lat. Od 2 miesięcy ćwiczą pod fachowym okiem instruktorki Joanny Gąsiorowskiej z Kutna. Dziewczęta uczestniczące w zajęciach z kolorowymi pomponami przygotowują swój układ na de-

biutancki występ, który zaplanowano na 13 stycznia, gdy w Żychlińskim Domu Kultury będzie grać Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy.

Zajęcia w każdy wtorek trwają po 75 minut. Natalia, Natasza i Ania – które na nich spotkaliśmy – są wyjątkowo wygimnastykowane. Dziewczęta bez problemu robią szpagat. Uczestniczki zajęć zgodnie podkreślają, że zajęcia są bardzo ciekawe i dają im ogromną satysfakcję, a na debiut przed publicznością czekają z dreszczykiem emocji. **dag**

Żychlin

Komplet gości na Sylwestra

W poniedziałek 10 grudnia Żychliński Dom Kultury zamknął listę zapisów na bal Sylwestrowy. Na balu z zespołem Flesz będzie się bawić 130 osób.

– Wszyscy już wpłacili pieniądze, po 350 zł od pary – mówi Magdalena Rzeźnicka, dyrektor Żychlińskiego Domu Kultury. – Chętnych było dużo więcej, ale nasze możliwości są ograniczone. Zbyt duża liczba uczestników zabawy sylwestrowej byłaby dyskomfortem dla gości. **dag**

Powiat łowicki | Inwestycje drogowe

Starania o dotację na dwie drogi zakończone niepowodzeniem

Zarząd Dróg i Transportu w Łowiczu złożył 2 wnioski o dofinansowanie remontów dróg w 2019 roku w ramach Programu Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej na lata 2016-2019. Jeden dotyczył drogi Sobota – Bąków, drugi – odcinka z Waliszewa do granicy z gminą Głowno. Oba zostały odrzucone ze względów formalnych. Odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, który przydziela rządowe dotacje, nic nie dało.

Na ogłoszonej w listopadzie liście rankingowej wniosków zakwalifikowanych do dofinansowania znalazł się Łowicz, który otrzyma 900 tys. zł na budowę ścieżki pieszo-rowerowej na ul.

Topolowej, której koszt oszacowano na 1,8 mln zł. Z najbliższych nam samorządów są też gminy Głowno i Stryków. W sumie rząd przeznaczył w Łódzkiem 88 mln zł na dofinansowanie 48 zadań gminnych i 20 powiatowych.

Dyrektor zarządu, Anna Gajek-Sarwa pytana o przyczyny odrzucenia wniosków, powiedziała nam, że komisja, która je oceniała uznała, że są one na złym formularzu, a położenie nowej nakładki bitumicznej to jest przebudowa drogi. Jej zdaniem przebudowa jest wtedy, gdy jest poszerzenie drogi, zwiększenie jej parametrów w ramach pasa drogowego, a nie wtedy, gdy kładzie się jedynie nowy asfalt.

Dyrektor przyznaje, że oba wnioski obejmowały ważne drogi, wymagające remontów. Ich szacunkowy koszt jest jednak zbyt duży, aby powiat mógł je zrobić bez żadnych dotacji, jedynie ze swojego budżetu.

Droga Sobota – Bąków ma ponad 4 km długości i szacunkowy koszt jej remontu to około 4 mln zł. to ostatnia powiatowa droga o tak słabych parametrach. Miejscami, na wysokości miejscowości Leśniczówka, gdzie natężenie ruchu jest duże, ma szerokość zaledwie 3,8-3,9 m.

Druga droga, z Waliszewa do granic powiatu łowickiego z powiatem zgierskim, ma długość około 2 kilometrów, a koszt jej remontu oszacowano na około 1,5 mln zł.

Anna Gajek-Sarwa pewne nadzieje na pozyskanie pieniędzy na te drogi wiąże z nowym programem rządowym, który ma zostać wprowadzony w kwietniu przyszłego roku. Jakie będą kryteria przyznawania dotacji i w jakiej będą one mogły być wysokości – na razie nie wiadomo. Gdy tylko program będzie ogłoszony, podjęte będą działania, aby z niego skorzystać. **mwk**

Sosnowiec Radiowozem zawieźli dziecko do szpitala

dokończenie ze str. 1

Natychmiast uruchomili radiowóz i na sygnałach ruszyli wraz kobietą i dzieckiem w stronę szpitala przy ulicy Pankiewicza w Łodzi. Liczyła się każda minuta, gdyż dziewczynka traciła przytomność. Funkcjonariusze podczas jazdy cały czas instruowali matkę, w jaki sposób ma postępować, by utrzymać przytomność dziecka. Na miejscu przekazali dziewczynkę dyżurnemu lekarzowi i chwilę zaczekali na miejscu, by dowiedzieć się, że jej stan jest stabilny.

Próbowaliśmy skontaktować się z rodziną dziewczynki, ale na razie nie było to możliwe. Więcej o niecodziennej interwencji i wzorowej postawie policjantów napiszemy za tydzień, a tymczasem przestrzegamy rodziców kilkulatków – w czasie gorączki przedświątecznych porządków uważajcie, by środków czystości nawet na chwilę nie zostawiać w zasięgu małych rączek. **ewr**

Łowicz | Budżet obywatelski 2019

Mieszkańcy wybrali

dokończenie ze str. 5

– Widać, że jest w Łowiczu potrzeba stawiania na politykę zdrowotną – skomentował autor projektu Bogdan Jaśniewski. – W przyszłym roku będę składał ponownie wniosek na tętnię i drugi projekt na zakup oczyszczaczy powietrza do przedszkoli.

Trzecie miejsce w głosowaniu zajęło Miasteczko Ruchu Drogowego na Korabce – 221 głosów, a czwarte kompleksowa przebudowa i wyposażenia plaży na Błoniach – 212 głosów. Pozostałe projekty zebrały mniej niż 200 głosów.

Zwyczajski projekt w budżecie ogólnomiejscowym nie jest jedynym związanym ze Szkołą Podstawową nr 7. W głosowaniu na osiedlu Bratkowice wygrała bowiem, równie zdecydowanie, nawierzchnia na bieżni przy tej szkole – 418 głosów. Ten wynik to rekord jeśli chodzi o tegoroczne inwestycje osiedlowe.

Na osiedlu Górki wygrała siłownia plenerowa – 84 głosów. Tutaj zdania były bardziej podzielone, bo druga propozycja pod ogólnym hasłem „poprawa bezpieczeństwa drogowego na osiedlu” miała tylko o 7 głosów mniej. Na osiedlu Dąbrowskiego ze 166 głosami wygrała poprawa estetyki i stanu sanitarnego przy kontenerach na śmieci.

Na osiedlu Korabka 259 głosów i tym samym wyraźne zwycięstwo osiągnął nowy plac zabaw z siłownią plenerową przy ul. Krurowskiej.

Na osiedlu Kostka 41 głosów wystarczyło, by wybrana została budowa siłowni plenerowej na skwerze Solidarności w Łowiczu. To o 8 głosów więcej niż modernizacja chodnika wraz z wymianą wiaty przystanku MZK przy ul. Jana Pawła II oraz wiaty przystanku przy ul. Łódzkiej

Na osiedlu Nowe Miasto głosowanie było formalnością, ponieważ była tylko jedna propozycja – budowa zatoki parkingowej przy przedszkolu nr 4 w Łowiczu wraz z remontem ogrodzenia z przodu przedszkola. Oddano na nią 66 głosów.

Na osiedlu Przedmieście 139 głosów otrzymało doświetlenie i doposażenie placów zabaw przy ul. Włókienniczej i Czajki w urządzeniu rekreacyjno-sportowe dla dzieci i młodzieży.

Na osiedlu Stare Miasto 61 głosów oddano na rewitalizację parku w Alejach Sienkiewicza. To tylko o 6 głosów więcej niż otrzymała przebudowa rynsztoków na ulicy Zduńskiej z dodatkowym oświetleniem i wyznaczeniem miejsc dla niepełnosprawnych.

Na osiedlu Starzyńskiego z wynikiem 81 głosów wybrany został projekt zagospodarowania w formie skweru terenu – róg Kałiskiej, Starzyńskiego do parkingu przy Kauflandzie.

Na osiedlu Zatorze gdzie były zgłoszone dwie propozycje, 184 głosy (blisko 2/3) oddano na modernizację przepompowni oczyszczalni ścieków przy ul. Baczynskiego i Nieborowskiej. **tm**

ZYCZENIA SPONSOROWANE



CENTRUM ZDROWIA „ACADEMOS”

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz zbliżającego się Nowego Roku 2019 pragniemy serdecznie podziękować Państwu za dotychczasowe zaufanie i życzymy wszystkim pacjentom zdrowych i radosnych świąt spędzonych w gronie najbliższych oraz szczęśliwego Nowego Roku

Personel Centrum Zdrowia „ACADEMOS”

Zapraszamy od poniedziałku do piątku do lekarzy rodzinnych oraz specjalistów
tel. 46/837-38-30
Ul. Łowska 1/3, Łowicz

Bolimów | Po uruchomieniu ujęcia Większe wydatki na wodę

Rada Gminy Bolimów przeznaczyła na ostatniej sesji 6 grudnia dodatkową kwotę 41 tys. zł. na opłaty za zużyta energię elektryczną. Pieniądze przesunięto z działów, w których znalazły się oszczędności: oświetlenie ulic - 25 tys. zł, odsetki od kredytów - ok. 15 tys. zł.

Kwota związana jest bezpośrednio z opłatami za energię elektryczną funkcjonującego od sierpnia tego roku ujęcia i stacji uzdatniania w Huminie. Najwięcej energii zużywają przede wszystkim pompy, które pobierają wodę ze studni głębinowej i przesyłają ją dalej do sieci wodociągowej. Pierwotnie gmina zaplanowała wydatki na dostawę wody na poziomie 110 tys. zł.

Skarbnik odpowiadając na pytanie radnego Jana Muszyńskiego powiedziała, że zbierane od mieszkańców opłaty za wodę nie pokrywają wydatków związanych z utrzymaniem i funkcjonowaniem infrastruktury odpowiedzialnej za jej dostawę. Nie stałoby się tak nawet, jeśli gmina odzyskałaby od odbiorców wszystkie zaległe opłaty.

Podkreśliła, że ściągalność ich jest bardzo dobra i dodała, że gmina dokłada z własnego budżetu do dostaw wody. **tb**

ZYCZENIA SPONSOROWANE



Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzymy wszystkim mieszkańcom Gminy Nieborów wszelkiej pomyślności, spotkań z bliskimi, odpoczynku od trosk i wyzwań życia codziennego. Oby Nowy Rok spełnił pokładane w nim nadzieje i przyniósł sukcesy w realizacji osobistych planów.

zyczą:
Przewodniczący Rady Gminy Krzysztof Osóbka
Wójt Gminy Nieborów Jarosław Papuga



Zdrowych, spokojnych i pełnych rodzinnego ciepła świąt Narodzenia Pańskiego. Odpoczynku od codziennego zabiegania oraz chwili zadumy. Wszelkiej pomyślności w Nowym Roku oraz spełnienia w życiu osobistym i zawodowym

zyczą
Wójt Gminy Bielawy Sylwester Kubicki
Przewodniczący Rady Gminy Bielawy Andrzej Zimiński



Trzej królowie w jasełkach WTZ: Mariusz Baranowski (murzynek) oraz Łukasz Strzelecki i Sylwek Kowalczyk.

Żychlin | Warsztaty Terapii Zajęciowej Jasełka i Wigilia niepełnosprawnych

dokończenie ze str. 7

Za zaproszenie dziękował Marek Jędrzejczak, wicestarosta. – Życzę, by rodzacy się Jezus przyniósł rodzicom, opiekunom i wychowawcom oraz niepełnosprawnym dużo radości, miłości, wiary i nadziei – podkreślał wicestarosta kutnowski.

Życzenia świąteczno-noworoczne składała też przewodnicząca rady miejskiej Elżbieta Sikora: – Niech gwiazdka betlejemka przyniesie wam dużo szczęścia w Nowym Roku.

Goście na ręce pani kierownik składali upominki dla 30 podopiecznych WTZ w Żychlinie.

Tradycyjnie z okazji świąt Bożego Narodzenia Ewa Andrzejewska, dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Żychlinie, dziękowała uczestnikom WTZ za pomoc w bibliotece. Od kilku lat podopieczni WTZ odbywają w placówce praktyki zawodowe. Pomagają w układaniu książek oraz w pracach porządkowych. Na ręce kierownik Elżbiety Woźniak przekazała dyplomy i upominki dla praktykantów: Elżbiety Kuźmińskiej, Iwony Kuźmińskiej, Izabeli Krasuckiej, Renaty Stypulskiej i Ilony Rosińskiej. Były też podziękowania dla terapeutki Ewy Petrykowskiej.

Krzyk niemowlęcia

Na dobry początek przedstawienie jasełkowe zaprezentowali niepełnosprawni z WTZ Żychlin. Na scenie wystąpili wszyscy niepełnosprawni – 30 osób. Po raz pierwszy na telebimie zmieniały się obrazy ze świątecznymi

motywami betlejemskiej wioski, co dodawało wyjątkowego charakteru kolejnym prezentowanym jasełkom. Byli Józef i Maryja w betlejemskiej szopce. Nagle, ku zaskoczeniu wszystkich gości, rozległ się krzyk nowo narodzonego dziecka. Chodziły białe anioły ze skrzydłami, które bujały dzieciątko na rękach. W rytm góralskiej radosnej muzyki trzej królowie składali dary, pastuszkowie się kłaniali, a dary dzieciątku składali wszyscy uczestnicy WTZ. Były łzy wzruszenia zarówno w oczach niepełnosprawnych wykonawców, jak i ich rodziców.

Na scenie pojawiali się niepełnosprawni z zaprzyjaźnionych WTZ. Radość z narodzenia Jezusa wyrażali na wiele różnych sposobów. – Jestem pełna podziwu dla niepełnosprawnych wykonawców. Wiem, ile pracy włożyli opiekunowie w przygotowanie wychowanków, by mogli wystąpić – przyznaje Dorota Światłowska, mama niepełnosprawnego Michała, który przez kilka lat uczestniczył w zajęciach WTZ Żychlin. – Od 5 lat Michał usamodzielnia się. Został pszczelarzem. Z pasją i zaangażowaniem wykonuje swoją pracę. Zaczynał od 1 ula, teraz ma ich 22 i jest bardzo dumny, że dzięki jego pracy pszczoły produkują miód.

Po występach niepełnosprawni, ich rodzice i goście podzielili się opłatkiem poświęconym przez ks. Pawła Józwiaka oraz wspólnie spożywali tradycyjne wigilijne potrawy: czerwony barszcz, pierogi, kapustę z grochem, rybę, śledziki i przystawki. dag

Bedno | Warsztaty wokalne w GOK

Pierwszy występ podczas samorządowej Wigilii

Od października w Gminnym Ośrodku Kultury w Bednie odbywają się zajęcia wokalne z dziećmi. Zajęcia prowadzi instruktor Renata Mosiołek.

– W grupie wokalne mamy ok. 20 dzieci. Zajęcia odbywają się w GOK oraz w SP Żeronice. Dzieci są naprawdę bardzo zdolne – przyznaje pani instruktor. – Teraz uczymy się piosenek wigilijnych. Grupa zadebiutuje podczas Wigilii samorządowej 18 grudnia. Teksty piosenek dzieci i młodzież szybko odnajdują w internecie, w swoich telefonach komórkowych. Renata Mosiołek gra na pianinie, co znacznie ułatwia śpiewanie i trzymanie się linii melodycznej. Po kilku zajęciach widać już pierwsze efekty pracy.

Spotykają się w każdy wtorek o godz. 17.00. Do GOK dzieci są dowożone przez rodziców lub dziadków.

W gminie Bedno wiele dzieci jest utalentowanych wokalnie, co było słychać na wielu lokalnych przeglądach i szkolnych impre-



Zajęcia wokalne w GOK Bedno prowadzi instruktor Renata Mosiołek.

zach. Teraz, pod fachowym nadzorem Renaty Mosiołek wokalne brylanty są szlifowane, by

śpiewały jeszcze ładniej. Przed dyrektorem GOK Radosławem Jędrzejczykiem wyzwanie, by

grupa wokalna miała jednakowe stroje i ładnie prezentowała się na scenie. dag

Żychlin – Kutno | Przypomniano sylwetkę wspaniałego człowieka

Karol Fabian – Polak z wyboru

30 listopada w Kutnowskim Domu Kultury odbyła się promocja IV tomu Kutnowskiego Słownika Biograficznego. Jednym z bohaterów słownika jest Karol Fabian. Biogram zasłużonego mieszkańca Żychlina przygotowała Urszula Weber-Król. Był to już kolejny biogram przygotowany przez prezes Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Młodzieży „Bilsko Dziecka”.

Twórca Fabianówki

Karol Fabian urodził się w Żychlinie 2 marca 1869. Jego rodzina przybyła do Żychlina z Norimbergii. Mama Karola zwracała się do niego po niemiecku, rzadziej po francusku, z czasem poznała język polski. Karol Fabian, jak i cała jego rodzina, był wyznania ewangelicko-augsburskiego. Studiował w Szwajcarii, mieszkał z żoną na Krymie, a następnie w Żychlinie, dokąd powrócił w 1909 roku. Zbudował cegielnię, która szybko rozbudowała się i przekształciła się w Zakłady Przemysłowe „Fabianówka”. Gdy w 1915 roku Żychlin znalazł się pod okupacją niemiecką, Karol Fabian zorganizował Straż Obywatelską, która miała chronić ludność przed represjami okupan-

ta. Za to Niemcy internowali go w zamku Celle pod Hanowerem.

Ewangelik użyczył samochodów na maryjną pielgrzymkę

W czasie I wojny światowej, gdy wozy były zarekwirowane na rzecz wojny, użyczył swoich samochodów na pielgrzymkę do Suszerza. W 1918 roku wstąpił do oddziału Polskiej Organizacji Wojskowej. W niepodległej Polsce od 1922 do 1935 był komendantem Ochotniczej Straży Pożarnej. Nadzorował budowę gimnazjum w Kutnie. W Żychlinie zbudował remizę strażacką. Na terenie swojej fabryki wybudował elektrownię. Dzięki Karolowi Fabianowi odbyła się elektryfikacja Żychlina,



Karol Fabian jako komendant Ochotniczej Straży Pożarnej.

a także powstała podstacja sieci telefonicznej. ag

W czasie II wojny światowej, mimo nacisków, Karol Fabian nie podpisał volkslisty. Po tragicznej śmierci żony, w październiku 1944 roku powrócił do Żychlina. Został zrujnowany dom rodziny, park i zdevastowane budynki fabryczne. W czasie okupacji Niemcy urządzili na terenie „Fabianówki” getto dla ludności żydowskiej.

Zmarł 3 kwietnia 1945 roku, dostał udaru gdy zobaczył na własne oczy ruiny wszystkiego tego, co budował sam, własnoręcznie, przez całe życie.

Pamięć i dokonania Karola Fabiana zostały uczczone nie tylko przez biogram w słowniku. Trwają przygotowania do przedstawienia i imprezy, która odbędzie się 2 marca 2019 roku, w 150. rocznicę jego urodzin. Jest ona przygotowywana przez OSP Żychlin, Żychliński Dom Kultury oraz Stowarzyszenie Blisko Dziecka.

W uroczystości weźmie udział rodzina Karola Fabiana, między innymi jego wnuczka. ag

ZYCZENIA SPONSOROWANE

Szczęśliwych, kojących...
przeżytych w zgodzie ze światem i z sobą samym,
pełnych życia i miłości
Świąt Bożego Narodzenia.
Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru przyniesie Wam spokój i radość,
a każda chwila żyje własnym pięknem.
Niesamowitego Sylwestra i pomyślnego Nowego Roku
Mieszkańcom Gminy Kiernozia
życzą
Janusz Wasilewski
Przewodniczący Rady Gminy Kiernozia
Beata Miazek
Wójt Gminy Kiernozia

Steven
Producent rajstóp i skarpet

Rodzinnych i ciepłych Świąt
życzy Steven

Punkt zapalny

Wyroki dla oszustów bankowych - z karą bezwzględnej więzienia łącznie. str. 40

Łowicz | Kontrowersyjna zmiana nazwy ulicy na osiedlu Górki

Niechciani Niezłomni

Rada Miejska w Łowiczu podjęła kolejną próbę zmiany nazwy ulicy Żołnierzy Niezłomnych na ul. 17 Stycznia 1649 roku – upamiętniającą wstąpienie króla Jana II Kazimierza Wazy na tron Polski.



MARCIN KUCHARSKI

marcin.kucharski@lowiczanie.info

Sprawa nie jest jednak tak jasna i prosta, jakby się wydawało. Przypomnijmy, że aktualną nazwę ulicy (Żołnierzy Niezłomnych) narzucił w ubiegłym roku tzw. zarządzeniem zastępczym wojewoda łódzki w ramach realizacji uchwały dekomunizacyjnej. Ulica na Górkach bowiem miała wcześniej nazwę „17 Stycznia”, a data ta upamiętniała zajęcie miasta przez Rosjan w 1945 roku. Dla jasności całej sytuacji należy dodać, że nie ma uzasadnienia do uchwały z lat 70. nadającej taką nazwę ulicy na Górkach. Odwołanie miasta – na wniosek mieszkańców osiedla Górki – do

Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi okazało się bezskuteczne.

W uzasadnieniu tego wyroku WSA wskazał, że miasto nie ma prawa zmienić nazwy ulicy narzuconej wojewodę, gdyż nie używało na to zgody. Może natomiast zaskarżyć do sądu właśnie jej brak i tą drogą zamierza pójść, jeśli wojewoda ponownie nie zgodzi się na zmianę nazwy.

– Mieszkańcy są przyzwyczajeni do starej nazwy ulicy i nie godzą się z narzucaniem im nowej nazwy – argumentował radny Krzysztof Janicki z osiedla Górki. Mówił też, że nazwa 17 Stycznia nie kojarzy się z komunizmem.

– Rozumiem mieszkańców, ale się z nimi nie zgadzam. Po raz drugi chcemy przejść tę samą ścieżką i dość donikąd – mówił radny Michał Trzaska.

– Czy wszyscy mieszkańcy tej ulicy chcą nazwy 17 Stycznia? – pytała radny Grzegorz Durka. Radny Janicki odparł, że zdecydowana większość, a on sam zna tylko 1 osobę, która chce, by ul. nazywała się Żołnierzy Niezłomnych.

– Czy wojowanie z wojewodą o nazwę ulicy wyjdzie Łowiczowi na dobre? – postawił retoryczne pytanie radny Jakub Wolski. – Przykro mi, że w 2018 roku mó-



Czy ta nazwa zniknie?

wimy o dekomunizacji. To powinno być w 1989 roku zrobione – postawił kropkę nad „i” radny Krzysztof Igielski. O „pójście za wolą mieszkańców” zaapelował natomiast radny Robert Wójcik.

Radny Jacek Wiśniewski uznał natomiast, że to mieszkańcy tej ulicy „powinni czuć” nazwę ulicy. – Może zabrakło rozmowy wojewody z mieszkańcami? Według niego „nie ma nic gorszego od narzucania nazwy ulicy”. Radny Józef Szczepaniak powiedział krótko, że mieszkańcy są zbulwersowani zmianą nazwy ulicy przez wojewodę (na Żołnierzy Niezłomnych

– przyp. red.) oraz przypomniał, że wojewoda nie konsultował nazwy z mieszkańcami. Radny Dariusz Dzik stwierdził natomiast, że jest mu przykro, że mieszkańcy nie chcą nazwy ulicy Żołnierzy Niezłomnych, ale według niego radni powinni realizować wolę mieszkańców.

W głosowaniu 13 radnych poparło uchwałę w sprawie wystąpienia do wojewody łódzkiego i Instytutu Pamięi Narodowej o wyrażenie zgody na zmianę ul. Żołnierzy Niezłomnych na ul. 17 Stycznia 1649 roku. Pięciu radnych (K. Igielski, L. Plich-



Przykro mi, że w 2018 r. mówimy o dekomunizacji. To powinno być zrobione w roku 1989.

Krzysztof Igielski, radny

ta, G. Durka, J. Wolski i M. Trzaska) nie wyraziło na to zgody, a 2 wstrzymało się od głosu (Z. Kroc, J. Wiśniewski). ■

ONI ZASŁUGUJĄ NA WIĘCEJ

Żałosne są próby uzasadniania daty 17 stycznia przez sięganie do XVII wieku. Wszyscy i tak będą wiedzieć, że chodzi o datę wkroczenia wojsk sowieckich do Łowicza. Czy Rady Miejskiej naprawdę nie stać na to, by po 30 latach wolności powiedzieć mieszkańcom ulicy: Nie, tej daty nie czcimy? Oczywiście, zamiana wyroku śmierci na dożywotnie więzienie – do czego można porównać zmianę okupanta w

roku 1945 – jest powodem do jakiejś radości, ale żeby aż tak to fetować?

Inna sprawa, że Żołnierzem Niezłomnym, którzy walkę z komunizmem kontynuowali aż do lat 50., należy się lepsze upamiętnienie niż mała uliczka na Górkach. Dobry pomysł miał burmistrz Kaliński, by tą nazwę nadać ulicy Konopackiego, przy budynku dawnego więzienia, które chłopcy z Szarych Szeregów odbili z rąk NKWD. Dlaczego ten pomysł umarł? Ale może jeszcze

lepiej nazwać ich imieniem jedną z głównych ulic, prowadzących na budowę wiaduktu? Możliwości jest wiele. Niemniej 17 Stycznia powinien zniknąć. Jeśli zostanie – będzie jak plama na honorze radnych. Choć czy dziś jeszcze ktoś wie, co to słowo znaczy? Na pewno obecne manewry Radę ośmieszają. Na Górkach wiele ulic nosi imiona polskich kompozytorów – wybór jest ogromny. Aż głupio, że ta sprawa jest nadal przedmiotem sporu. Wojciech Waligórski

Łowicz | Uroczystości rocznicowe pod znakiem podziału

Rozłam w łowickiej Solidarności widać było pod pomnikiem

By upamiętnić rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w Polsce, część członków łowickiej Solidarności spotkała się przy pomniku na skwerze o godz. 14.30, a część półtorej godziny później. To efekt konfliktu w łowickich strukturach związku, o którym pisaliśmy na łamach Nowego Łowiczaniego kilkakrotnie. Jednym towarzyszyła delegacja z miasta, a drugim z powiatu.

Przedstawiciele 6 organizacji zakładowych NSZZ „Solidarność”, które po kwietniowych wyborach nie weszły do Rady Oddziału w Łowiczu, złożyli kwiaty i krótką refleksją historyczną upamiętnili rocznicę wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia o godz. 14.30.

Półtorej godziny później na tym samym skwerze i przy tym samym pomniku spotkali się przedstawiciele Rady Oddziału NSZZ „Solidarność” w Łowiczu i Klubu Gazety Polskiej. Tym pierwszym towarzyszyli przedstawiciele miasta, w tym burmistrz i wicebur-



Relikwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki umieszczają w relikwiarzu biskup Andrzej Dziuba i proboszcz parafii katedralnej ks. Robert Kwatek.

mistrz, a kolejnym działaczom – przedstawiciele powiatu, m.in. ze starostą i wicestarostą.

Uczestnicy skromnej uroczystości o godz. 14.30, z którymi rozmawialiśmy, deklarowali, że w uroczystości o godz. 16.00 nie będą brali udziału. – Kwiaty pod pomnikiem już przecież złożyliśmy, a co do uroczystości kościelnych, to każdy rozważy sam, czy będzie w nich uczestniczył – powiedziała nam jedna z członkiń Solidarności obecna na spotkaniu o 14.30. Tego dnia o godz. 18.00 w katedrze odbyła się bowiem uroczystość powitania relikwii

kapelana Solidarności, bł. ks. Jerzego Popiełuszki, organizowana przez „tę drugą Solidarność”. Czuła też niesmak z powodu tego, że nie otrzymała drukowanego zaproszenia na uroczystość, a jedynie powiadomienie – zaproszenie w formie sms-a.

Tymczasem relikwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki sprowadzone zostały do Łowicza właśnie z inicjatywy NSZZ Solidarność Ziemi Łowickiej. Ks. Popiełuszko, który święcenia kapłańskie przyjął 28 maja 1972 roku z rąk kardynała Stefana Wyszyńskiego, był gorliwym duszpasterzem ludzi

Robert Kwatek umieścili w relikwiarzu, który chwilę wcześniej został poświęcony.

Proboszcz parafii katedralnej podkreślał, że relikwie zostały sprowadzone do Łowicza za sprawą członków związku. Dlatego ma nadzieję, że będą oni otaczać je szczególną czcią i gromadzić się na modlitwie w intencji ludzi pracy.

Na zakończenie tej mszy św. wierni zostali pobłogosławieni relikwiami.

Przed wieczornym nabożeństwem, przy dzwonnicy katedry, miała miejsce jeszcze jedna uroczystość. Została tam odsłonięta tabliczka upamiętniająca poświęcenie dzwonu Victoria 11 listopada br. Wzięli w tym udział bp Andrzej Dziuba, ks. Robert Kwatek, burmistrz Łowicza Krzysztof Kaliński, wicestarosta Piotr Malczyk, były starosta Krzysztof Figat i poczty sztandarowe.

mak, mwk

ZYCZENIA SPONSOROWANE

Radosnych i pogodnych

Świąt Bożego Narodzenia

oraz wielu szczęśliwych chwil, sukcesów i wszelkiej pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku.

Wójt Gminy Bolimów Stanisław Linart z pracownikami Urzędu Przewodniczący Rady Gminy Jan Hubert z Radnymi

Święta Bożego Narodzenia niosą ze sobą wiele radości oraz refleksji dotyczących minionego okresu i planów na zbliżający się Nowy Rok.

W tych wyjątkowych dniach życzymy wszystkim mieszkańcom Gminy Kocierzew Południowy radości, zdrowia i rodzinnego ciepła przy wigilijnym stole oraz wiele zadowolenia i sukcesów z podjętych wyzwań w Nowym Roku.

Wójt Gminy Kocierzew Południowy Agnieszka Wojda Przewodniczący Rady Gminy Kocierzew Południowy Marek Borkowski

Z okazji zbliżających się

Świąt Bożego Narodzenia,

a także nadchodzącego Nowego Roku, wszystkim mieszkańcom Gminy Chąśno składamy najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności, osiągnięć i twórczych dokonań w pracy zawodowej oraz zdrowia i szczęścia w życiu osobistym

Dariusz Reczulski Wójt Gminy Chąśno Ireneusz Sotysiak Przewodniczący Rady Gminy Chąśno

Powiat Łowicki | Nowy zarząd szuka pieniędzy na szpital

Nie będzie umowy na remont?

– Jestem dobrej myśli, ale powiatu nie stać na finansowanie z własnej kieszeni tak drogiej inwestycji – powiedział nam starosta łowicki Marcin Kosiornek pytany o przyczyny dokonanej przez Zarząd i zatwierdzonej przez Komisję Zdrowia jedynej zmiany w projekcie budżetu powiatu na 2019 rok, w której 3 mln. 879 tys. zł przewidywane na kolejny etap remontu szpitala zmniejszono do 1 mln.

TOMASZ BARTOS

tomasz.bartos@lowiczanie.info

Przypomnijmy, że poprzedni Zarząd Powiatu Łowickiego ogłosił przetarg na kompleksową modernizację oddziału dziecięcego na I piętrze, pomieszczeń na III piętrze, izby przyjęć i korytarza części diagnostycznej na parterze, a także całości klatki schodowej z dostosowaniem ich do przepisów przeciwpożarowych.

Mimo, że nie pozyskano na te prace pieniądze zewnętrznych,

poprzedni starosta Krzysztof Figat zdecydował się rozstrzygnąć przetarg, wygrała go firma Tom-Bud z Bednar Kolonii. Decyzję podjął 20 listopada, na dzień przed pierwszą sesją nowej Rady Powiatu. Zgodnie z projektem przyszłorocznego budżetu zadanie miało być w całości sfinansowane z kasy powiatu. Podpisanie umowy z wykonawcą planowano na styczeń, po podjęciu przez Radę uchwały budżetowej.

Obecny starosta Marcin Kosiornek zarzuca swojemu poprzednikowi, że rozstrzygając przetarg zachował się nie fair wobec no-

wego zarządu – a przede wszystkim zaakceptował rozwiązanie niekorzystne. Po zmianie władzy przeanalizowano sytuację i uznano, że w przyszłorocznym budżecie nie zostaną przewidziane pieniądze na modernizację szpitala, a bez nich umowa nie zostanie podpisana.

Nowy starosta: nie byłoby na wkład własny

Starosta Kosiornek mówi też o konsekwencjach decyzji podjętej przez byłego starostę. Wytyka, że w projekcie budżetu powiatu łowickiego poprzedni zarząd nie przewidział udziału własnego powiatu w dofinansowanym przez WFOŚ zadaniu termomodernizacji budynków szkół ponadgimnazjalnych należących do powiatu łowickiego. – To nie było jaka kwota, ale 5,5 mln. zł. Musieliśmy na to znaleźć pieniądze – uważa.

Obecny zarząd zdecydował więc o tym, aby pozostać w projekcie budżetu tylko 1 mln. zł na modernizację szpitala, a pozostałą kwotę podzielić. 1,2 mln. zł zostało zabezpieczone na udział własny we wspomnianym programie termomodernizacji, a 1,6 mln. zł przesunięto na drogi, zwiększając kwotę, która ma stanowić udział powiatu w 2019 r. w pozyskaniu pieniędzy z nowego programu rządowego „Fundusz Dróg Samorządowych”, do którego nabór ma ruszyć w kwietniu. Kosiornek na Komisji podkreślił, że do udziału w skali kraju jest 6,5 mld. zł zaś województwo łódzkie otrzymało do udziału między samorządy 500 mln. zł. Zarząd powiatu już orientował się w temacie i jest przekonany, że może pozyskać znaczną kwotę – dofinansowanie ma sięgnąć 80% wartości inwestycji.

Poszukiwanie pieniędzy na szpital

Zdjęcie pieniędzy z modernizacji szpitala nie oznacza, że powiat chce w przyszłym roku zrezygnować z prac modernizacyjnych w szpitalu. Pozostawiony milion złotych ma, zdaniem starosty, stanowić udział powiatu w puli środków, które powiat chce pozyskać. Marcin Kosiornek jest przekonany, że to się uda, choć nie chciał zdradzić źródła, ani na komisji ani też w rozmowie z nami. Podkreślił, że jest po kilku obiecujących rozmowach w Urzędzie Województwa.

Dawny starosta jest sceptyczny

W czasie dyskusji nad budżetem na rok przyszły doszło do spięcia między obecnym starostą Marcinem Kosiorkiem, radnym Januszem Michalakiem, a byłym starostą, obecnie radnym Krzysztofem Figatem.

Starosta Kosiornek zaznaczył, że z rozmów z obecnym dyrektorem szpitala wynika, iż placówce najbardziej potrzebny jest nie remont, ale informatyzacja, bo od

2019 roku szpitale zostały zobligowane do zapewnienia cyfrowego przepływu informacji. W przypadku Łowicza potrzeba na to ok. 3 mln. zł.

W odpowiedzi Krzysztof Figat zapewnił, że poprzedni zarząd także poszukiwał dofinansowania ale to się nie udało i jeśli nowy zarząd pozyska środki będzie to graniczyć z cudem. Zaznaczył też, że od 2016 roku szpitale są zobowiązane do zapewnienia dostępu do łóżka pacjentów z trzech stron i temu miała służyć m.in. planowana modernizacja. Podejmując decyzję o rozstrzygnięciu przetargu kierował się dobrem dzieci i rodziców, po zakończeniu pracach ci drodzy mieliby stworzone warunki do tego, aby przebywać przy dziecku w czasie hospitalizacji. Oprócz tego remont izby przyjęć jest ważny dla planowanego powstania Szpitalnego Oddziału Ratunkowego.

Na zakończenie wnioskował o pozostawienie pieniędzy zarezerwowanych na remont – ale w czasie głosowania tylko on podniósł za tym rękę. Przeznaczenie pieniędzy na drogi skomentował – Może więcej osób jeździ drogami niż dzieci leży na oddziale pediatrycznym, ale poprawa ich warunków to rzecz, która im się należy. Ja rozumiem, że jesteśmy przed wyborami i po wyborach, a dzieci nie głosują, natomiast dorosli – tak.

Radny Janusz Michalak słowa byłego starosty nazwał demagogią a starosta Kosiornek zaznaczył, że jemu jako ojcu trójki małych dzieci, też leży na sercu stan oddziału pediatrycznego, bo z własnego doświadczenia zna panujące tam warunki. ■

Łowicz | Przez kilka dni praca sądu była utrudniona

Protest pracowników sądu

W całym kraju w ubiegłym tygodniu odbył się protest pracowników sądów: wielu z nich poszło na zwolnienia lekarskie i w związku z tym brakowało rąk do pracy. Protest nie ominął Sądu Rejonowego w Łowiczu. Absencja wśród jego pracowników administracyjnych wynosiła w ubiegłym tygodniu

ponad 64% składu osobowego: na zwolnieniach było 24 spośród 37 pracowników. Podobna absencja była w wielu innych sądach. Na początku tego tygodnia „choroby” jednak w wielu przypadkach ustały, zwolnienia skończyły się. – Masowych zwolnień lekarskich w tym tygodniu nie odnotuj-

my. Są to sporadyczne nieobecności związane raczej z porą roku – powiedziała nam we wtorek wiceprezes Anna Czerwińska.

Przez kilka poprzednich dni praca łowickiego sądu była utrudniona, ale nie została sparaliżowana. Według zapewnienia prezes Magdaleny Piwowarczyk rozpra-

wy odbywały się zgodnie z planem. Jeśli były odwoływane, to nie z powodu absencji pracowników. W rozmowie z nami powiedziała, że sesje nie „spadły” dzięki wysiłkowi tych pracowników, którzy w pracy pozostali. Nie ukrywała też, że mogły natomiast występować opóźnienia np. w przepływie dokumentów, czy też załatwianiu spraw interesantów. Protest miał trwać – według nieoficjalnych założeń pracowni-

ków sądów – do 20 grudnia. Postulaty były płacowe, pracownicy administracyjni chcieli podwyżek rzędu 1 tys. złotych.

Jak nam powiedziała prezes Piwowarczyk, sędziowie z Łowicza popierali żądania placowe pracowników – Średnia płaca pracowników administracyjnych w naszym sądzie wynosi około 2.100 złotych brutto, a to odpowiednia praca – mówiła prezes Piwowarczyk. mak

KAMPAANIA INFORMACYJNA

Polacy mają już 40 milionów kart płatniczych

Więcej niż jedna w każdym portfelu

Płacić kartą czy gotówką? Spróbujmy rozważyć wszystkie za i przeciw, obalić mity, które mogą nas drogo kosztować, a następnie wybrać najkorzystniejsze rozwiązanie.

Płatności gotówkowe to nieustanne problemy z resztą?

TAK!

Ile razy odeszliśmy od lady bez zakupów, bo sprzedawca nie miał nam jak wydać reszty? Kiedy mamy kartę płatniczą i sprzedawca dysponuje terminalem – taki problem w ogóle nie istnieje.

Czy kartą będzie bezpiecznie?

TAK!

W Polsce bardzo popularne są karty zbliżeniowe z chipem, który pozwala zastosować nowoczesne technologie, takie jak np. szyfrowanie danych. Dodatkowo, płacąc taką kartą nie musimy podawać jej kasjerowi i cały czas mamy nad nią kontrolę. To m.in. dlatego Polska jest najbezpieczniejszym krajem w Europie, jeśli chodzi o płacenie kartą. Zgubioną lub ukradzioną kartą można błyskawicznie zablokować i nikt nie będzie mógł z niej skorzystać. A z tak samo utraconą gotówką możemy się pożegnać. Trzeba tylko zawsze chronić numer karty i PIN.

Czy gotówką będzie taniej?

NIE!

Sprzedawcy, którzy twierdzą, że obsługa karty kosztuje tak drogo, że przyjmują płatność tylko w gotówce, pewnie nie są świadomi, ile czasu i pieniędzy kosztuje ich liczenie gotówki, jej przewożenie czy wpłacanie do banku. Dla klienta natomiast płatność kartą jest nie tylko wygodniejsza i bezpieczniej-



transakcji, nawet nie trzeba mieć paragonu, żeby zareklamować wadliwy towar.

Z kartą kupujemy wszędzie nie wychodząc z domu?

TAK!

To rozwiązanie polubili zwłaszcza Polacy z małych miejscowości. Co druga osoba powyżej 16 roku życia robi dziś zakupy przez internet, gdzie oczywiście też można płacić kartą. Tak można poszukać okazji cenowych, nie trzeba tracić czasu i pieniędzy na dojazd do wielkich centrów handlowych, które są w większych miastach.

Karty są dla młodych?

NIE!

To właśnie osoby starsze są bardziej narażone na oszustwa przy płaceniu gotówką. Niedowidzą, wolniej liczą, bardziej ufają sprzedającym. A przy płatności kartą nikt ich nie oszuka, bo wartość zakupów na paragonie i płatność muszą być identyczne. Wnuki mogą pomóc babciom i dziadkom ustalić fakty korzystając z dostępu do bankowości elektronicznej, a jeśli starsza osoba nie ma nikogo zaufanego, to pracownicy banku też są pomocni w takich sprawach.

Sprzedający tylko za gotówkę znikną?

TAK!

Może nie z dnia na dzień, ale już dziś brak terminala płatniczego ogranicza

rozwoj mniejszych sklepów i punktów usługowych. Bo każdy z nas chce mieć przecież wybór między kartą i gotówką. Zapytaj swojego sprzedawcę, czy wie, że teraz może mieć terminal płatniczy za darmo dzięki programowi Fundacji „Polska Bezgotówkowa”.

Polska jest liderem płatności zbliżeniowych?

TAK!

99% terminali płatniczych obsługuje płatności zbliżeniowe. Jesteśmy też jednym z europejskich i światowych liderów, jeśli chodzi o popularność nowoczesnych płatności zbliżeniowych, które działają w Polsce już ponad 10 lat. Już 85% transakcji kartami Mastercard w Polsce odbywa się właśnie zbliżeniowo.

Płacenie kartą jest wygodniejsze niż gotówką?

TAK!

Tak uważa 64% Polaków. Transakcja kartą zbliżeniową zajmuje średnio 12,5 sekundy, podczas gdy gotówką 34 sekundy. Przy około trzech płatnościach dziennie oznacza to oszczędność 6 godzin rocznie. Szczególnie szybkie są transakcje zbliżeniowe bez konieczności wpisywania kodu PIN. Idą święta, a wraz z nimi szalę grudniowych zakupów. Zastanów się, jak zapłacić za swoje prezenty?

Ewa Barlik

383177

Przed Świątami

Święta | Pamiątki sprzed dziesięcioleci w zbiorach państwa Szczepaników

Oplątek to nie tylko woda i mąka

Wypiek wigilijnego oplątku z początku nie jest prosty. Monika Szczepanik z działającej we Bednarach firmy „Tradycja Łowicka”, prowadzącej warsztaty o tematyce ludowej, powiedziała nam, żartując, że po pierwszych stu wypiekach nabiera się wprawy, ale...

TOMASZ BARTOS

tomasz.bartos@lowiczanie.info

Mąż pani Moniki, Marcin, od dawna kolekcjonuje stare narzędzia rzemieślnicze i przedmioty, które stanowiły wyposażenie łowickich chałup oraz obejść. W jego zbiorach znajdują się też eksponaty związane ze świątami Bożego Narodzenia, a wśród nich oplątkownicy. Jedną z nich pani Monika wykorzystuje na zajęciach prowadzonych w okresie świątecznym w szkołach, gdzie opowiada i pokazuje jak tworzy się oplątek.

Elektryczna oplątkownica, wykorzystywana na tych zajęciach, została odkupiona od osoby, która otrzymała ją od siostr zakonnych z jednego z większych zgromadzeń w zamian za pracę wykonywaną w klasztorze. Pochodzi ona z okresu międzywojennego, waży 30 kg, a z jednego wypieku powstają dwa duże oplątki.

Ciężkie urządzenia dla wyprodukowania leciutkiego oplątku

W zbiorach znajdują się też dwie dużo większe oplątkownice, jak ocenia właściciel z lat 60.-70. ub. wieku, z których najcięższa waży prawie 90 kg i można na niej wypiec za jednym razem ponad 10 oplątków. Jedną z nich jest uszkodzona, nie zapewnia równomiernego docisku ciasta i oplątki z niej powstają nierówne.

Marcin Szczepanik opowiadając o posiadanych urządzeniach podkreśla: – Nie spotkałem się z urządzeniami tego typu, które byłyby produkowane seryjnie. Żadna z tych, które posiadam, nie ma tabliczek znamionowych, wiadczy, że zbudowali je rzemieślnicy,



Tworzenie „światów” z kolorowych oplątków. Z boku po lewej stronie widać już gotowe bryły.

do ich powstania używano części różnych urządzeń, np. prodiża. W jednym z nich temperaturę reguluje się za pomocą termostatu wyjętego z żelazka.

Oplątkownicy pojawiają się na aukcjach internetowych bardzo rzadko, jeszcze rzadziej są one sprawne i kompletne, oprócz tego ich cena bywa bardzo wysoka.

Wspólną cechą oplątkownic jest ich duża waga, ponieważ przy ich tworzeniu zostały wykorzystane grube stalowe płyty, zapewniające odpowiedni docisk ciasta. Płyty, na których znajdują się wygrawerowane motywy nawiązujące do świąt Bożego Narodzenia, czy życia Jezusa Chrystusa, jak

i dolna płyta, zazwyczaj bez grawerunku, wykonane są ze stopów różnych szlachetnych metali, co sprawia, że szybciej się nagrzewają, a w czasie wypieku ciasto nie przywiera do nich. Nie ma też potrzeby smarowania ich tłuszczem.

Dwie minuty wypieku

Dysponując starymi oplątkownicami, małżeństwo rozpoczęło próby wypieku własnych oplątków. – Problemem z początku było ciasto. Wiedzieliśmy, że składa się ono z mąki i wody, ale trzeba było dobrać odpowiednie proporcje, aby wypiek był udany. Potem musieliśmy dojść do tego jak długo powinny trwać wypiek



Monika Szczepanik prezentuje wykonane ręką kowala „żelazo” do wypieku oplątku.

– okazało się, że przy nagrzanym oplątkownicy trwa to mniej niż 2 minuty – opowiada nam Monika Szczepanik.

Ciasto, którego konsystencja przypomina ciasto naleśnikowe, wlewa się na płaski, nie mający wzoru blat, po czym zamyka się oplątkownicę, dociskając rozgrzany blat, na którym znajduje się wygrawerowany wzór i wówczas następuje głośny świst, z boków tryska para i wylewa się nadmiar ciasta. Jest to moment, który w czasie zajęć wzbudza największe emocje u dzieci.

– To, co wydstaje się z oplątkownicy, należy obciąć od razu nożem, tak aby surowe ciasto nie pozostało na gotowym oplątku, zajmuje to mniej więcej tyle czasu, ile potrzeba, aby wypieki się opłatek – mówi Monika Szczepanik. Po otwarciu urządzenia należy delikatnie wyjąć opłatek i odłożyć. Kolejnym krokiem jest jego cięcie na gilotynie, ale nie można tego zrobić od razu, bo po wyjęciu

z oplątkownicy jest zbyt kruchy, dlatego musi on „poodychać”.

W kolekcji Szczepaników są też dużo starsze tzw. „żelaza”, które służyły do wypieku oplątków nad ogniem. Przypominają one



W kolekcji Szczepaników są też dużo starsze, tzw. „żelaza”, które służyły do wypieku oplątków nad ogniem. Przypominają one duże szczypcy, o długich ramionach, zakończonych płaskimi, stykającymi się prostokątnymi płytami.

duże szczypcy, o długich ramionach, zakończone płaskimi, stykającymi się prostokątnymi płytami. Po ich otwarciu widoczny staje się grawerunek. Jedno z nich, które jest wyrobem kowalskim, a pochodzić może nawet z XV w., ma grawerowanie bardzo proste, znajdują się na nim motywy geometryczne, a po bokach roślinne. Drugie jest młodsze, prawdopodobnie z XIX wieku, grawerunek na nim wykonany został na mosiężnych płytach – z tej jednak produkowano oplątki hostii i oplątki do Komunii Świętej.

To, co je łączy, to sposób wypieku oplątku. Ciasto wlewano na jedną z płyt, dociskano drugą, po czym całość umieszczano nad ogniem. Ramiona są długie, aby zapewnić odpowiedni docisk i umożliwić zachowanie dystansu od płomieni. Pan Marcin próbował takiego wypieku i, jak nam powiedział, że jest dość trudny, wymaga wprawy i jest też mało efektywny.

Oplątek – okazja do pojednania

Oplątek na stole wigilijnym Księżaków zajmował honorowe miejsce, najczęściej kładziono go na białej serwetce wypełnionej zbożem i mocno związanej, ułożonej supełem do dołu. Mówiono, że kto podzieli się Wigilię oplątkiem, ten w ciągu roku nie zazna głodu.

Oplątek był przez Księżaków traktowany także jako antidotum na różne problemy, wrzucano go np. do studni, sądzono bowiem, że jest w stanie oczyścić wodę, podawano też zwierzętom, bo wierzono, że dzięki temu będą zdrowe i płodne.

Często były to oplątki barwione na różne kolory za pomocą soku z buraka, marchwi czy czarnego bzu. Krowom podawano np. opłatek koloru żółtego, aby dawały dużo tłustego mleka nadającego się do produkcji masła.

Wieczór wigilijny był od wieków uznawany za czas pojednania, opłatek pełnił ważną rolę, rodzina dzieląc się z nim wybacza sobie swary. To nestor rodu dzielił opłatek i rozdawał pozostałym, a wypowiadał życzenie „Aby w przyszłym roku nas więcej było”. W ten wieczór jednak przyjęte było też godzenie się

ZYCZENIA SPONSOROWANE

Zdrowych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności w Nowym 2019 Roku
dla wszystkich mieszkańców Gminy Zduny

życzą

Przewodniczący Rady Gminy Zduny
Wiesław Datek

Wójt Gminy Zduny
Krzysztof Skowroński

Z okazji Świąt
Bożego Narodzenia

Składamy wszystkim mieszkańcom
Gminy Domaniewice najserdeczniejsze życzenia
radości, zdrowia i rodzinnego ciepła
przy wigilijnym stole
oraz szczęśliwego Nowego Roku 2019

Wójt Gminy
Paweł Kwiatkowski

Przewodniczący Rady Gminy
Bartłomiej Jurga

Radosnych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz szczęścia i pomyślności
w każdym dniu
nadchodzącego
Nowego Roku

życzą HURTOWNIA
GLAZPANEL



z sąsiadami. Jeśli w ciągu roku powstał między nimi jakiś spór, to jeden z nich udawał się do drugiego z opłatkiem, aby się pogodzić.

Na opłatek czekały dzieci, bo dorośli dzieląc się z nimi smarowali go miodem.

Kto dziś pamięta „światy”

Jedynie w Polsce, w tym także na Ziemi Łowickiej – w żadnym innym kraju tak nie było – opłatek służył także do wykonywania ozdób, tzw. światów – figur przestrzennych, w najprostszej formie przypominających kule, które łączone ze sobą tworzyły rozbudowane formy.

Nazwa nawiązuje prawdopodobnie do kształtu ziemi. Tradycja ta obecnie niemal całkowicie zanikła.

Do tworzenia „światów” wykorzystywano opłatki barwione. Wycinano z nich koła, które następnie dzielono na połówki i ćwiartki, a potem zaczynało się lepienie za pomocą... śliny. Monika Szczepanik powiedziała nam, że prowadząc z dziećmi przed świętami warsztaty, miała poważny dylemat, czy powinny one je ślinić, próbowała brzezi smarować wodą, ale to wymaga ostrożności, bo za dużą jej ilość rozpuszcza opłatek. Ostatecznie zdecydowała, aby pozostało tak jak było dawniej, zresztą ślina ma właściwości lepiące.

Tworzenie „światów” jest bardzo proste i daje szybko ciekawy efekt. Dzieci na warsztatach z początku są zaskoczone sposobem wykonania prac, ale szybko chwytają zasadę i po kilku minutach mają gotowe kolorowe „świa-



Matryca zamontowana w „żelazie”. Widać na niej wzory, które odciskane były w czasie produkcji hostii.

ty”, które mogą zabrać do domu. Tworzenie „światów” jest dużym przeżyciem dla seniorów, którzy dostając do ręki kolorowe płatki odbywają często podróż w czasie dzieciństwa.

Dawniej „światy” były nieodzownym elementem zdobniczym wiejskiej chałupy w okresie świątecznym. Dekorowano nimi „podłaźniczki” – gałąź jodły, jałowca, rzadziej sosny czy świer-

ku, którą gospodarz przywoził do domu wcześniej rano w Wigilię i sam wieszal pod sufitem. Światy wisiały wśród ozdób z bibuły i słomy.

W odróżnieniu od podłaźniczki, która była w święto Trzech Króli palona, światy wieszano pod sufitem, na belkach i dalej przez cały rok zdobyły wnętrza chałupy, aż do kolejnych świąt Bożego Narodzenia. ■

Łowicz | Przedszkole nr 5

Bożonarodzeniowy nastrój u Jasia i Małgosi

Dzieci z grupy „Żabki” (5- i 6-latków) wystawiły bożonarodzeniowe przedstawienie w Przedszkolu nr 5 „Jaś i Małgosia” w Łowiczu. 14 grudnia po południu obejrżeli je ich koledzy, rodzice i zaproszeni goście.

W przygotowaniu występu wychowawczyni tej grupy, Katarzyna Grzegorek i Magdalena Szremska, wykorzystały metodę aktywnego poznawania muzyki, zwaną metodą Batii Strauss. Polega ona na tym, że odbiór muzyki łączy się z graniem na instrumentach, ruchem, tańcem, pantomimą lub innymi formami aktywności. Chodzi o to, aby pomóc dzieciom poczuć cechy utworu muzycznego: formę, tempo, rytm i dynamikę. Dzieci z Przedszkola nr 5 wykonywały akompaniament na instrumentach perkusyjnych do niektórych piosenek, ale w konkretnych sekwencjach, lub pokazywały rodzaje aktywności ruchowej na śniegu.

W wykonaniu dzieci zabrzmiały więc piosenki o śnieżnej zimie, w czasie której można lepić bałwana – za którą dzieci wydają się, że tęsknią oraz koledy – te klasyczne, ale też zespołu Arka Noego. Na koniec występu był czas



Przedszkolaki z grupy „Żabki” śpiewały piosenki o zimie oraz koledy tradycyjne oraz z repertuaru zespołu Arka Noego.

na życzenia przy opłatku i prezenty, które dzieciom wręczyli zaproszeni goście. Z kolei goście zostali obdarowani pięknymi aniołkami z masy solnej, wykonanymi w przedszkolu pod kierunkiem Urszuli Piszczalki.

Dyrektor przedszkola Emila Raczek podziękowała samorzą-

dowcom obecnym na występie za dużą inwestycję przeprowadzoną w tym roku w placówce – termomodernizację ścian i wymianę dachu. Wspomniała, jakie jeszcze prace czekają na wykonanie – remont łazienek i podłóg. Dlatego liczy na dalszą dobrą współpracę.

mwk

REKLAMA

Salon Dziecięcy





Zdrowych, wesółych, a także rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia wszystkim dzieciom oraz klientom składają właściciele i pracownicy Salonu Dziecięcego Peps

- ★ **NAJWIĘKSZY WYBÓR**
- ★ **Gwarancja najlepszej ceny**
- ★ **Wyprawka od A do Z**
- ★ największy wybór **wózków dziecięcych** w najlepszych cenach
- ★ najbezpieczniejsze **foteliki samochodowe**
- ★ profesjonalny dobór fotelików i montaż w samochodzie
- ★ **meble dziecięce**: łóżeczka, materace...
- ★ akcesoria niemowlęce i okotoprodowe
- ★ **zabawki** dla najmłodszych i starszych dzieci
- ★ **odzież** dziecięca i niemowlęca
- ★ krzesetka do karmienia
- ★ chodziki, jeździki, pchacze, leżaczki i wiele więcej

KUTNO, ul. Podręczna 9, ŁOWICZ, Al. H. Sienkiewicza 25

CZYNNE: pon.-pt. 10:00-18:00, sob. 10:00-14:00

tel. 666-063-385, e-mail: salon.peps@gmail.com

www.salonpeps.pl  **SalonDzieciecyPEPS**  salonpeps.pl

381634Z

Złaków Kościelny, Łowicz | Koło Misyjne z pomocą dla Ukrainki

Pomóc warto też tym, którzy o nic nie proszą

Za sprawą dzieci z Koła Misyjnego w Złakowie Kościelnym, ich operatywnych mam oraz wielu innych osób, które poznały historię pani Eleny, która z trójką dzieci przyjechała z Ukrainy do pracy w Łowiczu i bardzo dzielnie próbuje sobie radzić, choć wcale to nie jest takie proste, w kilka dni minionego tygodnia została zorganizowana akcja charytatywna dla niej.

Jej organizatorzy odwiedzili panią Elenę z upominkami w minioną sobotę, 15 grudnia. Nasz reporter miał okazję uczestniczyć w tym spotkaniu.

Bohaterka tej historii ma 40 lat, jest szczupłą, sympatyczną i często uśmiechającą się kobietą, która przed rokiem przyjechała do pracy w Łowiczu z okolic Czarnobyla. Przyjechała sama, pozostawiając trójkę dzieci pod opieką swojej

mamy. Wychowywała je wcześniej sama, ponieważ jest rozwiedziona. Na Ukrainie nie pracowała zawodowo. Najpierw kształciła się na pracownika księgowości, a także specjalistę do spraw dietyki i żywienia człowieka, potem założyła rodzinę i zajmowała się wychowywaniem dzieci i prowadzeniem domu.

Gdy najmłodszy syn, obecnie mający 3,5 roku, zachorował na

padaczkę, za namową koleżanek poznanych tutaj podjęła decyzję, aby go sprowadzić do Polski. Zachęta znajomych była o tyle ważna, że zobowiązały się one do pomocy w opiece nad chłopcem – z której się dobrze wywiązuje. Ona sama wiedziała, że choć opieka będzie trudna, to będzie spokojniejsza, gdy będzie mieć dziecko przy sobie. Po krótkim czasie, gdy okazało się, że można to wszystko zorganizować, zdecydowała, żeby także starsze dzieci zamieszkały z nią w Polsce – co nastąpiło z początkiem obecnego roku szkolnego. Teraz mówi, że to była dobra decyzja. Są szczęśliwi, że są razem. W Łowiczu żyje im się dobrze. Chcieliby zostać tu na stałe. Czy będzie to możliwe – nie wiadomo. Pani Elena ma zgodę na 3-letni pobyt i pracę, co będzie później – to się okaże.



Darczyńcy i obdarowani na pamiątkowym zdjęciu. Górny rząd (od lewej): Zuzia Workowska, Natałka Workowska, Julia Goździk i córka pani Eleny, Aleksandra. Dolny rząd: Julia Miksa, pani Elena i jej syn Władek oraz Wioletta Rokicka z synkiem pani Eleny, Rostim na kolanach.

Rodzina mieszka w mieszkaniu wynajmowanym na os. Dąbrowskiego. Są wdzięczni właścicielom, że im zaufali i lokal wynajęli. Wiele innych osób, gdy dowiedziało się, że mieszkanie chce wynająć Ukrainka z trójką dzieci, w ogóle nie chciało rozmawiać o warunkach i cenie wynajmu. Ale wynajęcie mieszkania to duży koszt w zestawieniu z zarobkami pani Leny, dlatego rodzinie jest ciężko związać „koniec z końcem”, a z programu

500+ jako cudzoziemcy korzystać nie mogą. Starsze dzieci dzieci Eleny uczą się w łowickich szkołach. Najstarsza córka, Aleksandra (na którą mówi się zdrobniale Sasza), ma 15 lat, uczy się klasie I (o profilu obrona i bezpieczeństwo) w II Liceum Ogólnokształcącym i jest osobą utalentowaną plastycznie. Władysław ma 11 lat i jest uczniem klasy VI Szkoły Podstawowej nr 1. Najmłodszy, Rostisław (Rosti), chodzi do Przedszkola Integracyjnego nr 10.

Wiadomość o akcji szybko się rozeszła

Pomysł na to, aby rodzinie tej pomóc, wziął się z koleżeńskich rozmów. Wioletta Rokicka, którą znała już panią Elenę, opowiedziała o niej swojej koleżance z pracy Ewelinie Miksie – obie panie pracują w skarpetkowej firmie Steven, działającej w Goleńsku pod Łowiczem, co jest o tyle istotne, że Ukrainka jest koleżanką z branży, pracującą w łowickim Synexie.

str. 31

ZYCZENIA SPONSOROWANE

Z okazji świąt Bożego Narodzenia oraz zbliżającego się Nowego Roku pragniemy serdecznie podziękować za dotychczasową współpracę oraz złożyć naszym Klientom, Przyjaciołom i Sympatykom moc gorących życzeń, zdrowia, szczęścia oraz wszelkiej pomyślności.

Zarząd i pracownicy
Mazowieckiego Centrum Hodowli
i Rozrodu Zwierząt Sp. z o.o. w Łowiczu

**Mazowieckie Centrum Hodowli
i Rozrodu Zwierząt Sp. z o.o. w Łowiczu**
99-400 Łowicz, ul. Topolowa 49, tel. 46 837 07 49; tel./fax 46 837 02 37
NIP 834-16-77-707, sekretariat@mchirz.pl, www.mchirz.pl

Łowicz | Rodzina Paczkowskich kultywuje tradycje wigilijne

Ponad 100-letnia legenda na Boże Narodzenie

Każda rodzina ma swoje własne tradycje i sposób na przeżycie Wigilii i Świąt Bożego Narodzenia. Niektórzy muzykują przy stole, niektórzy opowiadają rodzinne historie, a niektórzy powtarzają legendy i wiersze związane z Bożym Narodzeniem.

Taką właśnie tradycję kultywują w swoim domu państwo Paczkowscy z Łowicza. Legenda o Świętej Rodzinie jest przekazywana z pokolenia na pokolenie i ma już, jak się doliczyli, z pewnością ponad 100 lat! Ciężko dojść, kto właściwie ją wymyślił. Co roku cała rodzina po wieczry siadywała, śpiewała wspólnie koledy, a potem mama opowiadała ową legendę, a wszystkie dzieci z przejęciem słuchały. Mimo że powtarzana była co roku, to dzieci zawsze słuchały z zapartym tchem.

Skąd to zasłuchanie się brało? Pani Paczkowska pochodzi ze wsi – z Wysokienic. Uważa, że kiedyś, gdy dzieci na wsi nie miały tyle rozrywek co dzisiaj, chętnie słuchały różnych opowiadań. To dotyczyło się również tej legen-



Cztery pokolenia na jednym zdjęciu: Paweł Paczkowski wraz z mamą, a w ich dłoniach czarno-białe zdjęcia ślubne rodziców i dziadków pani Paczkowskiej.

dy. Opowiada ona o losach Maryi i Józefa, związanych z narodzeniem Jezusa w grocie i dalszą drogą Świętej Rodziny uciekającej przed żołnierzami Heroda. Podróż przez las, schronienie w brzozie, która ze strachu zrobiła się cała biała, dom zbójnika, dziecko uzdrowione w wodzie po kąpieniu małego Jezusa – te i wiele więcej przygód Świętej Rodziny można zasłyszyc w tej legendzie.

Oprócz legendy do tradycji rodzinnej doszło recytowanie wierszyków napisanych przez proboszcza z Wysokienic – księdza Feliksa Kotlarskiego. Wierszyki również opowiadały o Bożym Narodzeniu w sposób przystępny dla dzieci. Rodzina Paczkowskich uważa, że to ważne, by kultywować taką tradycję, bo zarówno wierszyki, jak i legenda, są chętnie słuchane przez dzieci, a poprzez nie łatwo zainteresować je naszą wiarą w Jezusa. Aktualnie w rodzinie Paczkowskich nie ma już małych dzieci, dlatego wierszyki zostały przekazane dalej – do rodziny męża pani Paczkowskiej.

Ponieważ jesteśmy w posiadaniu pełnej treści legendy i wierszy, ale nie byliśmy w stanie, ze względu na brak miejsca, wydrukować ich w gazecie, zachęcamy chętnych do zgłaszania się do redakcji – możemy udostępnić ich pełną treść.

mb

FRAGMENT Z WIERSZA KSIĘDZA KOTLARSKIEGO:

(...) Nie było w pałacu, nie było we dworze, może go znajdziemy u chłopa w komorze. Pojechali Królowie do bielonej chaty. Czy jest tu Syn Boży odziany w szkarłatny? Wszedł sam gospodarz, kłania się jak umie, nie ma tu dzieciątka w izbie ni na gumnie. Zmartwili się Królowie bo i noc już bliska, patrz – a tam nad stajenką gwiazda błąska. To Gwiazda Betlejemka drogę wskazywała, nad ubogą szopą, tam się zatrzymała... (...)



Popów | Niezwykłe jasełka

Żywy Jezus w żłóbku

Rodzice i nauczyciele dzieci przedszkolnych ze Szkoły Podstawowej w Popowie wystawili w piątek, 14 grudnia, niezwykle jasełka. Uwagę wszystkich skupił Jezusek w stajence, którym był prawdziwy niemowlak.

Ku uciesze przedszkolaków, aktorami w tym przedstawieniu byli ich rodzice, zaś anielski chór stworzyli nauczyciele wraz z dyrektorką Grażyną Sobieszek. – Niektórzy są tak ucharakteryzowani, że możecie ich nie poznać. Zachowujmy się tak, jak przy prawdziwym Bożym Narodzeniu – zwróciła się do dzieci Grażyna Sobieszek.

Świątą Rodzinę zagraли w tym przedstawieniu państwo Haczykowsky z Zabostowa Małego, rodzice 4-letniej Neli, uczęszczającej do przedszkola w Popowie: Marią była jej mama Martyna, a Józefa zagrał tata Damian.

W roli Jezuska zobaczyliśmy 4-miesięczną Biankę, która w czasie prób, jak i całego przedstawienia, ani razu nie zapłakała, a jeszcze przed premierą smacznie sobie spała. Jej mamą powiedziała nam, że Bianka z natury jest bardzo grzeczna. – Myślę, że jej pojawienie się będzie dużą atrakcją dla dzieci – powiedziała w rozmowie z nami.

Na wszelki wypadek w stajence zostało wykonane „wyjście awaryjne”, a za kulisami czekała ciocia Aleksandra, gotowa zaopiekować się małą Bianką. Rodzina żartowała, że debiut na scenie w tak młodym wieku może



Rodzice odegrali wszystkie ważne postacie w szkolnych jasełkach, a nawet przebrali się za owieczki w zagrodzie.



Świątą Rodzinę zagraли państwo Haczykowsky: Marią była pani Martyna, a Józefa zagrał pan Damian. W roli Jezuska zobaczyliśmy ich 4-miesięczną córkę Biankę.



Dzieci z ekscytacją obejrzały jasełka, które wystawili dla nich rodzice.

być zapowiedzią kariery aktorskiej, a zupełnie poważnie: piękną pamiątką, gdy będzie już duża. Siedząca na widowni Nela z zaciekawieniem obejrzała spektakl, a zaraz po ukłonach podbiegła, by ucałować rodziców i młodszą siostrzyczkę.

W przedstawieniu wystąpiło ok. 20 rodziców, którzy wcieli się m.in. w pastuszków, Trzech Króli, Gwiazdę Betlejemską i zwierzęta w zagrodzie. Pierwszym cudem, jakiego dokonał Jezus, było zaś uzdrowienie owieczki. aa



Pastuszkowie już w drodze do stajenki.

RZUT OKIEM | MIKOŁAJ WITAŁ DZIECI



Dzieci z Przedszkola nr 4 „Słoneczko” przy ul. Sikorskiego przez kilka dni przygotowywały się do wizyty św. Mikołaja. Wykonywały prace plastyczne związane ze zbliżającymi się świętami, rysowały i pisały listy do Mikołaja oraz uczyły się wierszy i piosenek. 6 grudnia na przedszkolaków czekała miła niespodzianka już od samego rana. Mikołaj witał dzieci już przed wejściem do przedszkola i częstował cukierkami. Tuż po śniadaniu odwiedził każdą grupę z upominkami. opr. mak

ZYCZENIA SPONSOROWANE

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzę Państwu chwil pełnych miłości,
pogody ducha oraz rodzinnego ciepła.
Niech Nowy Rok 2019
będzie pełen zdrowia,
pomyślności oraz sukcesów
Z najlepszymi życzeniami
**Posel na Sejm RP
Witold Waszczykowski**

ZYCZENIA SPONSOROWANE

Gloria in excelsis Deo!
Życzenia szczęśliwych, kojących wszelki ból,
przeżytych w zgodzie ze światem i z samym sobą,
pełnych nadziei Świąt Bożego Narodzenia kieruję z głębi serca
do każdej polskiej rodziny i do każdego z osobna.
Dzielę się sercem jak opłatkiem.
W duszy zasiadam przy każdym wigilijnym stole,
a szczególnie tam, gdzie jestem najbardziej potrzebny
– przy samotnych i cierpiących.
Ze wszystkimi Polakami dzielę się radością i braterską miłością,
dzielę się moją wiarą i nadzieją na lepsze jutro.
Wszystkim życzę zdrowia,
wszelkiej pomyślności i codziennej satysfakcji.
Życzę, aby Boże Dziecię błogosławiło
całą naszą umiłowaną Ojczyznę i każdemu z nas
przez wszystkie dni nadchodzącego 2019 Roku.
Tadeusz Woźniak
Posel na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej

Zdrowych, spokojnych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
spędzonych w gronie rodzinnym,
wielu Bożych Błogosławieństw
oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym 2019 Roku
życzą
Przemysław Błaszczuk **Marek Matuszewski**
Senator RP Posel na Sejm RP

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia

Kraków | Turniej Debat Historycznych IPN

Przeegrali tylko z najlepszymi – po zaciętej walce

Czteruosobowa reprezentacja Pijarskiego LO w Łowiczu zajęła V miejsce w ogólnopolskim turnieju debat oksfordzkich, zorganizowanym przez Instytut Pamięi Narodowej z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

W turnieju pod hasłem „Moja Niepodległa” wzięły udział szkoły, które wcześniej musiały udokumentować prawidłowe przeprowadzenie debaty oksfordzkiej przez nie same. W praktyce były to czołowe szkoły średnie w kraju – większość z pierwszej setki prestiżowego rankingu Perspektyw. Turniej rozegrano 6 i 7 grudnia



Dyrektor Pijarskiego LO Przemysław Jabłoński wraz z zespołem od debat oksfordzkich: Magdaleną Dylką, Mikołajem Zapiskiem, Oskarem Kosendą i Janem Szurgotem.

w Krakowie, w tamtejszym oddziale IPN. Fanom piłki nożnej

formuła zapewne od razu skojarzy się z mistrzostwami świata

– drużyny podzielono na 8 grup po 4 zespoły (w niektórych wy-

startowały tylko 3), mierzące się w systemem „każdy z każdym”, a następnie faza pucharowa, w której przegrany pojedynku odpada.

Zespoły spierały się o tezy ściśle związane z niepodległością, jak na przykład znaczenie Górnego Śląska czy Kryzys Przysięgowy. Tematy były znane wcześniej, nie wiadomo jednak było jakie stanowisko w retorycznym starciu przyjdzie zająć danemu zespołowi – było to losowane.

Zespół z Łowicza pokonał reprezentacje czołowych szkół w kraju, w grupie wyprzedził II LO w Tarnowie, II LO w Krakowie, II LO w Olsztynie, w całym turnieju wiele czołowych szkół z Krakowa czy Warszawy. Zatrzymał się dopiero w ćwierćfinale, pokonany przez rywali z Liceum Ogólnokształcącego w Ostrzeszowie. Mogą być jednak dumni, bo szkoła z Ostrzeszowa to – jak się później okazało – zwycięzca całego turnieju, a szkołę z Łowicza pokonali nieznacznie – stosunkiem punktów 380 do 360, co znaczy, że zdecydowały niewielkie szczegóły.

Łowicka szkołę reprezentowali Magdalena Dylak, Oskar Kosenda, Mikołaj Zapisek i Jan Szurgot. – Myślę, że ten występ dodał mi przede wszystkim pewności siebie, co przyda się w wystąpieniach publicznych – mówił Mikołaj Zapisek, najmniej doświadczony w takich debatach z tej czwórki.

Całą czwórkę przyznaje, że porażka w ćwierćfinale pozostawia niedosyt, co tylko wzmacnia chęć doskonalenia swoich umiejętności w dyskusji. Jak mówi nauczyciel debat oksfordzkich w Pijarskim LO Paweł Kolas – w regularnych zajęciach bierze udział już kilkanaścioro uczniów, pretendujących do pierwszego składu.

Okazji do zaprezentowania się będzie jeszcze wiele w tym roku szkolnym – na przykład najbliższy turniej w Łodzi, coroczne mistrzostwa Polski, a być może także turniej w języku angielskim (jeśli będzie w tym roku zorganizowany).

Na pewno będą też kolejne debaty szkolne w Pijarskim LO. Paweł Kolas chciałby, żeby przyłączyły się do nich także reprezentacje innych szkół średnich z Łowicza. tm

Łowicz | Konkurs z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości Drużyna z „Siódemki” najlepsza

Cztery trzysobowe drużyny z tyłu szkół podstawowych zmierzyły się 10 grudnia w finale miejskiego Konkursu Historycznego „Od odzyskania niepodległości do teraźniejszości”.

Uczniowie musieli zmierzyć się z wieloma pytaniami, które dotyczyły historii miasta w ostatnich 100 latach. Najlepsi okazali się reprezentanci SP7: Gabriela Stasiak, Adam Szczęsny i Kacper Peško.

II miejsce w konkursie zajęli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2: Zuzanna Jabłońska, Zofia Domańska, Natasza Kosmowska, III – uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4: Nadia Żak, Nikola Duranowska, Julia Piórkowska, a IV uczniowie z Szkoły Podstawowej nr 1 – Maciej Kutkowski, Laura Kruszczyńska, Franciszek Wojciechowski.

Zwycięcy w rozmowie z nami powiedzieli, że konkurs był dość trudny, ale ciekawy. – Żyjemy w tym mieście, a okazuje się, że tak naprawdę mało o nim wiemy. Dla mnie, w trakcie przygotowywania się do niego, szczególnie interesujące były informacje o tym gdzie znajdowała się w Ło-

wiczu synagoga, albo że w Łowiczu wychowywał się przyszły prezydent Warszawy Stefan Starzyński – powiedziała nam Gabriela Stasiak. Jej kolega Kacper Peško dodał, że w trakcie przygotowywania się dużo czytał i jest z tego bardzo zadowolony, bo dowiedział się więcej o kilku bardzo ciekawych postaciach, które zasługują na miano bohaterów, np. o wspomnianym już Starzyńskim czy o Januszu Karpińskim – jednym ze współtwórców i dowódców Szarych Szeregów.

Adam Szczęsny powiedział nam zaś, że szczególnie ciekawą dla niego postacią okazał się ks. Zbigniew Skielczyński, nie tylko z uwagi na dorobek jako historyka, ale jego osobowość. Jak dodał, przygotowania drużyny do startu w finale trwały dwa tygodnie. – Nad wszystkim czuwał nasz nauczyciel historii Piotr Wysocki, spotykaliśmy się po za-

jęciach na dodatkowych lekcjach. To, czego się na nich dowiadaliśmy, powtarzaliśmy w domu – opowiada.

– Ja wychowałem się na takich konkursach, uczestniczyłem w nich przeszło 20 lat temu i udawało mi się zajmować w nich często dobre miejsca – wspomina nauczyciel uczniów Piotr Wysocki. – Mam nadzieję, że udział w tym konkursie rozbudzi w tych uczniach dalszą chęć poznawania przeszłości, miejsca, w którym żyją. Warto podkreślić, że dwa lata temu drużyna z „Siódemki”, którą on także przygotowywał, zwyciężyła w konkursie historycznym z okazji 880-lecia Łowicza.

W konkursie padły pytania o różnym stopniu trudności i o różnej tematyce. Dotyczyły one np. podania nazw ulic obowiązujących po 1945 r. i ich współczesnych odpowiedników (Bieruta – Zduńska), formacji wojskowej stacjonującej w Łowiczu w okresie międzywojennym (10 PP), lokalizacji pomnika upamiętniającego trzy narody (Park Błonia), kiedy powstało getto w Łowiczu (1940 r.). Jednym z najtrudniejszych okazały się pytania o na-



Prowadzący konkurs Michał Zalewski przed drużyną ze Szkoły Podstawowej nr 4.

zwiska, np. burmistrzów miasta z okresu międzywojennego, osób zaangażowanych w rozbrajanie wojsk niemieckich w Łowiczu w 1918 r., twórców ludowych, którzy mają swoje „gwiazdy” na Starym Rynku, czy wreszcie o miejsca związane z historią ks. Zbigniewem Skielczyńskim. Te trzy ostatnie pytania otrzyma-

ła w zestawie w ostatniej rundzie drużyna SP 1, która, mimo chęci, nie była w stanie sobie z nimi poradzić. Nawet jury, któremu przewodniczył przewodnik turystyczny i historyk Zdzisław Kryściak, podkreśliło, że był to najtrudniejszy zestaw wśród tych, które przygotowano dla uczestników. Michał Zalewski, szef

biura Biuro ds. Kultury, Sportu, Turystyki i Organizacji Pozarządowych w ratuszu, który prowadził konkurs, powiedział nam, że podsumowanie konkursu i wręczenie nagród uczestnikom nastąpi w czasie podsumowania działań miasta z okazji 100. rocznicy odzyskania niepodległości – w styczniu 2019 roku. tb

ZYCZENIA SPONSOROWANE

Wszystkim Klientom i Wykonawcom naszej Firmy składamy życzenia spokojnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności i sukcesów w Nowym 2019 Roku

FIRMA GAJEK
SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH W BĄKOWIE

Spokojnych i pełnych radości Świąt Bożego Narodzenia, a także wielu sukcesów w nadchodzącym Nowym Roku

zyczą
Rada Nadzorcza, Zarząd oraz pracownicy
Banku Spółdzielczego Ziemi Łowickiej w Łowiczu

Grupa **SGB**



Spółeczeństwo | Łowiczanie napisał książkę dla dzieci przestrzegającą przed sklepowymi sztuczkami

„Chciejoszuczki” – czyli jak Studziński bawi, ale i uczy

W samym środku przedświątecznego szaleńczego szaleństwa zakupów przeczytajcie o książce, którą napisał Łowiczanie, a która w ciekawy sposób uczy tego, jak temu szaleństwu nie ulegać.

Mania to bystra dziewczynka. Gdy pewnego dnia poznaje nowego przyjaciela, któremu chce pomóc, jej życie mocno się zmienia. Dowiaduje się od niego nie tylko tego, że kolejne prezenty nie są sensem życia, ale również wielu innych przydatnych rzeczy. Czytamy o Mani, bo to jest książka dla dzieci – ale nie tylko dla nich.

Wspomniany przyjaciel – Lesiu, odkrywa przed nią zupełnie nowy świat, który, jak się okazuje, wcale nie jest przychylny ani Mani, ani innym dzieciom na całym świecie! Lesiu był jednym z pracowników złego gнома – Chciejka, jednak zbuntował się i uciekł z zarządzanej przez niego instytucji – Chciejokorpu. Stara się wytłumaczyć Mani wszystkie te rzeczy, które Chciejokorpu stara się wytłumaczyć Mani wszystkim dzieckom. Co ciekawe, mądrości zawarte w książeczce nie są tylko banalnymi treściami dla maluchów, ale także cennymi wskazówkami, które najczęściej doradzi znaję, ale w praktyce o nich zapominają i wpadają w pułapki Chciejokorpu prawie tak często jak dzieci.



Adam Studziński – autor książki.

Jakie dokładnie chciejoszuczki wymienia Lesiu? Otóż:

– promocje, które są jedynie iluzją – ceny przekreślone w porównaniu z nowymi mają nam tworzyć w głowie mylną perspektywę ogromnej okazji, przeceny,

– pragnienie czegoś, co mają inni, tylko dlatego, że... mają to inni – czyli tzw. owczy pęd. W przypadku dorosłych przejawiający się chęcią posiadania tego, co widzimy w reklamach. Produkty przedstawiane nam

przez gwiazdy filmowe czy sportowców są dla nas cenniejsze,

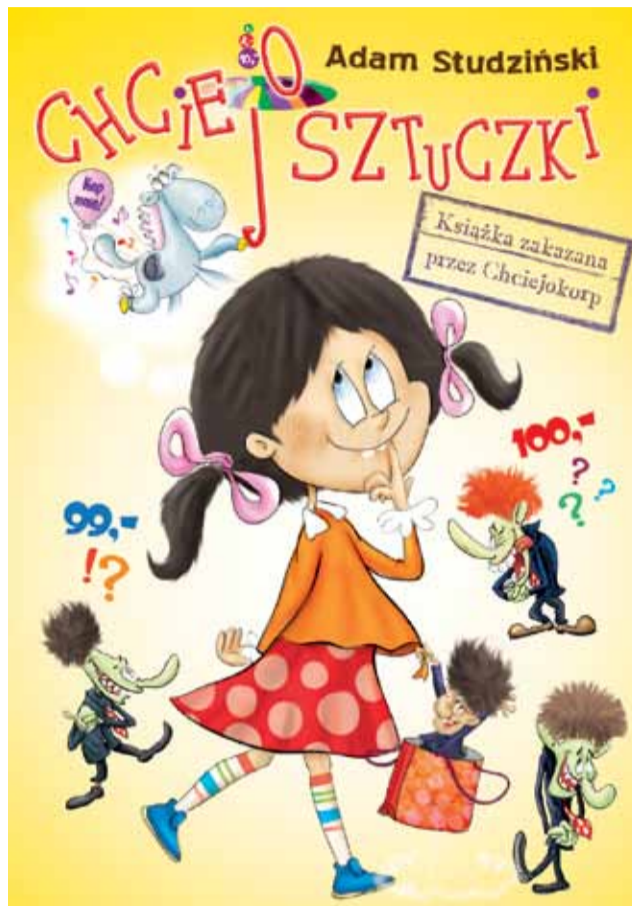
– produkty, których ceny kończą się fałszywą dziewiątką – czyli iluzją, że coś jest tańsze niż jest w rzeczywistości,

– hasło „wszystko od 5 zł”, tak bardzo zbliżone do innego hasła: „wszystko po 5 zł” ...

– sztuczki optyczne: wystawianie najdroższych produktów na wysokość wzroku, a chowanie niżej tych tańszych,

– promocje: kup 2, a trzeci dostaniesz gratis – w których tak czy inaczej zapłacimy za wszystkie produkty.

Autorem książki jest Adam Studziński, Łowiczanie, który wraz z rozpoczęciem studiów prawniczych na Uniwersytecie Warszawskim wyjechał na stałe z Łowicza. Zawsze marzył o napisaniu i wydaniu własnej książki, a do napisania właśnie tej zainspirowała go jego własna praca, a także życie: – Jestem w dosyć ciekawej sytuacji, bo zawodowo zajmuję się wymyślaniem reklam i sposobów na zwiększenie sprzedaży, a jako rodzic staram się przed takimi sztuczkami chronić swoje dzieci. Na szczęście tak do końca rozdrożenia jaźni jeszcze nie mam, bo dla branży zabawkarskiej nie pracuję – śmieje się Studziński. Jego starsza córka jako pierwsza przeczytała książkę. – Jej pozy-



„Chciejoszuczki” – okładka książki.

tywna opinia była dla mnie bardzo budująca – wspomina.

Debiutujący pisarze bardzo często borykają się z problemem znalezienia wydawnictwa, które byłoby chętne do wydania książki. Tak było również w przypad-

ku Studzińskiego. Wysłany tekst do kilkudziesięciu wydawnictw powracał z odmową i życzeniami powodzenia. Gdy już powoli przychodziło zwątpienie, w końcu pojawiło się światło w tunelu. Do Studzińskiego odezwało

się wydawnictwo Dreams z Rzeszowa. – Lepiej trafić nie mogłem – wspomina. – Literatura dziecięca zajmuje tam szczególne miejsce, ale istotą DREAMS jest wydawanie powieści wyjątkowych, które w subtelny sposób skłaniają do myślenia, a dzięki niestereotypowym bohaterom będą promowały dobre wartości.

Co ciekawe, choć autor pisał książkę z myślą wyłącznie o dzieciach, to po jej wydaniu okazało się, że również dorośli mogą z niej się czegoś ciekawego dowiedzieć. W samej rodzinie autora, dzięki napisanej książce, wszyscy są bardziej wyczuleni na reklamy i chwyt marketingowe, a gdy odkrywają reklamowe podstępki, zdarza im się używać określenia „chciejoszuczka”.

Książeczka cieszy się popularnością szczególnie wśród rodziców i dziadków, a same dzieci zachwycają się nie tylko fabułą, ale także wspaniałymi ilustracjami wykonanymi przez Dariusza Wanata, który sporządził ilustracje również do innych znanych książeczek dla dzieci, jak np. „Cukierku, ty łobuzie!”. Książkę można kupić w dobrych księgarniach, zarówno stacjonarnych, jak i internetowych, a także bezpośrednio u wydawcy na stronie www.dreamswydawnictwo.pl.

Natomiast sam Studziński nie spoczywa na laurach – już pracuje nad kolejną książką, także skierowaną do dzieci, nawiązującą do innego, równie współczesnego tematu. Marcelina Waligórska-Bocian



W rolę misiewego doktora wcieliła się zaprzyjaźniona z biblioteką Ela Milbert.

Łowicz | Powiatowa Biblioteka Publiczna

Specjalne atrakcje dla tych, co kochają misie

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Łowiczu zaprosiła swoich najmłodszych czytelników 26 listopada na Dzień Pluszowego Misia. Na dzieci, które tego dnia odwiedziły placówkę po południu, wraz z rodzicami, czekało kilka atrakcji.

Były dla nich przygotowane zadania do wykonania związane z misiami – np. kolorowanki. Mogły pozować do misiewego zdjęcia, otrzymać misiewego balona i powierzyć swojego misia pani doktor z pluszowego pogotowia.

W taką rolę wcieliła się zaprzyjaźniona z biblioteką emerytka Ela Milbert, która powiedziała nam, że jednym z zawodów, jaki wykonywała, było krawiectwo, dlatego gdy bibliotekarki poprosiły ją o wzięcie udziału w akcji, chętnie się zgodziła. Była przygotowana na naprawianie pluszaków oraz przygotowanie ich do zimy – ubranie w czapki, szaliki i sweterki.

Rano PBP odwiedzała grupa dzieci z Przedszkola Tere Fere, która uczestniczyła w lekcji bi-

bliotecznej poświęconej misiom, po południu – z przygotowanych atrakcji mogło skorzystać każde dziecko.

Pracownicy biblioteki powiedziała nam, że misie nie wychodzą z mody. Dzieci chętnie bawią się i pluszowymi misiami i mają dużą wiedzę o żyjących w przyrodzie zwierzętach, które niekiedy z biologicznego punktu widzenia są niedźwiedziami – chodzi o misia koalę czy pandę. Dzieci znają też niedźwiedzia brunatnego i polarnego. Organizując

Dzień Misia biblioteka otwiera się na najmłodszych czytelników. – Chcemy dzieciom pokazać, że w bibliotece jest fajnie – powiedziała nam Magdalena Barlak. Jak zauważyła, od pewnego czasu kupowane przez placówkę nowości wydawnicze dla dzieci cieszą się dużym zainteresowaniem i znikają z półek już po 2-3 dniach. Osoby rezerwujące wypożyczenie ich drogą internetową czekają niekiedy w kolejkach. Wcześniej tak dużego zainteresowania książkami dla dzieci nie było. mwk

ZYCZENIA SPONSOROWANE

Spokojnych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku

życzy
Lombard LOCA
Głowno, Plac Wolności 24

Dziękując za zaufanie i współpracę,
życzymy zdrowych, spokojnych i pełnych miłości
Świąt Bożego Narodzenia
oraz powodzenia w realizacji
wszystkich planów w nadchodzącym Nowym Roku

WIMAX

STRYKÓW, ul. Rolnicza 6a
42 719 93 63, 515 094 910
GŁOWNO, ul. Kolejowa 5
42 719 49 89, 515 094 900
www.wimax.com.pl

Najserdeczniejsze życzenia
szczęśliwych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności i sukcesów
w nadchodzącym roku wraz z podziękowaniami
za dotychczasową współpracę.

STACJA PALIW TRAMEX
Stroniewice 9 A k. Domaniewic

Reportaż



Zdzisław Palewicz. Mer Solecznik w latach 1991-1995 mer miasta Soleczniki, wicemer Rejonu Solecznickiego 1995-2009 i mer Rejonu Społeczniczego od 2009 roku do teraz.



Flagę Łowicza przy pomniku Adama Mickiewicza w Solecznikach prezentują Dariusz Mroczek oraz Andrzej Gomoła, którzy pojechali tam z darami dla potrzebujących.



W świetlicy Domu Dziecka w Solecznikach w sobotni poranek.

Soleczniki | Co słyhać w mieście partnerskim?

Przyjaciele Łowicza na Wileńszczyźnie

Od czasu do czasu na naszych łamach pojawiają się artykuły na temat Solecznik – to już od 22 lat miasto partnerskie Łowicza. Zwykle opieramy się w nich na relacjach łowiczanie, którzy byli tam z wizytą – ostatnio w dniach 30 listopada – 2 grudnia. Tym razem – po raz pierwszy od 13 lat – nasz reporter udał się do Solecznik osobiście.



TOMASZ MATUSIAK
tomasz.matusiak@lowiczanie.info

Organizatorem wyjazdu był Dariusz Mroczek, jeden z inicjatorów współpracy z Solecznikami, który w ostatnim czasie bywa tam średnio co miesiąc, wożąc tam dary dla potrzebujących pozyskane od indywidualnych darczyńców, przedsiębiorstw, placówek i instytucji z Łowicza i okolic. To z nim w grudniu 2005 r. w Solecznikach był ówczesny reporter NE Wojciech Czubatka, autor reportażu „Dziady były właśnie tutaj” (NE 9/2006). Większość rozmówców Wojciecha Czubatki

udało nam się po latach spotkać, mieliśmy więc okazję rozmawiać o tym, jak Rejon Solecznicki zmienił się przez ponad dekadę.

Rejon Solecznicki zajmuje powierzchnię 1491 km², z czego 1/6 to Puszcza Rudnicka. Podróżując między poszczególnymi miasteczkami niemal cały czas widzi się po obu stronach drzewa, choć – niestety – w ostatnich latach na całej Litwie bardzo postępuje ich wycinka. W rejonie zamieszkuje dziś niespełna 33 tys. mieszkańców, tak więc gęstość zaludnienia jest dużo mniejsza niż w Polsce, co po prostu widać gołym okiem.

Rozmawiamy tutaj po polsku

Oficjalne statystyki mówią na ogół o blisko 80% Polaków za-

mieszkujących tę część Litwy, ale polscy mieszkańcy na ogół twierdzą, że jest ich więcej, bo powszechne spisy ludności są nieco przekłamywane w kwestii narodowości obywateli. W każdym razie – jeśli odezwiemy się tam do przypadkowo napotkanych ludzi po polsku, nikt nie będzie zaskoczony i raczej od razu nam odpowie w naszym języku.

Siedziba rejonu mieści się w Solecznikach (po litewsku „Salcininkai”), zamieszkiwanych przez ok. 6,6 tys. mieszkańców (przed 1976 rokiem centralnym miejscem były oddalone o 34 km na południowy-zachód Ejszyski). Duży gmach samorządu stoi przy centralnym placu, a naprzeciwko niego znajduje się charakterystyczny pomnik Adama Mic-

kiewicza. Od razu rzuci się też w oczy duży budynek z napisem „Dom towarowy” (po polsku). Dotarliśmy tam akurat na uroczystość odpalenia choinki, któremu towarzyszył festyn z występami na scenie. Sztucznych ognii na niebie mogłoby pozazdrościć niejeden wielkie miasto o północy w Sylwestra.

Pamiętki romantycznej – i krwawej przeszłości

W Solecznikach jest wiele miejsc wartych zobaczenia – Szkoła Muzyczna działająca w XIX-w. pałacyku Wagnerów czy stary cmentarz, na którym młody Adam Mickiewicz oglądał obrzęd dziadów. W pobliżu miasta jest nowoczesne gospodarstwo agroturystyczne z saunami.



Regina Sokołowicz oraz Andrzej Gomoła, katecheta ZSZ nr 2 w Skierniewicach (inicjator zbiórki darów dla Solecznik w tej szkole).

Za największą perłę rejonu i jednocześnie przykład zmian na lepsze można uznać klasycystyczny pałac Balińskich i Śniadeckich z parkiem ponad 20 ha. Znajduje się on w Jaszunach. To tam miał rozgrywać się I akt „Kordiana”, częstym gościem w Jaszunach był bowiem Juliusz Słowacki – duchy wieszczów wydają się zresztą w dorzeczu Mereczanki wszechobecne. Jeszcze w 2013 roku ten zachwycający dziś budynek stał w ruinie. Dopiero w 2015 roku został otwarty po gruntownym remoncie, za milionowe pieniądze – nie tylko unijne, bo duży udział miał w tym samorząd.

O mrocznej i krwawej przeszłości rejonu przypomina między innymi duży krzyż w Koniuchach,

11 km od Solecznik. Są na nim nazwiska ofiar potwornej zbrodni dokonanej na polskich mieszkańcach wioski 29 stycznia 1944 roku przez sowiecką partyzantkę, głównie żydowskiego pochodzenia. Na krzyżu są nazwiska pomordowanych oraz ich wiek. Uderza przede wszystkim duża liczba dzieci.

Rozwój gospodarczy wyzwaniem nr 1

Na czele Solecznik i całego rejonu od 2009 roku stoi mer Zdzisław Palewicz, laureat tytułu Polaka Roku 2010, przyznanego przez Kurier Wileński. W marcu przyszłego roku będzie się ubiegał o reelekcję – praktycznie nikt w Solecznikach nie ma wątpliwo-

ZYCZENIA SPONSOROWANE

Spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku 2019

życzą
Dyrekcja i Pracownicy
Łódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego
zs. w Bratoszewicach

Spokojnych i Radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszystkiego najlepszego
w Nowym 2019 Roku
wszystkim członkom i mieszkańcom Spółdzielni
oraz instytucjom współpracującym
życzą:
**Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy
Łowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej**

Zdrowych, pogodnych i pełnych radości
Świąt Bożego Narodzenia
i wszelkiej pomyślności w nadchodzącym
Nowym 2019 Roku
życzy
Kancelaria Prawna
Biuro Rachunkowe „Grosik”
dr n. pr. Michał Boczek
z pracownikami



ści, że zostanie wybrany. Jedynie on sam mówi, że trzeba być w tej kwestii ostrożnym, bo w demokratycznych wyborach nie wolno niczego przesądzać.

– Myślę, że przez ostatnie siedem lat w wielu miejscach na Litwie i w Rejonie Solecznickim dokonuje się prawdziwy przełom w dynamizmie rozwoju gospodarczego – mówi. – To zresztą widać gołym okiem, w infrastrukturze, w wyposażeniu placówek oświatowych, w ożywieniu kultury i w wielu innych dziedzinach życia.

Pod względem rozwoju, w różnych rankingach, Rejon Solecznicki obecnie mieści się mniej więcej w środku 60 rejonów Litwy. To nieźle, biorąc pod uwagę, że właściwie nigdy nie było tam rozwiniętego przemysłu, a do tej pory nie ma wielkich zakładów. Z roku na rok przybywa tu wprawdzie firm, ale są to głównie małe, rzadziej średnie przedsiębiorstwa.

Sam mer zauważa, że rejon jest dopiero piąty od końca jeśli chodzi o wyludnianie się. – Z całej Litwy wyjechało w ostatnim czasie około 800 tysięcy ludzi – mówi. – Wyludniają się miasta, a na mapach demograficznych kraju są białe plamy. W naszym rejonie ich nie ma – mówi mer.

Zapewnia, że nie pogodził się z tym, że nie ma wielkich inwestycji, bo te są dla niego tematem nr 1. – Jesteśmy gotowi do współpracy, otwarci, mamy ziemię i budynki – mówi. – Widzę duży potencjał dla przemysłu turystycznego, spożywczego, drzewnego.

Irena Kolosowka, absolwentka dziennikarstwa na Uniwersytecie Warszawskim, dziś pracuje w samorządzie Rejonu Solecznickiego. Uważa, że w rejonie przez ostatnie 5-10 lat bardzo dużo zmieniło się na plus. – Jeśli weź-

mie się zdjęcia Solecznik sprzed lat, to widzimy olbrzymią różnicę – mówi. Jako przykłady wymienia zrewitalizowany plac w centrum miasta i park z nowym amfiteatrem, nowe boiska. Mówi, że podobne zmiany w infrastrukturze widać też w innych rejonach Litwy. – Dużo zyskaliśmy na wejściu do Unii Europejskiej i pozyskanych dotacjach – mówi. – Z drugiej strony wielu ludzi straciło na wprowadzeniu euro, zwłaszcza ci starsi, bo emerytury są wciąż niskie.

Wszędzie dobrze, ale w Solecznikach najlepiej

Jednym z rozmówców Wojciecha Czubarki 12 lat temu był Czesław Sokołowicz. To lokalny przedsiębiorca, swoją drogą także częsty bywalec w Łodzi, Głownie, a także w Łowiczu. – Zmieniło się u nas dużo, moim zdaniem na dobre – mówi pan Czesław. – Miałoby wyglądać inaczej, jest więcej placówk sportowych, młodzież ma gdzie spędzać czas. Jesteśmy jednym z takich miast na Litwie, gdzie stosunkowo najmniej odsetek młodzieży wyjeżdża za granicę, większość zostaje tutaj.

Pan Czesław zatrudnia około 25 osób. Przekonuje, że w rejonie nie ma problemów z bezrobociem, to raczej przedsiębiorcy narzekają na brak wykwalifikowanych pracowników, bo ci wołają pracę w Wilnie. – Problemem jest brak ludzi z konkretnym fachem – mówi. – Teraz niemal każdy młody człowiek chce mieć wyższe wykształcenie, przez co brakuje kształcenia zawodowego.

Co najważniejsze – mówi, że w Solecznikach on i żona są bezpieczni i szczęśliwi. Choć dużo podróżują i widzieli wiele miejsc, to jednak są przekonani, że tu jest najlepiej.



Obchody Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych. Wystąpiły lokalne zespoły ludowe prezentujące folklor polski i białoruski.

Niechciany spadek po sowieckim wychowaniu

Są jednak ludzie z dużo większą liczbą problemów – ma tego świadomość pan Czesław, ma też jego żona Regina, kierująca samorządowym Wydziałem Opieki Społecznej i Ochrony Zdrowia.

Ubóstwo nie jest tu już problemem powszechnym, być może nawet nie widać go na co dzień, ale – z racji wykonywanej pracy – pani Regina wie, że można mówić o ludziach żyjących na skraju nędzy. Dodaje, że wciąż brakuje na całej Litwie sprawnych, systemowych rozwiązań problemu ubóstwa, które dopiero raczkują.

Jej zdaniem wciąż pokutują patologie w mentalności niektórych ludzi, odziedziczone jakoby w spadku po Związku Radzieckim. – Pokolenie z czasów sowieckich wychowuje swoje dzieci tak samo, jak samo było wychowywane – mówi. – Wciąż w wielu ludziach jest taka trudna do zrozumienia niezaradność. Chociaż mogliby zadbać o siebie sami, czekają aż zadba o nich państwo. A przecież żeby komuś pomóc, on musi sam chcieć coś zmienić.

1 lipca weszła w życie nowa (dużo bardziej restrykcyjna niż na przykład w Polsce) ustawa o ochronie praw dziecka. Wiele rodzin na Litwie na nią narzeka, ale Regina Sokołowicz uważa, że to bardzo dobry krok, nawet jeśli postawiony nieco za daleko. – To prawda, że teraz na wiele popraw-

nie funkcjonujących rodzin padł strach, że ktoś może zabrać im dziecko, bo na przykład zapomną się na rodzinnej imprezie i wszyscy sobie wypiją – mówi. – Widzę też jednak rodziców, którym dopiero ta ustawa otworzyła oczy, że odbieranie dzieci to nie żarty. Wielu się przez to opamiętało, a trzeba ich uczyć podstawowej odpowiedzialności za dziecko.

O tym, że w Solecznikach sytuacja ekonomiczna się polepsza, najlepiej świadczą statystyki, które przytacza nam Regina Sokołowicz. Jeszcze do niedawna ten rejon należał do tych, w których najwięcej było osób z najniższym dochodem (poniżej 122 euro na osobę miesięcznie) – było takich osób po 2-3 tysiące. – Jeszcze kilka lat temu byliśmy na 56. miejscu z 60 samorządów całej Litwy – mówi pani Regina. – W ostatnim zestawieniu byliśmy na 45. miejscu, ale myślę, że to dopiero początek wychodzenia na prostą.

Dom dziecka: pomoc potrzebna nie tylko od święta

Władze samorządowe w Solecznikach prowadzą dom dziecka – to jedno z tych miejsc, gdzie wolanie o pomoc jest jak najbardziej uzasadnione. Placówka obecnie ma pod opieką 49 wychowanków. W tej liczbie zaledwie kilkunastu dzieci przebywa w rodzinach zastępczych, dla większości jednak domem są dwa duże budynki należące do tej instytucji. W naj-

większym z nich rozmawialiśmy z wychowawczyniami – Lilią Sokołowską i Walentyną Dawłaszkievicz.

W domu są zarówno niemowlęta, jak i młodzież prawie pełnoletnia. Ostatnio na przykład trafiła tu dziewczynka w wieku półtora roku, dołączając do dziewięciorga starszych braci i siostr, którzy już w placówce byli – a w przeszłości wychowywała się tam także koleżna czwórka z tego rodzeństwa, dziś już pełnoletnia! Jeszcze kilka lat temu w domu dziecka mogli też mieszkać podopieczni, którzy ukończyli 18 lat, ale studiowali bądź uczyli się zawodu. Dziś nie wystarczyłoby dla nich miejsc.

Wychowawcy muszą umieć pracować z dziećmi w bardzo różnym wieku, znać każdy z ojczystych języków podopiecznych, a nawet mieć wyobrażenie o każdym szkolnym przedmiocie, bo trzeba pomagać lub dopilnować przy odrabianiu lekcji (podopieczni chodzą do różnych szkół).

Na utrzymanie powinien teoretycznie wystarczać – choć nie wystarczy – tak zwany „koszyczek”, czyli państwowa subwencja, w kwocie 50 euro miesięcznie na dziecko. Jak mówią wychowawczynie – to mało, a nawet bardzo mało, bo wysokość „koszyczka” od dawna się nie zmienia, w odróżnieniu od stale rosnących cen i opłat.

Dom dziecka musi liczyć na dobrowolną pomoc darczyńców. Nie można powiedzieć, że nie ma

jej w ogóle, bo ludzi życzliwych jest bardzo wielu, wielkie są też jednak potrzeby. – Teraz, przed Świętami Bożego Narodzenia, problemu nie ma – mówi nam Lilia Sokołowska. – To taki okres, że wszyscy chcą pomagać. Słodczy mamy wtedy tyle, że nawet dzieci nie są w stanie tego przejeść. Podobnie, już na nieco mniejszą skalę, jest też na Wielkanoc. Życie trzeba jednak przez 12 miesięcy, a cukierki i czekolada, choć bardzo lubimy je dostawać, to nie jest to, czego potrzebujemy najbardziej. Tu potrzebna jest pomoc bardziej systematyczna, która dałaby nam poczucie stabilności.

Spotkają się przy choince

Placówkę odwiedziliśmy w sobotni poranek. Podopieczni chętnie korzystali z uroków dnia wolnego, w czym nikt im nie przeszkadzał. O godzinie 9 większość z nich była jeszcze w łóżkach, bliżej 10 coraz więcej dzieci chodziło po korytarzu, ale na ogół jeszcze w piżamach. Wkrótce jednak miały przystąpić do nauki koleż i wierszyków – trwały bowiem przygotowania do Bożego Narodzenia. 20 grudnia wszystkie dzieci i wychowawcy, a także mer i ksiądz, spotkają się przy choince na corocznej uroczystości. Będą oczywiście także prezenty (i dużo słodczy).

Zajrzeliśmy do jednego z ulubionych miejsc tutejszych podopiecznych – świetlicy z telewizorem. Wychowawczynie mówiły, że telewizor jest często przedmiotem sporów, kiedy nastolatki chcą oglądać jakiś kinowy film, a młodsze dzieci ich ulubiony film animowany, czyli „Masza i Niedźwiedź”.

Potrzebne komputery z „Pijarskiej”

Zajrzeć większość klótnie mogą być o komputer, o czym zapewne wie większość rodziców, którzy mają więcej niż jedno dziecko. Tymczasem dom dziecka przed naszym przyjściem dysponował zaledwie dwoma komputerami na wszystkich lokatorów. →



Budynek domu towarowego przy głównym placu Solecznik.

ZYCZENIA SPONSOROWANE

GO-TRAKT BETONIARNIE

Łódź | Stryków | Kutno | Bierzmo

Z okazji **Świąt Bożego Narodzenia** oraz zbliżającego się **Nowego Roku** pragniemy serdecznie podziękować za dotychczasową współpracę oraz złożyć Naszym Klientom, Przyjaciołom i Sympatykom moc gorących życzeń, zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności

Zarząd i pracownicy Firmy

<p>Betoniarnia Łódź ul. Ferdynanda Ossendowskiego 8 PL 93-228 Łódź + 48 507-142-114 lodz@gotrakt.pl www.gotrakt.pl</p>	<p>Betoniarnia Stryków ul. Stefana Batorego 27 PL 95-010 Stryków + 48 507-142-117 strykow@gotrakt.pl</p>	<p>Betoniarnia Kutno ul. Skłęczkowska 18d PL 99-300 Kutno + 48 507-142-118 kutno@gotrakt.pl</p>	<p>Betoniarnia Bierzmo Bierzmo 2A PL 62-720 Bierzmo +48 507-142-115 bierzmo@gotrakt.pl</p>
---	---	--	---

ZYCZENIA SPONSOROWANE

OKNA I DRZWI

sprawdzony producent

Ciepłych, serdecznych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności i radości w życiu zawodowym i prywatnym

życzy SIB Łowicz

SPÓŁDZIELNIA INWESTYCJI I BUDOWNICTWA W ŁOWICZU
tel. 46 837 41 38

Łowicz, ul. Kaliska 103
sib@sib.lowicz.pl
sklep@sib.lowicz.pl
www.sib.lowicz.pl

Na szczęście liczba ta uległa podwojeniu, dzięki Pijarskim Szkołom Królowej Pokoju w Łowiczu – zostawiliśmy tam dwa z dziewięciu komputerów przekazanych przez dyrektora Przemysława Jabłońskiego dla potrzebujących Solzcan.

– Komputer w naszych czasach to nie zabawka, to bardzo ważne narzędzie – mówi Walentyna Dawłaszkiwicz. – Dzieci muszą go umieć obsługiwać i wykorzystywać do odrabiania lekcji, a gdy już będą dorosłe, każdy pracodawca będzie od nich wymagał jego obsługi.

Normalne życie, różne losy

Są też w placówce zabawki, a także – szczególnie cenne, bo zajmujące na dłużej – gry planszowe. Latem można korzystać z boiska i placu zabaw na zewnątrz. Są też mali miłośnicy muzyki... – Najbardziej lubimy słuchać muzyki, śpiewać i tańczyć – mówili nam Gabrysia, Ewelina i Vajdas. – Dobrze nam tutaj, normalnie. Kolegujemy się, razem uczymy, bawimy, a od czasu do czasu pokłócimy.

Ewelina, zapytana o to, jakie piosenki lubi najbardziej, od razu odpowiedziała, że polskie.

Dom dziecka istnieje od 1995 roku, wychowuje więc już kolejne pokolenie. Losy wychowanków – jak to w życiu – układają się różnie.

– Często przyjeżdżają w odwiedziny dawni podopieczni – mówią wychowawczynie. – To bardzo miłe wizyty, bo utwierdzają nas w przekonaniu, że ta praca jest bardzo ważna, nawet jeśli czasem jest ciężko. Niestety są i tacy, którzy potem wracają do tego samego domu, z którego zostali wycofani i tam zaczynają żyć tak, jak żyli ich rodzice. Czasami naprawdę trudno wyrwać się z takiego kręgu, niestety.

Stuletni domek się śpije

Jedną z wielu wychowanek Domu Dziecka w Solecznikach jest Irena, dziś 29-letnia. Miło wspomina wyjazdy z tej placówki do Łowicza. Irena poszła do szkoły gastronomicznej, wykształciła się na kucharke. Jej mąż, Stanisław, tak jak ona, jest rodowitym solczaninem, z tym że rosyjskojęzycznym. Mają dwie córki – 9-letnią Agnieszkę i 2-letnią Agatę. Obecnie Irena zajmuje się dziećmi, ale myśli już o powrocie do pracy. Mąż pracuje, ale zarabia niewiele, szuka innego zajęcia. Mają świadomość, że ich obecne

zarobki wkrótce przestaną wystarczać.

Mieszkają w samotnym, małym domku, który odziedziczyli po babci Stanisława, w lesie pod Solecznikami. Do miasta udają się ledwo wyjeżdżoną ścieżką wśród drzew – po zmierzchu jest zupełnie ciemno. Dom w przyszłym roku będzie miał 100 lat i tylko dzięki ciągłym, karkołomnym staraniom jeszcze stoi. Nie można im odmówić tego, że o niego dbają – w środku jest czysto, pomimo braku bieżącej wody i kopcącego, przestarzałego pieca węglowego.

Brak wody to jednak nie największy problem. Konieczne trzeba naprawić, a w zasadzie to wymienić na nowy dziurawy, przeciekający dach. – Materiały są bardzo drogie, nawet sam ich transport to już dla nas wielki wydatek – mówi Irena. – Żyjemy z pracy męża i z zasiłku na dzieci. Żeby przeżyć, wyżyć się z miesiąca na miesiąc, to wystarczy, ale nie żeby coś odłożyć czy zainwestować.

Oboje myślą o kredycie na remont domu, w którym – jak mówi Irena – żyje się dobrze. My jednak, patrząc gołym okiem na ogólny stan techniczny tego budynku, zastanawiamy się czy inwestowanie w niego ma na dłuższą metę sens.

Śnieżki na pożegnanie

– Żyje się tu dobrze – stwierdza Irena i choć komuś przyzwyczajonemu do współczesnych standardów komfortu wydawać się to trudne do zrozumienia, to jednak brzmi przekonująco. 9-letnia Agnieszka też nie sprawia wrażenia dziecka, któremu czegoś brakuje – jest zadbana, uśmiechnięta i żywiołowa. Mówi, że lubi chodzić do szkoły. W szkole uczy



W tamtejszym centrum kultury, trafiliśmy akurat na wystawę z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Analogiczny jubileusz obchodzą też w tym roku Litwini, ale przywitały nas wizerunki polskich ojców niepodległości – Piłsudski, Dmowski, Paderewski, Korfanty, Witos...



Irena ze starszą córką Agnieszką w ich domu.

się po polsku, każdego dnia ma też godzinę obowiązkowej nauki litewskiego, a także dodatkowo angielski. Od V klasy będzie miała jeszcze rosyjski. Wiedząc wcześniej, że wybieramy się do nich ze świątecznymi prezentami, Agnieszka przygotowała też dla nas bardzo ładne upominki. Kiedy już odjeżdżaliśmy, po wzajemnym złożeniu sobie życzeń, jeszcze na „do widzenia” Irena z Agnieszką ze śmiechem obrzuciły nas śnieżkami.

Między Litwą a Białorusią

Historia całej Wileńszczyzny to nie temat na krótki artykuł, samo ostatnie 30 lat obfitowało w przemiany zawrotne dla rodzin mieszkających tam zwykle od pokoleń. Czesław Sokolowicz np. urodził się w miejscu, gdzie dzisiaj przebiega granica Litwy i Białorusi – a zatem Unii Europejskiej i kraju nazywanego często „ostatnią dyktaturą Europy”. Wiele jest rodzin, które zostały w ten sposób rozdzielone, a żeby pojechać do krewnych czy sąsiadów muszą mieć wizę – mieszkańcom pasa przygranicznego o nią łatwiej, ale to jednak uciążliwość. Ma to też plusy, bo bliżej granicy stoi największej nowych, bogato urządzonych domów. Mało kto chce w ogóle o tym mówić, choć wszyscy wiedzą, że mieszkańcy pogranicza na różne sposoby wykorzystują bliskość sąsiedniego państwa, gdzie wszystko jest dużo tańsze.

Pan Czesław żartuje, że mógłby sobie postawić na działce urząd celny i pobierać opłaty. Mówi, że

już za czasów Związku Radzieckiego, choć formalnie nie było tam żadnej granicy, czuło się, że są to dwa zupełnie różne kraje, z inną kulturą i poziomem rozwoju.

Tu jeszcze czytają książki

Pytany o to, czy mieszkając między Litwą i Białorusią czuje się Polakiem, po chwili namysłu stwierdza, że można tak powiedzieć, choć ma pełną świadomość, że jest obywatelem Litwy. – Kultura polska jest mi na pewno najbliższa, czuję się potomkiem Słowackiego.

Kultura Polska w Rejonie Solecznickim jest na pewno żywa i pielęgnowana – aż kusi stwierdzenie, że nawet bardziej niż w granicach Polski. Nazwiska Mickiewicza, Słowackiego, często także Piłsudskiego, wymieniane są tu z wielką czcią. Kiedy byliśmy w tamtejszym centrum kultury, trafiliśmy akurat na wystawę z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Analogiczny jubileusz obchodzą też w tym roku Litwini, ale przywitały nas wizerunki polskich ojców niepodległości – Piłsudski, Dmowski, Paderewski, Korfanty, Witos... Występ artystyczny, w ramach trwających właśnie Dni Polskiego Teatru, dali też tam artyści krakowskiej Pivnicy pod Baranami, a duża sala była niemal zapełniona przez widzów. – Tu ludzie jeszcze czytają książki i chodzą na wydarzenia kulturalne – usłyszeliśmy od miejscowych.

Jeden rejon, trzy języki

Warto też wspomnieć o działającej w Solecznikach rzymskokatolickiej parafii św. Piotra Apostoła. Jest w niej dwóch księży – proboszcz i wikary. Obaj to Polacy, ale co drugą mszę odprawiają w języku litewskim, chociaż Litwini to niewielki odsetek wierznych.

– Jako pomoc społeczną mieliśmy rutynową kontrolę państwową – opowiada Regina Sokolowicz. – W gabinecie była młoda kontrolerka, rozmawiałam z nią po litewsku, a przy niej jeszcze po rosyjsku z panem, który akurat przyszedł po zasiłek i jeszcze przez telefon po polsku. Ta dziewczyna robiła szerokie oczy. „Jak wy to robicie, że znacie tyle języków?”, zapytała w końcu. A ja odpowiedziałam, że taka jest nasza codzienność.

Po prostu chcą mówić do urzędnika po polsku i po polsku usłyszeć odpowiedź

– Jako zwykli ludzie, my Polacy nie czujemy żadnego uciemiężenia, gnębienia, ani nic z tych rzeczy – zapewnia pani Regina. – Czy to w pracy, czy na ulicy, tutaj, czy w Wilnie, nikt nie okaże nam niechęci za to, że jesteśmy mniejszością, dla zwykłych ludzi dużo ważniejsze są kwestie ekonomiczne, bytowe. Co innego jak ktoś zajmuje się polityką i tkwi w niej głęboko, wtedy musi się liczyć z utrudnieniami niemal na każdym kroku.

Zdaniem mera Zdzisława Palewicz problem szukania kompromisu z władzami wobec języka i kultury Polskiej jest, i pewnie jeszcze długo będzie, aktualny. – Często porusza się problem tabliczek z nazwami ulic, ale tabliczki to oczywiście tylko taki najbardziej widoczny symbol



Od 2004 roku o bestialskiej zbrodni w Koniuchach przypomina murowany krzyż z nazwiskami ofiar.

dużo szerszego i bardzo poważnego problemu, jakim jest prawo do używania ojczystego języka w przestrzeni publicznej – mówi. – Ludzie chcą zwracać się do urzędnika po polsku i usłyszeć po polsku odpowiedź. To powinno być nam zagwarantowane, bo tak mówią prawa człowieka, przepisy unijne i europejskie standardy. Zagwarantowane nie na dzisiaj, nie na jutro, tylko na zawsze.

Nie można być merem samych Polaków

Zdzisław Palewicz podkreśla, że jest merem wszystkich mieszkańców wielonarodowościowego rejonu, stoi na czele samorządu litewskiego, dla którego władze państwowe są reprezentacją.

W kierowanej przez niego administracji samorządowej większość stanowią polscy urzędnicy, ale są też przedstawiciele innych nacji. W wielu wyborach koalicyjnym jego ugrupowania politycznego (konserwatywna Akcja Wyborczą Polaków na Litwie – Związek Chrześcijańskich Rodzin) był Sojusz Rosyjski, albo różne ugrupowania typowo litewskie, zdarzały się wspólne listy w wyborach.

– Nie stawiamy sobie za cel, by za wszelką cenę u władzy byli Polacy – mówi nam Zdzisław Palewicz. – Mamy swoje idee i założenia programowe, niezależne od klucza narodowościowego. Nie jest też tak, że wszyscy Polacy na Litwie są jednowyślni światopoglądowo, bo wielu naszych rodaków jest w innych partiach, czy to w Ruchu Liberalnym, czy to socjaldemokratycznej Partii Pracy i bardzo dobrze, że mogą w nich działać swobodnie, bez żadnych przeszkód.

Czas zacieśnić współpracę?

Łowicz nie jest jedynym polskim miastem, które łączą z Solecznikami więzy partnerskie, bo tych jest przeszło 10. Współpraca między naszymi miastami została nawiązana w 1996 roku, kiedy burmistrzem Łowicza był Ireneusz Jabłoński. Na przestrzeni 22 lat była mniej lub bardziej widoczna, w każdym Solczanie na ogół żyli sobie i nam jej zacieśnienia. Trzeba przyznać, że niemal wszyscy tam kojarzą Łowicz, a powiedzenie, że jesteśmy z miasta partnerskiego, może otwierać wiele drzwi. Mieszkańcy Solecznik są w ogóle niezwykle gościnni, ale na każdym kroku mieliśmy wrażenie, że jesteśmy przez nich traktowani szczególnie życzliwie. ■

ZYCZENIA SPONSOROWANE

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
 spędzonych w ciepłej, rodzinnej atmosferze,
 pełnych niespodziewanych prezentów,
 odpoczynku od codziennych trosk,
 niezapomnianej zabawy sylwestrowej
 oraz spełnienia marzeń

w Nowym 2019 Roku
 życzy

MONIKA BAUER
RE/MAX POLSKA
 tel. 606-811-578

Pełnych radości, pokoju

Świąt Bożego Narodzenia
 Szczęśliwego 2019 Roku
 oraz wiele pomyslności i sukcesów
 życzy Państwu:

Firma Jubilerska ORION z Głowna

Spokojnych i radosnych

Świąt Bożego Narodzenia
 oraz pomyslności i sukcesów w Nowym 2019 Roku

zyczy wszystkim Klientom

ORB

Łowicz, ul. Zgoda 35, tel. 46 837-49-86, 46 830-21-70, 46 837-61-97
 e-mail: pccmarbo@onet.pl www.pccmarbo.com.pl

Kościół | Natalia Górecka z miesięczną misją w Afryce

Wyprawa do Kenii z misją, by dawać siebie

Nie jest niczym nadzwyczajnym, że mamy stały dostęp do wody, do prądu, do przychodni czy do edukacji. To wszystko stało się dla nas oczywistością. Podświadomie uważamy, że powinniśmy to mieć. Gdybyśmy jednak przenieśli się ok 9 tys. km na południe – do ubogich wiosek afrykańskich, okazałoby się, że ludzie tam mieszkający uznają te nasze oczywistości za niewyobrażalne luksusy. W ten inny świat postanowiła się na jakiś czas przenieść Natalia Górecka, 22-letnia Łowiczanka.

MARCELINA WALIGÓRSKA - BOCIAN

marcelina.bocian@lowiczanie.info

Wszystko zaczęło się jakoś w styczniu tego roku. Chciała coś zrobić dla innych. Do głowy wpadła myśl: „Może wolontariat?”. Ale to nie mogło być coś zwykłego – nie w przypadku Natalii. Pewnie dlatego jej rodzice bardzo się nie zdziwili, gdy pewnego dnia zagaiła, że chce jechać na misję, do Afryki.

Kilka miesięcy wcześniej w Łowiczu, w parafii Św. Ducha, odbywał się Dzień Misyjny, podczas którego pewna siostra zakonna ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny, opowiadała o swojej, już 15-letniej, misji w Kenii. Akurat na tym spotkaniu byli rodzice Natalii. Przypadek?

Poprzez rodziców dziewczyna złapała kontakt z siostrą Darianą, bo tak miała na imię siostra prelegentka. Po krótkiej rozmowie zapoznawczej, marzenie o wyjeździe stało się realne – siostra zaprosiła Natalię do siebie na misję do Kenii, twierdząc, że każda para rąk do pomocy się przyda. Dni mijały, a wyjazd powoli stał się faktem. W końcu, 2 lipca tego roku, Natalia wyruszyła w nieznaną. Bo choć dużo już w swoim życiu podróżowała, wiele krajów odwiedziła, a nawet Afryka także nie była dla niej nowym kontynentem, to jednak ta wyprawa miała być zupełnie inna. Tym razem jechała tam nie po to, by brać, ale by dawać. I to dawać całą siebie, swoje serce, talenty, entuzjazm i zmęczenie.

Pierwszy tydzień był ciężki

Prawie od razu po dotarciu do stolicy Kenii, Nairobi, siostra Dariana zawiozła Natalię na misję do małej wioski – Kithatu, a sama wróciła do Nairobi, do swojego domu zakonnego, którego była przełożoną. Przez pierwszy tydzień Natalia była jedyną białą w całej wiosce. Choć językiem urzędowym w Kenii jest również angielski, to z wieloma osobami tym językiem nie da się porozumieć. Mówią po swojemu,



Typowy dom to mała farma, ciemny barak z przypadkowych desek, dach ze słomy czy z liści, a w środku brak wody, elektryczności, kurz, brud i po prostu straszna bieda.



Przewożenie sorgo z pobliskiej farmy.

w języku suahili, pomieszany z tamtejszym regionalnym językiem kimeru. Pomimo to, Natalia wspomina, że ludzie byli tam na tyle otwarci i uprzejmi, że dało się jakoś dogadać i tubyley w miarę szybko się do niej przekonali. Natomiast po tygodniu do Kithatu dojechali inni wolontariusze z Polski, więc było dużo różnej.

Centrum misyjne

W Kithatu centrum misyjne jest dość duże: znajduje się tam przede wszystkim spore centrum dziecięce, a w nim żłobek, oraz dom dziecka (dla dzieci ok. 4-12 lat). Poza tym bardzo ważną rolę odgrywa przychodnia, w której leczy jeden clinical officer (ktos o kwalifikacjach pomiędzy lekarzem a pielęgniarzem), jak i pielęgniarki, a wśród nich siostry zakonne. Na terenie centrum jest też dom zakonny sióstr misjonarek, dom wolontariusza, dom aspirantek (dziewczyn przygotowujących się do zostania siostrami zakonnymi) i farma.

Cały teren misji jest pewnego rodzaju oazą, są tam bowiem znacznie lepsze warunki do życia niż w normalnych wioskach, o czym Natalia przekonała się w późniejszych dniach na własne oczy, odwiedzając swoich nowych znajomych w ich rodzinnych domach. Straszna bieda rzuca się tam w oczy. Typowy dom to mała farma, ciemny barak z przypadkowych desek, dach ze słomy czy z liści, a w środku brak wody, elektryczności, kurz, brud i po prostu straszna bieda.

Codzienna praca

Cała misja zaczynała każdy dzień od mszy świętej o 7.00 rano. Wszyscy jechali na mszę do pobliskiej wioski – Kanyakine, w której był kościół i ksiądz. Po powrocie do ośrodka jedli śniadanie i żwawo ruszali do pracy. Praca Natalii polegała głównie na pomocy przy opiece nad dziećmi

w żłobku. Bawiła się z nimi, uczyła angielskiego i po prostu była, dając siebie – poprzez rozmowę, swój czas i aktywność, jaka jej tylko przyszła do głowy. Dla przykładu: prowadziła fitness pełną gębą; włączała muzykę przez przenośne głośniki i tańczyła razem z dziećmi, świetnie się bawiąc. Co zabawne, dla Kenijczyków lipiec jest jednym z najzimniejszych miesięcy w roku, a typowe temperatury to... 23 stopnie! Więc dzieci wychodząc na

dwór zakładały kurtki i czapki, no bo przecież dla nich było zimno...

Po lunchu dzieciaki wracały do domów, a dla wolontariuszy nadchodził czas na opiekę nad tymi, którzy mieszkali w domu dziecka. Wspólnie z nimi odrabiali lekcje, pomagali w nauce i po prostu się bawili. Natalia dostrzegła tam ogromną potrzebę miłości, wyrażaną przez te dzieci. Wiele z nich było porzuconych przez rodziców na ulicy. Siostra brała je do siebie, mimo że miała świadomość,



Aloysius pierwszy raz w żłobku. Tego dnia bał się wszystkiego i wszystkich, oprócz Natalii.

że może być ciężko znaleźć pieniądze na opiekę nad nimi. Wieczorem, ok. 22.00, cała misja była zamknięta, a pilnowali jej tzw. watchmani, czyli ochroniarze. Choć w Kenii nie ma tego problemu, który jest obecny np. w Ruandzie, czyli burzliwych walk pomiędzy plemionami, to występuje tam wysoka przestępczość. Dlatego też po zamknięciu bram ochroniarze spuszczały psy i krążyli z latarkami, pilnując ośrodka.

Codzienna Kenijczyków

Natalię uderzyło w Kenii pogodne, radosne usposobienie Kenijczyków. Pomimo ogromnej biedy, w której żyją, braku wielu rzeczy, które nam wydają się niezbędne, są oni bardzo pogodni. A przecież brakuje w praktyce wszystkiego. Możliwe, że z tego powodu, z tej strasznej biedy, zrodziła się w nich mentalność bior-

cy. Nie bardzo rozumieli np. fakt, że Natalia miała dwa telefony (jeden z kartą kenijską, drugi z polską). – A po co ci dwa telefony? – Dziwili się. – You give me – daj mi! – dodawali. Tak zresztą było ze wszystkim, co posiadali Europejczycy.

I choć Natalię trochę to denerwowało, to powracała do niej myśl, że przecież po to tam jest, żeby dawać siebie i to, co ma. W dodatku nawet drobne rzeczy potrafiły Afrykańczyków uszczęśliwić. Gdy któryś z Polaków przywiózł z Polski kielbasę czy paszteciki, to okazywały się one ogromnym rarytatem. To zrozumiałe, bo w tej biedzie jedzenie mięsa oznacza świętowanie czegoś. Dlatego mięso jedzą na misjach tylko w niedzielę i w ten sposób świętują Dzień Pański. Natalia wspomina, że niewiele potraw, które Kenijczycy spożywają na co dzień, jej smakowało. →

ZYCZENIA SPONSOROWANE

Spokojnych Świąt
Bożego Narodzenia.
spędzonych z bliskimi, w ciepłej, rodzinnej atmosferze, oraz samych szczęśliwych dni w nadchodzącym Nowym Roku
życzy
Karczma Bednarska
99-416 Bednary, ul. Bitwy nad Bzurą 8
Telefon: +48 533 036 355
www.karczmadbednarska.pl

Wesołych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęścia i samych sukcesów
w Nowym 2019 Roku
życzą
SZKIEŁKA RESTAURACJA
RESTAURACJA POLONIA 1925
BIŁA DAMA HOTEL I RESTAURACJA
tel. kom. 602 574 891



Widok z okna Natalii na farmę centrum misyjnego, w której oprócz hodowania zwierząt, rosną bananowce i papaje.



Szczerą radość kenijskich dzieci.

Jej ulubioną było gideri: potrawa z fasoli, kukurydzy, pomidorów, cebuli i awokado. Reszta, jak np. ugali, czyli coś na styl kaszy manny z mąką, czy sukuma: roślina jak szpinak, ale smakująca o wiele gorzej, było czymś, czego w Polsce nie jadłaby ze smakiem.

W związku z tym, Natalia podczas swego pobytu uczyła mieszkańców misji przygotowywania polskich potraw, jak choćby pierogi, za którymi tęskniła się szczególnie polska siostra, mieszkająca tyle lat na obczyźnie.

Problem z wodą

Natalia wyjeżdżając na misję była gotowa na dzielenie warunków życia Kenijczyków. To oznaczało nie tylko biedę, ale i np. doświadczenie uzależnienia od kaprysów pogody. W wiosce Kithatu nie ma studni, więc miesz-



Chłopiec z pobliskiej wioski, którą odwiedzali wolontariusze z centrum misyjnego.

kańcy byli zdani na deszcz – deszczówka po filtracji stanowiła ich jedyne zaopatrzenie w wodę. Brak wody przeżyła również sama Natalia: przez kilka dni woda na terenie ośrodka była tylko do picia – i to z rozważą, do powolnego wykorzystywania.

Inne przeżywanie wiary

Mimo że chrześcijaństwo w Kenii nie sięga tak odległych czasów jak w Europie, to Kościół jest tam już dobrze zakorzeniony – przeżywanie wiary przez chrześcijan jest żywsze, radośniejsze. Podczas mszy św. Kenijczycy dużo tańczą i śpiewają, przez co ich msze trwają po 1,5 godziny. W kościołach można zaobserwować bardzo wielu mężczyzn, podczas gdy w Polsce mamy odwrotną tendencję. Hasło: „All the time, God is good!” – „W każdym czasie, Bóg jest dobry!” powtarzane było przez wszystkich wierzących przy każdej okazji. Natalia zwróciła również uwagę na to, że w Kenii ktokolwiek wierzy, jest ciepło witany, przygarniany we wspólnocie Kościoła. Są tam też np. ministrantki, które u nas w Polsce w praktyce nie funkcjonują. Tam duchowni po prostu się cieszą, że dziewczyny chcą służyć przy ołtarzu i do głowy by im nie przyszło im tego zabraniać.

W dalszym ciągu bardzo brakuje duchownych, jednak już teraz można przewidywać, że ten problem niedługo się skończy, gdyż bardzo wielu ludzi chce zostać księdzem czy siostrą zakonną. Choć czy czują oni prawdziwe po-



wołanie do tego stanu życia? Natalia nie jest przekonana, że zawsze. Sądzi, że niekiedy może chodzić bardziej o to, że wybór kapłaństwa wiąże się z nieco lepszymi warunkami życia.

Dając, sama dostała coś cennego

Słyszając pytanie o to, czego się nauczyła, Natalia bez namysłu odpowiada: „szacunku do drugiego człowieka”. Nauczyła się patrzeć na innych bez obojętności, za to z miłością. Taki zresztą był cel jej misji: obdarowywać innych sobą, tego nie da się zrobić bez miłości.

Poza tym zaczęła doceniać bardziej to, co ma, a czego tak brakuje w Kenii: dostęp do edukacji, pełną, wspianą rodzinę, ciepły dom i stały dostęp do wody. „Mogę podróżować, spełniać marzenia. Niekiedy dzieciaki z wio-

ski nigdy poza nią nie były.” – reflektuje się Natalia.

Choć nie jechała tam na wakacje, to może szczerze powiedzieć, że odpoczęła, ale od innych rzeczy: od stresu, od pośpiechu, od pogoni za tylko swoim szczęściem. To był dla niej cenny czas, choć nie ukrywa, że również trudny. Ale przez te trudności odkrywała na nowo relację z Bogiem. Tęsknota i ciężkie warunki dawały jej się we znaki i niejednokrotnie prosiła Go: „Boże, daj mi siłę!”.

Dziś, po powrocie do Łowicza, Natalia zachęca do pomocy finansowej misjom. Adopcja dzieci na odległość (czyli program łączący dziecko z Afryki z dobrymi ludźmi, którzy zobowiązują się je przez dłuższy czas wspierać finansowo) pozwala im poznać ciepły dom i stały dostęp do wody. „Mogę podróżować, spełniać marzenia. Niekiedy dzieciaki z wio-



Diakon Piotr Bączyński z Elku, wraz z aspirantkami: Lucianą Adrian i Aveliną Barnabas podczas lepienia pierogów. Zrobili jedne z kapustą, a drugie z... bananami.

idą w błoto. Każdy grosz jest potrzebny – czy na zakup nowych leków do przychodni w misji, czy

sprzętu badawczego. Dla chorych w Kithatu ta przychodnia to zbawienie. – Twierdzi Natalia. ■

ZYCZENIA SPONSOROWANE

bp **turbo CAR MIGDA**
Rok założenia 1979

Z okazji świąt **Bożego Narodzenia** pragniemy złożyć **Naszym Klientom i Przyjaciołom serdeczne życzenia, dużo sukcesów i uśmiechów oraz wszelkiej pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku**

Jerzy Migda wraz z pracownikami stacji paliw BP, baru i stacji kontroli pojazdów przy ul. Poznańskiej

ZAPRASZAMY DO ZAJAZDU PRZY STAREJ 2

Korzystając z okazji **Świąt Bożego Narodzenia,** pragniemy złożyć wszystkim naszym Klientom najserdeczniejsze i szczerze życzenia: **szczęścia, wiary, nadziei i pomyślności oraz w każdym dniu Nowego Roku wiele uśmiechu i radości**

Hurtownia Ceramiczno-Budowlana **JAKMAR**

Z Łowicza do Otmuchowa | Odkrywanie historii

Skarby znalezione na strychu

W czasie prac porządkowych, prowadzonych jesienią tego roku na strychu jednej z oficyn przy Starym Rynku w Łowiczu, znalezione zostały dokumenty i zdjęcia, które dla regionalistów oraz osób interesujących się historią są prawdziwymi skarbami. Na pierwszy rzut oka wyglądały jak zwykła makulatura, która powinna trafić do pojemnika na śmieci. Na szczęście tam nie trafiła...

MIRKA WOLSKA-KOBIERECKA

mirka.wolska@lowiczanie.info

Pracownicy firmy 3D prowadzonej przez Bogumiła Pakulskiego, która na zlecenie właściciela prowadziła czyszczenie i dezynfekcję strychu, zajrzeli do dokumentów i ocenili, że nie są one aż tak cenne, aby powiadać Jacka Rutkowskiego, twórcę Muzeum Guzików w Łowiczu. I faktycznie zainteresowały.

Wszystkie przedmioty, jakie znaleziono, należały do Wincen-
tego Jagielskiego (1918-2002), o którym kilkakrotnie pisaliśmy na naszych łamach, ponieważ był właścicielem kamienicy przy Starym Rynku nr 3. Zmarł bezpotomnie i nie miał żadnych krewnych, którzy mieliby prawo do spadku po nim, więc jego majątek przeszedł na własność Skarbu Państwa, potem został skomunalizowany. Kamienica pana Wincen-
tego jest więc obecnie własnością miasta. O jej właścicielu wciąż niewiele wiemy, choć po lekturze dokumentów, jakie zostały znalezione, ta wiedza będzie znacznie szersza.

Wincenty Jagielski urodził się 24 lipca 1918 roku w Shenandoah w Stanach Zjednoczonych. Jego rodzice wyemigrowali za ocean za pracą. Ojciec uległ wypadkowi w kopalni i otrzymał odszkodowanie. Rodzina zdecydowała się na powrót do Polski – było to

w 1931 roku, gdy syn miał 13 lat. Za pieniądze z odszkodowania ojciec Wincen-
tego kupił kamienicę przy Starym Rynku. Ale tyle to wiedzieliśmy wcześniej. Jak również to, że Jagielski swoim majątkiem zarządzał do końca życia. Zawodowo pracował jako nauczyciel angielskiego i uczył też tego języka prywatnie, w swoim domu. Interesował się sportem i kulturą, miał duszę harcerza i był wielkim patriotą. Był człowiekiem nietuzinkowym, nieco nie pasującym do PRL-owskiej szarości.

Delegat Tymczasowego Zarządu Państwowego

Ze znalezionych na strychu dokumentów dowiedzieliśmy się, że 27-letni Wincenty Jagielski wyjechał 1 sierpnia 1945 roku na tzw. „ziemię odzyskaną” do Otmuchowa koło Nysy jako handlowiec. Został tam do końca 1947 roku. Pracował jako urzędnik, delegat, a następnie pełnomocnik rządu,



Widok na jez. Otmuchowskie i plażę nad nim pokazany w wydanej w 1937 roku niemieckim folderze turystycznym.



Przedwonne Otmuchów (niem. Ottmachau) był miastem turystycznym, z pełną infrastrukturą.

potem jako kierownik Delegatury Obwodowego Biura Likwidacyjnego. Nie wiemy dlaczego po powrocie do Łowicza zabrał ze sobą zbiory dokumentów dotyczących pracy na tym stanowisku. Ostatni z tamtego okresu dokument wskazuje jedynie, że odtąd jego adres do korespondencji będzie łowicki.

Formalnie najważniejsze stanowisko Wincen-
tego Jagielskiego nazywało się „delegat Tymczasowego Zarządu Państwowego w Otmuchowie”. Sprawował tam jedyną władzę, organizował życie pionierów, którzy przyjeżdżali do

zniszczonego i ograbionego miasta. W Otmuchowie, wtedy pisanym jako „Odmuchów”, przez dwa i pół roku był osobą numer jeden. Kontrolował przydziały żywności, wskazywał lokalizację sklepów, lokali gastronomicznych i warsztatów rzemieślniczych. Był współtwórcą Powszechnej Spółdzielni Handlowej. Z racji pełnionych przez siebie funkcji przeprowadzał inspekcje w gminach Maciejowice i Kamienna.

Mieszkał przy ul. Kolejowej, a potem przy Krakowskiej 39/2, w którym to mieszkaniu dysponował służbowym telefonem nr 63. Na parterze tego domu mieściło się biuro, w którym pracował.

Jacek Rutkowski podkreśla, że do obowiązków Jagielskiego na-



Jedno z zachowanych obwieszczeń powojennych, pod którym widnieje nazwisko Wincen-
tego Jagielskiego.

“

Stanowisko Wincen-
tego Jagielskiego nazywało się „delegat Tymczasowego Zarządu Państwowego w Otmuchowie”. Sprawował tam jedyną władzę, organizował życie pionierów, przyjeżdżających do zniszczonego i ograbionego miasta.

leżało przeciwdziałanie zjawisku szabrownictwa, które w latach powojennych było plagą tamtych te-

renów. Posiadał pełnomocnictwa umożliwiające mu wsparcie ze strony władz cywilnych i wojskowych.

– Zapraszano go na śluby, do-
żynki, imprezy strażackie, myśliwskie, zebrania polityczne i inne, co świadczy o tym, że był osobą poważaną. Ale też widać, że interesował się sportem, ponieważ jego nazwisko zamieszczono na afiszu na temat meczu – mówi Jacek Rutkowski. Jak dokładnie sprawdził, rozegrano go pomiędzy dwoma miejscowymi drużynami: Old Boy i Robotniczy Klub Sportowy „Naprzód”.

Dokumenty dotyczące Otmuchowa – a jest ich kilkadziesiąt – zostały zarchiwizowane w segregatorach i teczkach. Część z nich uległa uszkodzeniu z powodu wilgoci. →

ZYCZENIA SPONSOROWANE

Dla wszystkich Młodych Par oraz Klientów Świąt wypełnionych radością i miłością, Nowego Roku spełniającego wszelkie marzenia, pełnego optymizmu, wiary, szczęścia i powodzenia
życzy
Sala Wiktopolia

Radosnych Świąt **Bożego Narodzenia** oraz wszelkiej pomyślności, osiągnięcia sukcesów, wytrwałości w realizacji planów i dalszej, owocnej współpracy w 2019 roku
życzy
„SUBIEKT” Nieborów

Życzenia spokojnych i radosnych **Świąt Bożego Narodzenia** oraz pomyślności i sukcesów w Nowym Roku
życzy
LIDER s.c.
Kiernozia, ul. Kościuszki 5
LIDER II
Łowicz, ul. Łęczycka 114

ZYCZENIA SPONSOROWANE



„... bo Twoje zdrowie jest najważniejsze”

MEDEST
GRUPA APTEK

Na zbliżające się Święta pragniemy złożyć życzenia przeżywania Bożego Narodzenia w zdrowiu, radości i ciepłej atmosferze. Kolejny zaś Rok 2019 niech będzie czasem pokoju oraz realizacji osobistych zamierzeń

ŁOWICZ ul. Kurkowa 3a
ul. 3 Maja 6
ul. Tuszewska 45

ŻYCHLIN
Apteka Bellis
ul. 1 Maja 3

www.e-medest.pl



385202

Niektóre zachowały się w dobrym stanie.

Jacek Rutkowski z rozmowie z nami nazwał to „kapsułą czasu”. W zbiorach tych są afisze z hitlerowskimi symbolami, są też polskojęzyczne, np. na temat spisu majątku (ruchomości) poniemieckiego, w tym mebli, pianin i fortepianów. Są dokumenty dotyczące przydziałów, jakie Jagielski otrzymał na: trzewiki, paltro, lampę nafotową czy materiał na prześcierało... Korespondencja – ożywiona – z różnymi urzędami, dokumentacja na temat jakiejś pożyczki, którą Wincenty Jagielski komuś żyrował, a ponieważ dłużnik nie spłacał, to jego wzywano do uregulowania długu.

Niektóre powojenne dokumenty sporządzono na odwrocie blankietów niemieckich (głównie nazistowskich), prawdopodobnie z powodu braku czystego papieru.

Zaskakujące dla Jacka Rutkowskiego były dowody na to, że Jagielski prosił tamtejszy Urząd Pracy o przydzielenie mu gospodyni do prowadzenia domu i wskazał konkretną osobę, która była Niemką. Otrzymał na to zgodę. Była to Marta Krawatschke ur. 20 maja 1910 roku. Potem występował też oficjalnie o wyposażenie dla niej, np. fartuchy, serwety, więcej pościeli. Ciekawe było też to, że zajmując się spisem poniemieckich instrumentów, upatrzył sobie fortepian, który mu się spodobał. Wystąpił o zgodę na czasowe użytkowanie go – z pewnością po to, aby na nim grać – i do prośby tej jego zwierzchnicy podszli pozytywnie.

Z „kapsuły czasu” Jacek Rutkowski odczytał też, że łowic-



Odnalezione dokumenty z Otmuchowa, m.in. legitymacja Wincentego Jagielskiego – członka Związków Zawodowych Pracowników Państwowych, przedwojenne dokumenty z symbolami nazistowskimi.

ki kamienicznik był w Otmuchowie członkiem Miejskiej Komisji Mieszkaniowej, która zarządzała poniemieckimi mieszkaniami. Czynniki w nich ustalany był nie od metra kwadratowego, lecz ilości izb. Powojenny Otmuchów z dokumentów tych rysuje się jako miasto, które nie uległo dużym zniszczeniom wojennym. Szybko w mieście uruchomiono telefony i elektryczność. Miasto posiadało swoją gazownię, wodociągi i kanalizację. W zbiorach pana Wincentego był też wydany w 1937 roku przewodnik turystyczny Ottmachau – bo tak miasto się wówczas nazywało, w którym zamieszczono ciekawe zdjęcia – np. pomnika poświęconego żołnierzom walczącym w czasie I wojny światowej oraz

jeziora Otmuchowskiego i ładnej, zagospodarowanej plaży nad nim.

– To nie są guziki, a więc nie do nas powinny trafić te zbiory – mówi Jacek Rutkowski (przypominamy: twórca i właściciel Muzeum Guzików), wyjaśniając, że wraz ze swoją córką Karoliną Wandą Rutkowską wybiera się po Nowym Roku do Otmuchowa, aby przekazać archiwalia odpowiednim osobom i zwiedzić to miasto. Sporo już o Otmuchowie czytał. W październiku nawiązał kontakt z Andrzejem Kubryczem, dyrektorem Domu Kultury Zamek w Otmuchowie, który wprawdzie wypytywał o dokumenty na temat zamku, ale mimo tego, że takich nie znalazł, wyraził duże zainteresowanie wszystkim, co się zachowało. Zaprosił

przedstawicieli Muzeum Guzików do Otmuchowa.

Jacek Rutkowski cieszy się na ten wyjazd, zwłaszcza, że zorientował się, iż w tym mieście nie ma bodaj żadnych dokumentów na temat tego, co działo się w pierwszych latach po wojnie. Może uda się odtworzyć jakąś część tej historii i stworzyć przyczynek do powstania muzeum w Otmuchowie – bo miasto takiej placówki nie ma.

Są też zbiory łowickie

Pan Wincenty zachował też rocznik statystyczny z 1955 roku, kalendarze, bilety do teatru (bywał na premierach), prasę o tematyce kulturalnej i sportowej, również angielskojęzyczną, którą prawdopodobnie prenumerował i dokumenty firmy prowadzonej przez swojego ojca Jana, który zajmował się hurtowym handlem owocami i warzywami.

Na strychu oficyny Jagielski przechowywał też swoje notatniki z zapiskami, kwitariusze czynszów (jego lokatorem był m.in. Maurycy Klimecki), przeglądów kominarskich itp. dokumenty. Co ciekawsze zostaną przekazane do Muzeum w Łowiczu. Z dużą ciekawością Jacek Rutkowski zajrzał do książki telefonicznej województwa łódzkiego, wydanej w 1959 roku, która ma grubość zaledwie 1,5 cm. Są bowiem w niej wszystkie łowickie numery telefonów – wtedy dwucyfrowe, z pełnymi nazwami ówczesnych urzędów, instytucji i ich adresami. Pełne adresy widnieją też przy prywatnych numerach – to prawdziwa kopalnia wiedzy dla regionalisty. **mwk**



Młodzi uczestnicy spotkania wigilijnego i podsumowania „Pałacowego kolędowania” chętnie fotografowali się z Mikołajem.

Sanniki | Koncerty

Spotkanie wigilijne z dwoma koncertami

Koncert laureatów konkursu „Pałacowe kolędowanie” oraz krótki występ orkiestry dętej OSP w Sannikach były atrakcjami spotkania wigilijnego dla mieszkańców miasta i gminy Sanniki.

Spotkanie odbyło się 16 grudnia w pałacu. Oprócz atrakcji muzycznych był też mini kiermasz ozdób świątecznych przygotowanych przez wychowanków Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Załuszkowie, wspólne śpiewanie kolęd oraz poczęstunek. Dzieci miały okazję spotkać się z Mikołajem, za którego przebrała się już od kilku lat żona jednej

z pań pracujących w pałacu. Dodatkową atrakcją była możliwość zrobienia zdjęcia w „fotobudce”, co cieszyło się dużym powodzeniem. Tym bardziej, że do zdjęcia można było skorzystać z różnych „akcesoriów świątecznych” typu czapka Mikołaja, rogi renifera itp. Zanim rozpoczął się koncert laureatów, wręczone zostały nagrody w poszczególnych kategoriach wiekowych. W kategorii dzieci w wieku przedszkolnym I miejsce zajęła Olga Zaleska z przedszkola w Sannikach, II miejsce Marcin Kaźmierczak z tego samego przedszkola, a III miejsce zespół z SP Gostynin w składzie Mateusz Kaczmarek, Paulina Dziubała i Amelia Jędrzejczak. **str. 33**

ZYCZENIA SPONSOROWANE

Spokojnych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności i sukcesów
w Nowym 2019 Roku
życzy
Firma Bracia Urbanek

Radosnych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wielu szczęśliwych chwil, sukcesów
i wszelkiej pomyślności w nadchodzącym Nowy Roku
życzy wszystkim swoim Klientom.

Okręgowa Stacja Kontroli Pojazdów
PHU Mikołajczykowie
Sp. z o.o. z Lubiankowa

Zdrowych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego
Nowego Roku
życzy swoim klientom
firma
EKO-PLAST

TPZ Arkadia
w Głownie
z okazji
Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku
ŻYCI WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI
wszystkim przyjaciołom
oraz ofiarodawcom 1%,
jak również innych
darowizn
dla bezdomnych zwierząt

KRS 0000 345 382

Wszystkim Klientom, Partnerom
i Sympatykom naszej firmy
życzenia spokojnych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
i licznych sukcesów
w Nowym 2019 Roku
składają
Właściciele i Pracownicy
marketu budowlanego
Mrówka w Zdunach



Mysłaków – Łódź | Eliminacje do Arnold Classic Festival

Konrad Karwat spełnia swój amerykański sen

Ma dopiero 22 lata, waży ponad 130 kg i podnosi ciężary znacznie przewyższające masę swojego ciała. Strongman Konrad Karwat właśnie wywalczył awans do Arnold Classic Festival w USA

– najbardziej prestiżowych zawodów w sportach siłowych (patrz ramka), które organizuje sam Arnold Schwarzenegger. Z nami rozmawia o tym, jak pasja przerodziła się w sposób na życie i otworzyła dotychczas zamknięte drzwi.

Konrad Karwat mieszka w Mysłakowie w gminie Nieborów. Jest tegorocznym Wicemistrzem Świata juniorów do lat 23 w Strongman, ale wkrótce stanie przed szansą na spełnienia życiowego marzenia. W marcu pojedzie na Arnold Classic Festival do Stanów Zjednoczonych, gdzie zmierzy się z siłaczami z całego świata. W eliminacjach do tych zawodów startował kilkakrotnie, z różnym rezultatem, ale tym razem czuł, że się uda.

Sportami siłowymi zainteresował się mając zaledwie 14 lat, początkowo myślał o zostaniu kulturystą (sport sylwetkowy polegający na prezentowaniu masy mięśniowej), jednak szybko odkrył, że chce zostać Strongmanem i dźwigać ciężary. – Strongman to

jest to, co było kiedyś w TVN, jak występował Mariusz Pudzianowski – tłumaczy krótko.

Treningi rozpoczął na siłowni, którą samodzielnie zaaranżował w pomieszczeniu gospodarczym, które użyczył mu sąsiad. Ciężary tworzył z tego, co było akurat dostępne, np. z worków z piaskiem, baniaków napelnionych wodą lub elementów złomu. Szybko urosł jednak w siłę i obciążenia zaczęło brakować. Wówczas postanowił rozpocząć treningi na siłowni OSiR w Łowiczu, do której wciąż ma duży sentyment, zawsze odwiedza ją po wygranych zawodach. – Lubię to miejsce i wszystkich recepcjonistów, czuję się tam jak w domu – mówi. Tego, że Strongman jest silnie związany z



Puchar Polski Władysławowo. Wyciskanie szkockiej belki 140 kg na ilość powtórzeń w 60 s. Konrad Karwat zrobił ich 5.

Łowiczem, nie trzeba się domyślać, wystarczy spojrzeć na jego rękę, na której ma wytatuowany herb naszego miasta z pelikanami. Z dumą prezentuje go na wszystkich zawodach, w przy-

szłości planuje go jeszcze „pokolorować”.

Ciężka praca

Start w pierwszych amatorskich zawodach Strongman za-

KONRAD KARWAT AWANSOWAŁ DO ZAWODÓW W USA

24 listopada w Łodzi odbyły się eliminacje do Arnold Classic Festival – najbardziej prestiżowych zawodów w sportach siłowych, rozgrywanych w Columbus (stolica stanu Ohio). Konrad Karwat, strongman z Mysłakowa, zajął w nich 2. miejsce, które jest premiowane powołaniem do kadry narodowej, co umożliwi start w zawodach w USA. Ich organizatorem jest sam Arnold Schwarzenegger.

– Nie ma nic piękniejszego w sporcie, jak móc reprezentować swój kraj. Jestem z dumny z tego, co udało mi się do tej pory osiągnąć, mam nadzieję, że uda mi się powalczyć o jak najwyższą lokatę – mówi Konrad Karwat. Eliminacje zostały podzielone na 5 morderczych konkurencji, jak np. ciągnięcie sań o wadze 250 kg na dystansie 30 m. Awans do zawodów w Stanach Zjednoczonych dawały dwa pierwsze miejsca. ■

kończył się dla niego III miejscem. Po tym sukcesie przyszła gorsza passa, zdarzały się lokaty 8. i dalsze, ale nie poddawał się. Dwa lata ciężkiej pracy pozwoliły ponownie cieszyć się miejscami na podiach.

Momentem przełomowym w jego karierze było jednak dostanie się pod skrzydła utytułowanego zawodnika z Głowna – Krzysztofa Radzikowskiego. Z czasem ich znajomość przerodziła się w przyjaźń, razem nie tylko trenują, ale też nagrywają programy na kanały YouTube (np. Strong Show), w których goszczą znanych kulturystów i prowadzą pokazowe treningi. W czerwcu wystartowali razem w zawodach o Puchar Polski w parach Strongman w ramach Dni Łowicza, które wygrali. Konrad Karwat powiedział nam, że był pozytywnie zaskoczony tym, że zawody oglądało tak wiele osób i już cieszy się na ich przyszłoroczną edycję.

Amerikanin ważył 165 kg

Strongman z Mysłakowa początkowo startował w kategorii wagowej do 105 kg, teraz startuje w klasyfikacji open. W tygodniu 2 razy wykonuje typowy trening Strongman, ponadto 3 lub 4 razy odwiedza siłownię. Do każdego zawodów przygotowuje się ok. 8 tygodni, wówczas skupia się tylko na konkurencjach, które będą na zawodach (np. spacer farmera, martwy ciąg). – Obecnie ważę 132-133 kg i w tej wadze czuję się najlepiej, jak ważę trochę więcej, to jestem za wolny, jak mniej: za słaby – ocenia. Z uśmiechem wspomina, że kiedy pojechał na Mistrzostwa Świata juniorów U23 w Anglii, to przy swojej wadze był jednym z najmniejszych zawodników. – Przyznam, że trochę się przestraszyłem, gdy zobaczyłem Amerykanina, który ważył 165 kg, Kanadyjczyka i Litwina ważących po 150 kg. **str. 32**

ZYCZENIA SPONSOROWANE



Najlepsze życzenia
zdrowych, spokojnych i rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w nadchodzącym Nowym Roku
składa Mlekoma!

Serdecznie zapraszamy do współpracy producentów mleka!
Kontakt - 664 416 517.

1918-2018

100 lat odzyskania Niepodległości

Domaniewice | Bohaterstwo mieszkańca Skaratek uhonorowane przez Izrael

Franciszek Grabowicz Sprawiedliwym wśród Narodów Świata

Najwyższym izraelskim odznaczeniem cywilnym, medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, uhonorowano pośmiertnie Franciszka Grabowicza, mieszkańca Skaratek. Odznaczenie w imieniu zmarłego przed laty dziadka odebrała najmłodsza wnuczka, Wiesława Wojda. Ceremonia odbyła się w środę, 28 listopada, w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie. Mieszkaniec Skaratek był jednym z szesnastu wyróżnionych tego dnia Polaków, którzy ratowali Żydów podczas Zagłady.

AGNIESZKA WOJCIESZEK

agnieszka.wojcieszek@lowicznanin.info

– Możecie być dumni ze swojego dzielnego dziadka, który ratował prześladowanego człowieka, choć narażał na niebezpieczeństwo siebie i swoją rodzinę – powiedziała podczas uroczystości Chava Granit, krewna Simona Sigala, Żyda uratowanego przez Franciszka Grabowicza.

Niezwykłą historię przyjaźni polsko-żydowskiej potomkowie obu mężczyzn opowiedzieli podczas uroczystego spotkania, do jakiego doszło w czwartek, 29 listopada, w Szkole Podstawowej w Skaratkach.

Historię swego wuja opowiedziała jego siostrzenica, Judith. Otóż Simon Sigal prawdopodobnie jesienią 1943 roku wyskoczył z pociągu jadącego do obozu koncentracyjnego Auschwitz i uciekał przed Niemcami próbującymi go schwytać. Franciszek Grabowicz go zauważył i zdecydował się mu pomóc. W obawie przed tym, by Żyd nie zbliżył się do wsi i nie został odnaleziony, Franciszek Grabowicz ukrywał go najpierw w lesie, którego był właścicielem, a następnie w stodole. Początkowo nawet rodzina nie wiedziała o istnieniu Simona Sigala.

– Franciszek był prawdziwym bohaterem i wspierał człowieka, który ryzykował życie własne i swojej rodziny uratował nieznanego sobie człowieka. Nigdy mu tego nie zapomnę. Gdyby nie on, nie poznałabym mojego wujka Szymona, którego kochałam jak



Jedynе zachowane zdjęcie Franciszka Grabowicza. Na fotografii widnieją również inni członkowie rodziny Grabowiczów: żona Marianna (po prawej), córka Genowefa (w środku) oraz wnuczek.

ojca. Niech Bóg błogosławi rodzinie Grabowiczów – opowiadała Judith zgromadzoną w sali gimnastycznej uczniom.

Wiele wskazuje na to, że również Simon Sigal przez wiele lat pamiętał o dzielnym Polaku, który uratował mu życie. W swoim testamencie wspominał, że w owym czasie pomagał panu Grabowiczowi wycinać drewno z lasu.

– To wszystko, co mogłem zrobić dla niego, żeby podziękować mu za uratowanie życia. Nie mia-

łem pieniędzy i nic poza tym, co mógłbym mu podarować, ale jestem przekonany, że nawet gdybym coś posiadał, pan Franciszek nie przyjąłby tego. Pan Grabowicz był dobrym człowiekiem o wielkim sercu – zapisał w testamencie.

Nie potrafił przejść obojętnie obok ludzkiego cierpienia

Wyjątkowego dziadka po dziś dzień wspominają wnuczki: najmłodsza Wiesława Wojda oraz

najstarsza Marianna Dróżka. W rozmowie z naszym reporterem obie panie przyznały, że Franciszek Grabowicz był człowiekiem niezwykłym, odważnym, pracowitym i cierpliwym, a przy tym posiadającym ogromne serce.

– My nie pamiętamy już tych czasów, ale opowiadał nam o nich zarówno dziadek, jak i nasze mamy, które po latach niejednokrotnie do tych przeżyć powracały. W czasie wojny obie miały



Wiesława Wojda (po lewej) i Marianna Dróżka (po prawej) prezentują Medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” oraz dyplom przyznany ich dziadkowi, Franciszkowi Grabowiczowi. W tle las, w którym ukrywał się Żyd, Simon Sigal.

niewiele lat, a mimo to pamiętały, że ich mamy nosiły ukrywanemu Żydowi jedzenie do pobliskiej stodoły.

– Najpierw dziadek ukrywał go w lesie, a następnie w stogu siana przez którą wchodził. Nasze mamy na zmianę nosiły mu tam jedzenie. Bywało również, że w czasie głębokiej nocy dziadek pozwalał Simonowi ogrzać się w domu – wspomina pani Wiesława.

Nasze rozmówczynie zgodnie podkreślają, iż ofiarując schronienie Żydowi w czasie wojny pan Franciszek ryzykował życiem nie tylko swoim, lecz także całej swojej rodziny. Na potwierdzenie tych słów przypominają dramat innego rolnika, zamieszkującego tę wieś, któremu w odwecie za ukrywanie Żydów Niemcy spalili całe gospodarstwo.

– To było zaledwie kilkanaście domów dalej. Ukrywanie Żyda było w tych czasach aktem ogromnej odwagi ze strony mojego dziadka, ale on właśnie taki był. Miał ogromne serce i nie potrafił obojętnie przejść obok ludz-

kiego cierpienia – zauważa pani Wiesława.

Nie patrzył na narodowość, widział jedynie ludzi

Wnuczka Franciszka Grabowicza przypomina także inną historię rodzinną. Wydarzyła się ona już w roku 1945, po wkroczeniu do wsi wojsk sowieckich. Wówczas pan Franciszek ukrywał Niemca, po tym jak zakrwawionego i wycieńzonego odnalazł w lesie. Po latach często miał wspominać, że krew chlustała wtedy z jego butów i nie można było w takim stanie porzucić człowieka w lesie. – Chyba nigdy nie był tak blisko śmierci jak wtedy – opowiada nasza rozmówczynie. – Okazało się bowiem, że Sowietci dowiedzieli się o ukrywaniu Niemca we wsi i z zamiarem rozstrzelania obu mężczyzn przybyli do wspomnianego gospodarstwa. Szczęściem w nieszczęściu okazało się to, że Franciszek Grabowicz znał język rosyjski, dzięki czemu ublażał ich, by darowali mu życie. Z domu oprawcy wyprowadzili

SIMON SIGAL – ŻYD, KTÓREMU OCALONO ŻYCIE

Simon Sigal urodził się w 1918 roku na Ukrainie w małej wiosce Witkow Nowy niedaleko Lwowa. W 1937 roku, jako człowiek 19-letni, wyjechał do Paryża, gdzie mieszkał wówczas jego brat, który wyemigrował do Francji kilka lat wcześniej. W 1940 roku Niemcy rozpoczęli okupację Francji, co dla Żydów oznaczało koniec dotychczasowego życia. Dwa lata później, 6 marca 1942 roku, Simon Sigal został aresztowany z uwagi na swoje pochodzenie, nielegalny pobyt w Paryżu oraz fakt, że nie nosił żółtej gwiazdy na ubraniu, co

wówczas było nakazane przez niemieckie władze. Przez dwa miesiące po aresztowaniu przetrzymywano go jako więźnia w obozie w Drancy niedaleko Paryża, a następnie został przetransportowany do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Pomimo trudnych warunków życia, tortur, chorób oraz głodowych porcji jedzenia, udało się mu przeżyć. Późną wiosną 1943 roku, wraz z grupą innych więźniów, został przewieziony do getta warszawskiego w celu uporządkowania i zatarcia

śladów po powstaniu Żydów. Na tym terenie pracował do momentu aż Rosjanom udało się zająć prawobrzeżną dzielnicę Warszawy, Pragę. Niemcy zdecydowali o likwidacji obozu, zaś więźniów próbowali umieścić z powrotem w Auschwitz. Po kilkudniowym marszu głodowym, dopiero w okolicach Kutna więźniowie, zgodnie z rozkazem, zostali załadowani do pociągu. To właśnie wtedy Simon Sigal podjął decyzję o tym, iż do obozu nigdy już nie wróci. Wraz z czterema innymi więźniami udało mu się wyskoczyć z pociągu i ukryć się w stogu siana, w którym –

mimo prób przeszukiwania – nie został odnaleziony. Kiedy pociąg ruszył, Simon rozpoczął swoją wędrówkę i w pewnym momencie usłyszał głos rolnika, nawołującego: „Moishele”, jak powszechnie nazywano Żydów w Polsce. W ten sposób doszło do spotkania Simona Sigala i Franciszka Grabowicza. Przebywając na terenie Skaratek Żyd najpierw ukrywał się w prywatnym lesie gospodarza, jednak kiedy właściciel lasu dowiedział się o tym, iż Niemcy wybierają się tam na polowanie z psami, pozwolił mu zamieszkać we własnej stodole. Jak wynika

ze wspomnień rodziny Grabowiczów, Szymek, bo tak nazywano Żyda, żył na tym terenie ok. 2 lat, zaś później wyemigrował do Paryża. Niepewne są informacje co do jego dalszego życia, jednak rodzina Sigalów przypuszcza, że po kilku latach, w okolicach 1948 roku, postanowił on wyjechać do Izraela, by zamieszkać z krewnymi. Zmarli oni jednak przedwcześnie, dlatego zdecydował się przejść opiekę nad osieroconą siostrzenicą Judith, która podczas polsko-żydowskiego spotkania w Skaratkach przyznała, że przez wiele lat był dla niej jak

ojciec. Wiele wskazuje na to, że wówczas pracował na budowie. W późniejszym czasie ożenił się, jednak nigdy nie miał dzieci. Jego potomek Chava Granit w 1998 roku przekonał wujka do sporządzenia testamentu, z którego wynika, iż rolnik ze Skaratek udzielił mu schronienia i pomógł przetrwać trudny wojenny czas. Na tej podstawie Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Yad Vashem przyznał Franciszkowi Grabowiczowi Medal Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. aw



POLSKO-ŻYDOWSKIE SPOTKANIE W SKARATKACH

Historię niezwykle przyjaźni Franciszka Grabowicza oraz Simona Sigala opowiedzieli uczniom szkoły w Skaratkach przybyli z Izraela potomkowie ocalonego Żyda. Spotkanie odbyło się w czwartek, 29 listopada, w gmachu szkoły. Dyrektor placówki, Ryszard Ogonowski, w rozmowie z naszym reporterem ocenił, że było ono wartościowe i potrzebne uczniom, którzy stanęli przed szansą przeżycia żywej lekcji historii.

– Poprzez swoją opowieść rodzina Simona Sigala dała świadectwo tragicznych wydarzeń, które w czasach II wojny światowej rozgrywały się w naszej okolicy oraz na ziemiach polskich, jednak dotyczyły one całego świata. Historia prezentowana przez obcokrajowców działa na wyobraźnię, więc mam nadzieję, że dzieci uświadomią sobie skalę tych wydarzeń oraz ich globalny zasięg. Chciałbym, by to spotkanie pozostało w pamięci uczniów – zauważa dyrektor.

Nasz rozmówca podkreśla, że choć rozmowy o tragicznym momencie Zagłady nie są łatwe, należy je prowadzić, gdyż szerzenie wiedzy o czasach II wojny światowej może zapobiec tragediom w dziejach naszego narodu oraz całego świata.

– Naszą powinnością jest edukacja kolejnych pokoleń oraz pielęgnowanie pamięci

o tych strasznych dziejowych momentach. To właśnie wzrastająca świadomość następnych pokoleń powinna sprawić, że tragiczne dla losów całego świata wydarzenia nigdy się już nie powtórzą. Mówić o tym jest naszym obowiązkiem – stwierdza. Dyrektor Ogonowski przypomina, iż Franciszek Grabowicz nie jest jedynym mieszkańcem okolicy, który otrzymał zaszczytny tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. Wcześniej najwyższe odznaczenie izraelskie odebrali również państwo Marianna i Józef Kucińscy. Dodajmy, że honorowy tytuł nadany małżeństwu jest dla wspomnianej placówki ważny nie tylko z uwagi na jego

doniosłość oraz akcent lokalny, lecz także dlatego, że w szkole uczy obecnie wnuczka państwa Kucińskich – Renata Wojciechowska.

– Fakt, że coraz więcej osób z naszego terenu otrzymuje tak wspaniałe wyróżnienia, świadczy o tym, że żyli tu dobrzy ludzie, którzy nie potrafili przejść obojętnie wobec ludzkiego cierpienia. Podkreślam, że postawa pełna miłosierdzia i odwagi nie była postawą powszechną, gdyż za pomoc udzielaną Żydom groziła w tym czasie śmierć całej rodziny. Właśnie w Skaratkach podjęto wspaniałe próby oczenia ludzkiego życia i o tym na zawsze musimy pamiętać – podsumowuje dyrektor Ogonowski. **aw**



Spotkanie w szkole w Skaratkach z udziałem potomków Simona Sigala. Historię swojego wujka opowiedziała zgrupowanym jego siostrzenicą, Judith. Po lewej Wiesława Wojda, która w imieniu Franciszka Grabowicza odebrała medal.

“

Tragiczny czas II wojny światowej połączył obie rodziny, polską i żydowską, które, choć korespondowały ze sobą od 2016 roku, po raz pierwszy spotkały się właśnie w zeszłym miesiącu.

wówczas jedynie Niemca, którego na miejscu, tuż obok drogi widzianej z okien domu, natychmiast rozstrzelali.

Wspólnie kontynuują historię

Tragiczny czas II wojny światowej połączył obie rodziny, polską i żydowską, które, choć korespondowały ze sobą od 2016 roku, po raz pierwszy spotkały się właśnie w zeszłym miesiącu. Dodajmy, że państwo Grabowiczowie i Sigalowie z Izraela odnaleźli się po wielu latach dzięki wsparciu ze strony zespołu Centrum Informacji Historycznej w Muzeum POLIN. Z prośbą o pomoc w odnalezieniu potomków Franciszka Grabowicza zwrócił się do muzeum krewny Simona Sigala – Alexandre Sigal, mieszkający w Paryżu. Mieszkanca Skaratek, Wiesława Wojdę, wspomina, że listopadowe spotkanie było wzruszające. Był to czas, kiedy historia sprzed lat nie tylko na nowo ujrziała światła dzienne, a nawet znalazła swoją kontynuację.

– Zachwyca mnie fakt, że potomkowie Simona odnaleźli nas po latach, by okazać swoją

wdzięczność za uratowanie życia ich wujka. Wynika to z ich ogromnego szacunku do historii oraz nieustannego pielęgnowania rodzinnych tradycji. Nasze spotkanie było możliwe tylko dzięki ich wieloletniemu uporowi oraz zaangażowaniu – mówi.

Dodajmy, że na spotkanie w Warszawie Alexandre Sigal zabrał ze sobą mnóstwo rodzinnych pamiątek oraz zalaminowane zdjęcia, na których uwieczniono powojenne dzieje jego wujka, zarówno z okresu wcześniejszego, kiedy przebywał w Paryżu, jak i późniejszego, kiedy zdecydował się na stałe powrócić do Izraela. Na wspomnianych zdjęciach widnieją również jedyna zachowana fotografia Franciszka Grabowicza.

Okazuje się bowiem, że, poza tym jednym zdjęciem, w prywatnym archiwum w Skaratkach nie zachowały się żadne pamiątki ani po Franciszku Grabowiczu, ani po bardziej po Simonie Sigalu.

– W 1966 roku w naszym domu wybuchł pożar. Ja byłam wówczas niemowlęciem, które dziadek wyniósł z palącego się domu, a po-

nieważ na miejscu byliśmy wtedy tylko my dwoje, niczego nie udało się uratować. Wszystko, co mieliśmy, łącznie z wieloma pamiątkami, spłonęło – opowiada nasza rozmówczyni.

Nigdy nie jest za późno

Obie wnuczki pana Franciszka ubolewają jedynie, że tak późno doszło do spotkania z rodziną uratowanego. Wielu spośród tych członków rodziny, którzy pamiętali Żyda ukrywanego w stodole, odeszło przed kilkoma laty. Ostatnia pamiętająca go osoba, mama pani Wiesławy, odeszła zaledwie w zeszłym roku.

– Mama byłaby wzruszona, wiedząc, że po tylu latach się spotkaliśmy. Jestem przekonana, że gdyby to było dwa lata temu, sama mogłaby ten medal odebrać. Żałuję, że tego nie doczekała. Z drugiej jednak strony cieszę się, że ja przeżyłam to, co dotychczas wydawało mi się niemożliwe. Okazuje się, że na odkrywanie historii nigdy nie jest za późno – podsumowuje pani Wiesława. **■**

CZY POZNAMY ICH WSZYSTKICH?

Ponad 6600 Polaków zostało odznaczonych tytułem „Sprawiedliwy wśród narodów świata” przez Instytut Yad Vashem. Większość z nich została odznaczona już pośmiertnie. Warto jednak pamiętać, że z pewnością nie zostali odznaczeni wszyscy, którzy z narażeniem życia pomagali Żydom w czasie okupacji – niektórzy w ogóle się do tego nie przyznawali, nawet po wojnie. Przykłady heroicznych postaw dotyczą także Łowicza i okolic. Można tu przywołać

np. kilkoro odznaczonych: Stanisława Laskę, Mariannę Stowińską, Karolinę Dworczyk, Janinę Kutkowską czy Janinę Sadowską – o wielu z nich na przestrzeni lat pisaliśmy w Nowym Łowiczaninie. W Łowiczu pomagali też państwo Ogonowscy, mieszkający w dworcu przy ul. Piaskowej. Znana jest też tragiczna historia rodziny Gawrońskich z Mastek, którzy za pomoc Żydom zostali zamordowani. Franciszek Grabowicz jest kolejną osobą z tego bohaterskiego grona. **tm**

Historia i Teraźniejszość | Czego nas uczy ostatnie 100 lat

Historia a polityka

Dziś 50. odcinek naszego cyklu „Nieskończenie Niepodległa”, realizowanego przy współpracy z niezależnym ośrodkiem dokumentacji i najnowszych dziejów Polski „Karta”. Piszemy w nim o tym, jak przed 10 laty obchodzono kolejną, wtedy 90., rocznicę odzyskania niepodległości. Wtedy jeszcze potrafiliśmy ją obchodzić wspólnie.



Pogłębiająca się polaryzacja polityczna w Polsce opiera się w większym stopniu na deklarowanej przez rywalizujące ugrupowania aksjologii, niż na różnicach w sposobie zarządzania państwem. Dogodnym polem mobilizacyjnym okazuje się stosunek do przeszłości – istotną staje się nie sama historia, lecz taka jej interpretacja, która pozwala definiować postawy współczesne. Z czasem polaryzacja, wzmacniana przez partie, doprowadzi do podziału całego społeczeństwa.

90. rocznicę odzyskania niepodległości Rzeczpospolita obchodzi w stanie kohabitacji – przedstawiciele dominujących ugrupowań dzielą władzę. Jednak oba środowiska polityczne potrafią jeszcze solidarnie uhonorować historię polskiej państwowości. Zagraniczni goście, uczestniczący w obchodach, nie mają poczucia, że gospodarz jest rozdzielnym i za każdym razem nie muszą sprawdzać przynależności partyjnej.



Banknot z Józefem Piłsudskim wydany przez NBP w 2008 roku, nawiązujący do 90. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

■ 11 listopada 2008 – 90. rocznica odzyskania państwa, mimo ostrych podziałów politycznych, ma jeszcze charakter wspólnego święta wspólnej niepodległości

■ Dominik Zdort (dziennikarz) w „Rzeczpospolitej”: W dniu Święta Niepodległości wolno – a nawet należy – używać patetycznych słów. Oczekujemy takich słów od polityków. Ale powinniśmy oczekiwać więcej. Aby – bez względu na polityczne barwy – pokazali, że akurat tego dnia Polska jest jed-

na. Aby Lech Kaczyński potrafił zaprosić na obchody święta Lecha Wałęsę. Aby Donald Tusk tej gali z pogardą nie bojkotował. Bo to nie jest święto ani Wałęsy, ani Tuska, ani Kaczyńskiego. To Święto Niepodległości.

Warszawa, 10 listopada 2008

■ Z artykułu w „Rzeczpospolitej”: Przemówienie, jakie Lech Kaczyński wygłosił przy okazji obchodów Święta Niepodległości przed Grobem Nieznanego Żołnierza, mogło zaskoczyć wiele osób przyzwyczajonych do ostrych, konfrontacyjnych słów prezyden-

ta. Tym razem mówił zupełnie inaczej. Nie tylko podkreślał, że 11 listopada to radosne święto. Chwalił również III RP. „Po roku 1989 zbudowaliśmy III Rzeczpospolitą. Nie będziemy jej dzisiaj oceniać. Ma jedną cechę pozytywną – jest naszym państwem, jest Polską niepodległą. Ma swoje wady. Należy je naprawiać, należy być w tym energicznym. Nie należy zapominać o tym, że nie wszystko, co złe, zginęło. Ale nasz kraj się rozwija, zrealizowaliśmy swoje strategiczne cele – wejście do NATO i Unii Europejskiej” – podkreślał prezydent.

Warszawa, 11 listopada 2008



Oto niektórzy z uczestników debaty: od lewej Piotr Wysocki, historyk, nauczyciel w SP nr 7 w Łowiczu, Marek Wojtylak, kierownik Archiwum Państwowego w Warszawie Oddział w Łowiczu, Wojciech Czapnik, nauczyciel wiedzy o społeczeństwie i religii w ZSP 4 w Łowiczu.

Łowicz | Młodzi o niepodległości

Myślą poważnie, stawiają pytania

Oczywiście niektóre pytania były wcześniej przygotowane i odczytane z kartki. Oczywiście, nie które nie rozwijały wątków poruszonych wcześniej w dyskusji. A mimo to uczestnicy młodzieżowej debaty o współczesnym patriotyzmie, zorganizowanej 15 listopada w auli ZSP 4 w Łowiczu, mogli wyjść z niej zadowoleni – tak uczniowie, którzy przybyli na nią ze wszystkich łowickich szkół średnich, jak i dorośli, zaproszeni

do stołu panelowego. Bo wiele pytań było autentycznych, płynących z żywego zainteresowania, wyrażających troskę. Nas uderzyło, że wiele dotyczyło trudnych momentów naszej historii. Powracał jak bumerang wątek naszego miejsca na mapie, stosunku do potężnych sąsiadów, możliwych sojuszy. Debata miała być poświęconą patriotyzmowi dziś – a okazało się, że nie da się jej prowadzić bez odniesienia do historii, do tego, co

było. Kulminacyjnym bodaj jej momentem był ten, gdy na zadane z sali pytanie, czy nasi sojusznicy w 1939 r. zdradzili Polskę, Piotr Wysocki, historyk z SP 7 w Łowiczu (notabene absolwent „ekonomika”) – odpowiedział, że tak. Fakt, że debata mogła się odbyć, że trwała ponad półtorej godziny, że uczestnicy nie wydawali się znudzeni – jest zasługą jej organizatorów: Wojciecha Królaka i Wojciecha Czapnika z ZSP 4. **wal**

Okruchy życia

ODESZLI OD NAS | 6.12.2018 – 15.12.2018

† 6 grudnia:
Marianna Stypa, l.80, Główno.
† 7 grudnia:
Cecylia Gajek, l.92; Stefan
Grzyb, l.71.
† 8 grudnia:
Jerzy Hermanowski, l.83.
† 9 grudnia:
Arkadiusz Ignatowski, l.83.
† 10 grudnia: Antoni Lesiak,
l.67; Jerzy Kolos, l.79

† 11 grudnia:
Jakub Stadnik, l.24.
† 12 grudnia:
Stanisław Wypych, l.94, Osiny.
† 13 grudnia:
Gabriela Łukasik, l.82;
Stanisław Krystjanik, l.78.
† 14 grudnia: Władysław
Pietrzak, l.87, Główno.
† 15 grudnia:
Zofia Krzeszewska, l.82.

Wyrazy głębokiego współczucia
dla Pani Anny Dąbrowskiej
z powodu śmierci

TATY

składa Prezes, sędziowie, Dyrektor
i pracownicy
Sądu Rejonowego w Łowiczu

RZUT OKIEM | DZIEŃ SKUPIENIA



Pod hasłem „Czekając na świt” w kaplicy szkolnej Pijarskich Szkół Królowej Pokoju w Łowiczu odbył się przeznaczony dla rodziców uczniów tychże szkół Adwentowy Dzień Skupienia. Rozpoczął się od krótkiej konferencji. – Mówiłem między innymi o ciemności oraz o przeszkodach, których tak wiele w życiu mamy. O tym, że po nocy przychodzi poranek, a naszym życiu to Jezus jest tym porankiem – relacjonował w rozmowie z NŁ pijar o. Marek. Później odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu, odmówiono Koronkę do Miłosierdzia Bożego, a mszę świętą odprawił gościnnie ks. bp Wojciech Osiał. Dzień skupienia można podsumować jednym zdaniem: Adwent podpowiada: zwolnij, pomyśl na Kogo czekasz i nie przegap Jego przyjścia. mak

WSPOMNIENIA | POZOSTANĄ W NASZEJ PAMIĘCI

Janina Gajda (1957-2018)



■ Janina Gajda
(1957-2018)

Urodziła się 27 stycznia 1957 roku w Skaratkach. Była żoną znanego polityka oraz przedsiębiorcy – Tadeusza Gajdy. Ukochana mama czworga dzieci: Rafała, Anety, Michała oraz Szymona oraz wspaniała babcia siedmiorga wnucząt: Michalinki, Marcelinki, Maciusia, Wojtusia, Lili, Lidki i Leosia. We wspomnieniach najbliższych na zawsze pozostanie cudowną piastunką ogniska domowego. Odeszła 22 kwietnia 2018 roku, przeżywszy 61 lat.

We wspomnieniach bliskich na zawsze pozostanie osobą ciepłą, skromną i spokojną. Była kochającą żoną, cudowną mamą, wyrozumiałą babcia oraz aniołem, którego spotykali na swojej drodze potrzebujący. Kiedy odeszła, na jej pogrzebie płakały setki osób. To jeden z najpiękniejszych dowodów wielkości człowieka.

Janina Gajda urodziła się 27 stycznia 1957 r. jako jedna z dwóch córek państwa Otoli i Mieczysława Knerów. Od dzieciństwa wychowywała się w Skaratkach. Jako nastolatka uczęszczała do głowięńskiego liceum, jednak ukończyła swą wieś, dlatego z całym siłą pragnęła wrócić do niej tuż po ślubie. Swojego męża, Tadeusza Gajdę, dziś znanego polityka oraz przedsiębiorcę, poznała w młodości. Był pierwszą młodzieńczą fascynacją, a zarazem miłością jej życia. Wyszła za niego za mąż w 1976 r., mając zaledwie 18 lat. Wspominając tamte chwile po 42 latach małżeństwa, Tadeusz Gajda podkreśla, że była najpiękniejszą dziewczyną w okolicy.

– Janeczka miała niespotykaną klasę. Była moim największym przyjacielem. Przez lata inspirowała mnie do działania, wspierała we wszystkim, co robiłem i dużo wybaczała. To ona budowała mój późniejszy autorytet, moją postać i znaczenie. Bez niej z pewnością nie osiągnąłbym tak wiele – przyznaje mąż.

Swoją posiadłość w Skaratkach zaczęli budować trzy lata po ślubie, w 1979 roku, od podstaw przemieniając stary drewniany dom z oborą w bezpieczną i malowniczą przystań na całe życie. Wówczas mieli już dwoje dzieci: najstarszego syna Rafała oraz młodszą córkę – Anetę.

– Mimo młodego wieku, żona wspaniale radziła sobie z obowiązkami. Była pracowita, wytrwała i odważna. Z troską zajmowała się dziećmi, a kiedy budowaliśmy dom, ja samodzielnie urabiałem materiał murarski, zaś ona pomagała mi we wszystkich pracach. Potem zajęliśmy się

uprawą ziemi. Mieliśmy ogromne plantacje warzyw, które żona sprzedawała na rynku w Łodzi – opowiada Tadeusz Gajda.

Od zawsze Janina Gajda zaangażowana była również w losy lokalnej społeczności, posiadając dar życzliwości oraz potrzebę pomocy bliźniemu. Ze wspomnień męża wynika, że to właśnie z jej inicjatywy powstała w Skaratkach szkoła – rozbudowana ze świetlicy. W tamtych latach na świat przyszli również kolejni synowie państwa Gajdów: najpierw Michał, a następnie Szymon. Ich mama często żartowała, że wraz z mężem robili wszystko, by szkoła, którą wybudowali, nie świeciła pustkami.

Życie codzienne przez długie lata wypełniały Janinie Gajdzie obowiązki związane z wychowywaniem dzieci, prowadzeniem domu oraz gospodarstwa. Mąż, Tadeusz Gajda, przez 16 lat był posłem PSL i w ciągu tego czasu to właśnie jego żona opiekowała się rodziną.

– Nie potrafię pojąć jak zdołała o to wszystko zadbać, każdy problem rozwiązać, ze wszystkim sobie poradzić. W naszym związku pozornie to ja grałem pierwsze skrzypce, jednak to żona była reżyserem całego naszego życia. Później jej działania znajdowały się na drugim planie, jednak z perspektywy naszego szczęścia, były o wiele ważniejsze niż moje. Miała w sobie anielską cierpliwość, wewnętrzne ciepło oraz cudowny dar jednoczenia ludzi. To właśnie dzięki niej nasz dom wypełniał się miłością, radością, przyjaciółmi i śmiechem – podkreśla mąż.

Rodzina była całym światem Janiny Gajdy. Z zaangażowaniem wspierała męża w działaniach politycznych i społecznych, a razem z oddaniem dbała najpierw o dzieci, zaś później o wnuczęta. We wspomnieniach Anety Gajdy – Filipińskiej, jedynej córki spośród czworga dzieci, mama na zawsze pozostanie cudowną piastunką ogniska domowego, dla której szczęście rodziny było święte.

– Była naszym największym przyjacielem, wzorem dobra, oazą spokoju i duszą domu. Przez lata uczyła nas rodzinnej bliskości i życzliwości wobec innych, emanując wewnętrznym blaskiem oraz ciepłem. Zapewniała nam poczucie bezpieczeństwa, a kiedy trzeba było, stawała w naszej obronie. Poświęciła dla nas życie, a przy całej swej wielkości na zawsze pozostała skromna – podkreśla córka.

Obraz wspaniałej i wyrozumiałej babci zachował się także w pamięci wyciekanych oraz wymarzonych przez nią wnucząt. Córki pani Anety, 9-letnia Marcysia i 12-letnia Michasia, z radością oraz wzruszeniem wspominają czas spędzany na wspólnych zabawach, wycieczkach rowerowych, zakupach czy na wakacjach, na które wyjeżdżały raz do roku. Choć w ich relacji z babcia królowała radość, nie zabrakło również miejsca na poważne i refleksyjne tematy.

– Dziewczynki zawsze były z babcia ogromnie zżyte. Wiem, że mówiły jej o rzeczach istotnych i rozmawiały z nią na poważne tematy. Pamiętam, że kiedy natknęłam się na jedną z takich rozmów, wszystkie trzy płakały. Nigdy nie dowiedziałam się, o czym wówczas rozmawiały, bo miały z babcia swoje tajemnice – zauważa córka Aneta.

Wiodąc swoje życie w Skaratkach, Janina Gajda zawsze otaczała się bliskimi ludźmi, muzyką oraz przyrodą. Sensem jej życia była rodzina, zaś źródłem spokoju i wewnętrznej siły stawały się malownicze krajobrazy wokół domu, bliskość zwierząt oraz wszechobecność kwiatów, które z radością pielęgnowała.

– Moja żona była osobą niezwykłą i ogromnie utalentowaną. Nasz dom wypełniony był zawsze muzyką, bo pięknie śpiewała oraz uwielbiała tańczyć. Wnosiła do tego domu radość. Teraz, gdy jej zabrakło, panują tu jedynie smutek, pustka i samotność. Zawsze powtarzała mi, że czas leczy rany i choć jak zwykle

REKLAMA

H. SKRZYDLEWSKA
USŁUGI POGRZEBOWE

Firma H.Skrzydłewska
Usługi pogrzebowe
Własne krematorium
Międzynarodowy Transport Zmarłych

tel. 42 672 33 33
Główno 42 710 71 90
Zgierz 42 717 00 00
www.skrzydłewska.pl

Jeśli spotkało Cię nieszczęście
Jeśli zmarła bliska Ci osoba
Pomożemy Ci ją godnie pożegnać...

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Bożena i Henryk Słomiani

Łowicz, ul. Ułańska 4A
tel. 46/837-53-85, 601-375-385, 609-688-488

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Kompleksowe usługi pogrzebowe

Z. STRASBURG

telefony całonocowe: 602 13 16 98, 46 838 72 62
ŁOWICZ, ul. ULAŃSKA 14; ZDUNY 107a
www.strasburg.pl

W cyklu
Pozostaną w naszej pamięci
publikujemy
wspomnienia
o osobach zmarłych

Zachęcamy do kontaktu
z naszą redakcją
w celu przygotowania
**ARTYKUŁU
O BLISKICH
ZMARŁYCH,**
o których pamięć chcielibyście
Państwo w ten sposób zachować.
Można też nadsyłać własne
teksty wspomnieniowe.
Obie te formy są bezpłatne.

Kontakt: tel. 46 837 46 57,
redakcja@lowiczanie.info

Redakcja

miała rację, lekarstwem na moją samotność jest także wypełnienie codziennej pustki. Kiedy dzieci oraz wnuki pojawiają się przy mnie, nasz martwy dom ponownie wraca do życia – zauważa Tadeusz Gajda.

Największy dramat w życiu rodziny rozegrał się w kwietniu br. Przyczyną śmierci Janiny Gajdy okazała się sepsa.

– Byliśmy całkowicie bezradni wobec tej choroby. Mimo działań podjętych wkrótce w szpitalu, organizm nie reagował na leczenie. Całą rodziną przyglądaliśmy się jak najbliższa nam osoba odchodzi, bo wszystko w niej zamiera. Nie ma nic gorszego na świecie niż bezradność w takich chwilach – przyznaje Tadeusz Gajda.

Kwiecień jako najgorszy czas w całym życiu zapisał się także we wspomnieniach córki, Anety Gajdy-Filipińskiej.

– To był ogromny cios i szok dla całej rodziny. Spędziłam 2 dni na szpitalnym korytarzu, patrząc jak mama odchodzi. Będąc przy niej czułam, że życie zatoczyło koło i tak, jak ona opiekowała się mną w dzieciństwie, tak ja opiekowałam się nią w ostatnich dniach – wspomina córka.

Janina Gajda odeszła 22 kwietnia 2018 roku w wieku 61 lat. Pogrzeb odbył się w kościele pw. św. Bartłomieja w Domaniewicach. W ostatniej drodze towarzyszyła jej ukończona rodzina, bliscy, przyjaciele, znajomi oraz sąsiedzi. Opłakiwały ją setki ludzi. Z relacji przyjaciół wynika, że kiedy najbliżsi dochodzili do cmentarza, inni ciągle jeszcze wychodzili ze świątyni.

– Przez kilkadziesiąt lat stanowiliśmy z nimi wszystkimi jedną wielką rodzinę, a Janeczka była najważniejszą postacią tej rodziny. Ze strony naszych bliskich był to należny jej hołd, a zarazem najpiękniejszy dowód jej wielkości. Była wspaniałym człowiekiem – podkreśla Tadeusz Gajda.

Mimo czasu, jaki upłynął od śmierci ukochanej mamy, w sercu córki Anety Gajdy-Filipińskiej wciąż króluje jedynie smutek żałoby. Pośród mroków samotności pojawia się jednak radosne wspomnienie wspólnych lat oraz przekonanie, że miłość może być silniejsza od śmierci.

– Czuję, że mama przez cały czas jest obok nas, jak zawsze wspiera nas w działaniach i jest z nas wszystkich dumna. Mimo że tak nagle i niespodziewanie jej zabrakło, ufam, że śmierć nie jest w stanie nas rozdzielić. Wierzę, że mama zawsze będzie przy mnie – mówi córka. **aw**

Kocierzew Płd. | Uroczystość Złotych Godów

Przeżyli ze sobą 50 lat

9 par małżeńskich z gminy Kocierzew Płd. zostało odznaczonych prezydenckimi Medalami Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Uroczystość Złotych Godów została dla nich przygotowana w poniedziałek, 10 grudnia, w sali gminnej biblioteki.

Jubileusz Złotych Godów świętowały pary małżeńskie: Helena i Eugeniusz Zapiskowie, Marianna i Stanisław Grzywaczowie, Wanda i Jan Rześni, Henryka i Józef Pietrzakowie, Helena i Julian Michalakowie, Zofia i Jerzy Siekierowie, Danuta i Jan Skumiałowie oraz Janina i Jerzy Siejkowie.

Dekoracji małżonków dokonała wójt Agnieszka Wojda w łańcuchu z godłem państwowym i godłem USC. Na cześć jubilatów odśpiewano chóralnie „Sto lat!” i wzniesiono za ich zdrowie oraz pomyślność toast lampką szampana. Nie zapomniano też o torcie z okazji jubileuszu 50-lecia pożycia małżeńskiego.

Uroczystość Złotych Godów uświetnił swoim występem zespół śpiewaczy „Księżanki”, który wykonał m.in. piosenkę „Przeżyłam z Tobą tyle lat”.

Wanda i Jan Rześni z Boczek

Poznali się na weselu u kuzynki pani Wandy, na którym pan Jan też był gościem. Wszystko zaczęło się od wspólnego tańca, potem przez rok ze sobą chodzili, aż pobrali się 4 czerwca 1968 roku w kolegiacie w Łowiczu.

– Trochę to wszystko trwało, bo mimo że byliśmy z tej samej wsi, to prawie się nie znaliśmy – opowiadają. Pani Wanda była zatrudniona w Gromadzkiej Radzie Narodowej, a pan Jan pracował jako kierownik w Łowiczu. Po ślubie zamieszkali w domu rodzinnym

nicy małżeństwa wnuki zabrały dziadków w góry.

Marianna i Stanisław Grzywaczowie

Poznali się na zabawie w Osieku, z której pan Stanisław odwiózł panią Mariannę do domu WSK-ą. – Potem przyjeżdżał na randki, a to nasze randkowanie trwało dosłownie rok – wspomina pani Marianna. Ślub wzięli w maju 1968 roku w kościele w Kocierzewie Płd., wesele na 250 osób odbyło się u panny młodej. Tego dnia przydarzyła się im przygoda, ponieważ popsuł się samochód, którym jechali do ślubu, ale udało się szybko zorganizować drugi. Mimo że niektórzy mówili im, że to zła wróżba, to od 50 lat tworzą zgodne i udane małżeństwo. – „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje”, dlatego całe życie byliśmy zgodni – mówił pan Stanisław.



Uroczystość Złotych Godów uświetnił występem zespół śpiewaczy „Księżanki”, który wykonał m.in. piosenkę „Przeżyłam z Tobą tyle lat”.

Po ślubie rozpoczęli wspólne życie w Kocierzewie Płd., prowadzili gospodarstwo, w którym mieli zwierzęta i zajmowali się uprawą warzyw. Wychowali 2 dzieci i teraz cieszą się czwórką wspaniałych wnucząt – niektóre są już dorosłe. O gospodarstwo są spokojni, ponieważ przekazali je synowi. Młodym małżeństwom poradziliby, aby się nie poddawali zbyt łatwo, bo czasami potrzeba czasu na „dotarcie się” charakterów.

– U nas np. mąż jest wolny, a ja raczej prędką, trochę ogień i woda – skwitowała pani Marianna.

Podczas uroczystości Złotych Godów wyszły na jaw ciekawe historie, jak np. ta, że 3 siedzące koło siebie małżeństwa brały ślub tydzień po tygodniu, a byli to kolejno: Jerzy i Zofia Siekierowie, potem Julian i Helena Michalakowie i Danuta i Jan Siejkowie. – Wszyscy należeliśmy do Związku Młodzieży Wiejskiej i tworzyliśmy taką paczkę – wyjaśnili. **aa**



9 par małżeńskich z gminy Kocierzew Płd. zostało odznaczonych prezydenckimi Medalami Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Podczas uroczystości pozowali do wspólnego zdjęcia z wójt Agnieszka Wojda.



RZUT OKIEM DZIECI ZE ŻŁOBKA PIEKŁY PIERNICZKI

Nietypowe, ale ciekawe zajęcia – szczególnie biorąc pod uwagę wiek dzieci – odbyły się w czwartek, 13 grudnia, w Żłobku Miejskim w Łowiczu. Tematem zajęć było pieczenie świątecznych pierniczek. – Dzieci z naszej placówki przygotowywały pierniki, a przy okazji panie opowiadały im o tym, co w tym wieku mogą robić w kuchni i w jaki sposób bezpiecznie pomagać rodzicom – relacjonuje dyrektor łowickiego żłobka Elżbieta Paks. **mak**

Łowicz | Korki na Mikołajki Więźniowie pamiętają o Kubie

Kolejne dziesiątki kilogramów plastikowych nakrętek odebrał 6 grudnia w Zakładzie Karnym w Łowiczu Robert Chrabański, tata dzielnie walczącego z ciężką chorobą Kuby.

Zbiórka nakrętek na rzecz rehabilitacji i leczenia Kuby trwa w

ZK w Łowiczu lat. Pojemniki na nakrętki stoją w każdym z oddziałów więzienia, w budynku administracji, w sali widzeń i w kuchni. Dużo nakrętek z zewnątrz przynoszą też funkcjonariusze oraz więźniowie wychodzący do pracy poza zakładem. **tm**

RZUT OKIEM | OWIECZKI I BARANKI W DRODZE DO STAJENKI

Z dużym rozmachem, z bogactwem kostiumów i scenografii, zostały wystawione we wtorek, 11 grudnia, jasełka w Szkole Podstawowej w Zielkowicach.

Na scenie prezentowali się młodzi aktorzy i anielski chór – łącznie ok. 50 uczniów.

W przedstawionej przez nich historii Bożego Narodzenia nie tylko Trzej Królowie i pastuszkowie podążają za Gwiazdą Betlejemską do stajenki, ale także owieczki i baranki pod opieką owczarka pasterskiego.

Podobnie jak w latach poprzednich, szkoła zaprosiła na spotkanie opłatkowe rodziny uczniów i mieszkańców okolicy. **aa**



SP nr 2 w Łowiczu | Święto Szkoły Szkołę lubić się da

– Ole, ole, ola szkoła lubić się da!

Ole, ole, ola, a w niej uczniem jestem ja.

To refren jednej z piosenek, którą w czasie swojego występu na Święcie Szkoły, na którym złożyli ślubowanie, wykonali uczniowie klas pierwszych Szkoły Podstawowej nr 2 w Łowiczu.

Uroczystość została zorganizowana 14 grudnia w murach szkoły, która nosi imię Adama Mickiewicza. Jedną okazją do świętowania było właśnie ślubowanie, drugą – przypadająca w Wigilię Bożego Narodzenia 220. rocznica urodzin wieszczki – który, jak się okazało – wciąż inspirowa, na co w swoim

wystąpieniu zwrócił uwagę burmistrz Łowicza Krzysztof Kaliński.

Święto Szkoły rozpoczęli najstarsi uczniowie, którzy zatańczyli poloneza, potem wszyscy razem – młodszy, starsi i nauczyciele – odśpiewali pieśń szkoły, która mówi też o patronie, że tworzył swoje dzieła po to, aby „wpiąć naród walczący, by Polska nie zginęła”.

Następnie na szkolnej scenie, gdzie powstała inspirowana twórczością patrona scenografia przedstawiająca dworek szlachecki, której autorem był Wojciech Kutkowski, pierwszaki zaśpiewali o ślubowaniu i odegrały sceny mówiące o trudnych początkach edukacji, a następnie złożyły ślubowanie na sztandar szkoły. **str. 35**

Przed Świątami

Nieborów | Przy okazji świąt pomyśleli też o boisku

Jasełka z kiermaszem i licytacją świątecznych ozdób

W piątek, 14 grudnia, w Zespole Placówek Oświatowych w Nieborowie miało miejsce spotkanie świąteczne. Dzieci przedstawiły jasełka, w trakcie odbyła się licytacja i kiermasz ozdób świątecznych. Goście mogli zasiąść przy stolikach.

Spotkania świąteczne w nieborowskiej szkole stają się już tradycją, biorą w nich udział zarówno uczniowie, przedszkolaki, jak i rodzice, ale też mieszkańcy miejscowości znajdujących się w rejonie placówki. Goście mogli usiąść przy przygotowanych dla nich stolikach i częstować się ciastami, kawą i herbatą, które przygotowały rodzice. – To fajna okazja, aby przed świątami spotkać się ze zna-

jomy, z którymi normalnie nie mam kontaktu – powiedziała nam pani Monika. – I możemy zobaczyć nasze dzieci występujące na scenie.

Wystawione dla publiczności jasełka przygotowali uczniowie oraz przedszkolaki pod kierunkiem katechety Łukasza Stańczyka. Jak nam powiedział, podzielił je na dwie ząębające się sceny, aby ująć to co – jego zdaniem

– jest najważniejsze w świątach Bożego Narodzenia. Dlatego w pierwszej występuje rodzina, w której matka upomina dzieci, aby przestrzegały wigilijnych zwyczajów i tradycji, mówi np. o tym, że tego dnia należy wstać wcześniej, nie wolno pożyczać pieniędzy, opowiada o tradycyjnych świątecznych potrawach. W drugiej scenie ukazane zostały tradycyjne jasełka, w których wystąpiła Święta Rodzina (Maria – Oliwia Kwil, św. Józef – Szymon Buczek, oboje z klasy VII), pasterze i Trzej Królowie (Seweryn Tomczak, Szymon Durmaj i Dawid Brzozowski, wszyscy z kl. VIII). Przybyli goście mogli częstować się przygotowanymi przez rodziców ciastami.



W czasie jasełek szkolny chór wykonywał też koledy i pasterki – w jednej z nich na skrzypkach zagrała Natalia Pawlata z kl. III.



Jasełka w ZPO w Nieborowie: Święta Rodzina: Maria – Oliwia Kwil, św. Józef – Szymon Buczek w otoczeniu aniołów.

W przerwie pomiędzy scenami przedstawienia odbyła się licytacja kilkunastu ozdób świątecznych przygotowanych specjalnie na tę okazję przez każdą z klas oraz rodziców. Najdrożej, bo za blisko 400 zł, zlicytowano wyplatną z gałązek choinkę z ozdobami i światełkami. Inne choinki, wieńce, a nawet wyplatany na desce obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem, udało się sprzedać za ponad

sto złotych każda. Dużym powodzeniem cieszył się kiermasz kilkudziesięciu ozdób przygotowanych w większości przez dzieci – prawie wszystkie sprzedano. Pieniądże, które tego dnia Komitet Rodzicielski zebrał z kiermaszu i licytacji, zostaną wykorzystane na sfinansowanie wyposażenia boiska, które w przyszłym roku ma powstać na zapleczu nieborowskiej szkoły. **tb**

RZUT OKIEM | MINI KIERMASZ



Wykonane przez uczniów Pijarskich Szkół Królowej Pokoju w Łowiczu stroiki świąteczne można kupić w ostatnią niedzielę po mszach świętych przed kościołem pijarskim. Pieniądże w ten sposób pozyskane będą przeznaczone na różne akcje charytatywne. Uczniowie wykonywali stroiki z pomocą rodziców w piątkowe popołudnie i wieczór, a na stoisku przed kościołem byli po każdej niedzielnej mszy świętej. Stroiki nie miały ustalonej ceny, zainteresowani dawali tyle, ile uznawali za stosowne. Zainteresowanie było duże, uczniom udało się uzbierać około 2 tys. zł. Tydzień temu, w niedzielę, 9 grudnia, odbył się natomiast przed kościołem „kiermasz pierniczkowy”, z którego dochód przeznaczony był na potrzeby dzieci ze scholi. **mak**

Domaniewice | Mikołajkowe warsztaty kulinarne

Słodko, ale bez cukru

O tym, że świąteczne wypieki mogą być nie tylko smaczne, lecz także zdrowe, miały okazję przekonać się najmłodsze dzieci z Zespołu Pieśni i Tańca „Kalina”. Mikołajkowe warsztaty kulinarne odbyły się w piątek, 14 grudnia, w Gminnym Ośrodku Kultury w Domaniewicach.

Z myślą o nadchodzących świątach dzieci uczyły się przygotowywać kulki czekoladowe czy z kasy jaglanej, batoniki bakaliowe, a także słodkie napoje, czyli koktajl czekoladowy i mus marchewkowo-morelowy. Wszystko to bez wszechobecnego cukru, jajek oraz mąki. Cukier z powodzeniem zastąpiły słodkie daktyle, melasa karobowa, miód oraz suszone owoce, m.in. żurawina i morele.



Uczestnicy mikołajkowych warsztatów kulinarnych z dumą prezentują stworzone przez siebie słodkie kuleczki.

Choć w grupie znalazły się osoby, które podchodziły do takich słodczy szeptycznie, większość

uczestników chętnie eksperymentowała w kuchni. Byli wśród nich nawet tacy, którzy poprosi-

li o dodatkową porcję na wynos, by udowodnić swoim rodzicom, że ciasteczka i batoniki mogą być zdrowe. Pod koniec zajęć odbyła się wspólna degustacja świątecznych słodkości, podczas której uczestnicy zgodnie stwierdzili, że zdrowe produkty mogą być również pyszne.

Piątkowe warsztaty dla dzieci prowadziła dietetyk Beata Mońka. Naszemu reporterowi specjalistka ds. zdrowego żywienia zdradziła sekret udanych eksperymentów kulinarnych, a zarazem przepis na zdrowe świąteczne słodkości.

– Warto przekonać się, że cukier możemy zastąpić słodczą naturalnego pochodzenia i samego spróbować wykorzystywać takie produkty. Suszone owoce pozbawione są wody, co oznacza, że jest w nich sama słodycz. Ważnym elementem świątecznych wypieków powinien stać się także błonnik zawarty m.in. w kaszy jaglanej, owocach i warzywach. Zapobiega on skokowi poziomu cukru, a co się z tym wiąże – również związanej z nim huśtawce nastroju – podkreśla prowadząca. **aw**

REKLAMA

przedłużanie RZĘS

SALON fryzjerski

PODKÓWKA Łowicz
Stary Rynek 24/30c
tel. 883-728-682

U Pana Tadeusza w Domaniewicach

→ dwie duże sale weselne (na 200 osób i 150 osób)
→ 4 mniejsze sale (od 30 do 100 gości)

Sala Telimena w Dąbkowicach Dolnych

→ do 250 osób

Dwór Soplicowo w Woli Gostawskiej

→ dwie sale weselne od 100 do 500 osób
→ pokoje hotelowe dla gości

U Rejenta w Głownie

→ sala do 250 osób
→ pokoje hotelowe
→ zapisy na 2018 r.

Kontakt → tel. 46-838-36-46, 607-930-234

602-368-505

TWÓJ BANK ODMÓWIŁ CI KREDYTU?

Nie masz historii kredytowej?
Dla nas to nie problem
Głowno - zadzwoń
792 308 057

Wiktopolia

www.wiktopolia.pl

Niedźwiada 73 A, tel. 504 359 441

- Wesela
- studniówki
- imprezy okolicznościowe

Sylwester

Spotkajmy się 31 grudnia w GWIOZDZIE

Kontakt: 666-860-750
www.gwiozda.lowicz.pl
gwiozda.lowicz@hotmail.com

Serdecznie zapraszamy na imprezę sylwestrową którą poprowadzi Wodzirej

Łowicz | Zainteresowane nieco mniejsze niż przed rokiem

Spotkanie wigilijne na Korabce

Coroczne spotkanie wigilijne, które odbyło się w niedzielę, 16 grudnia, w sali przy kościele na Korabce w Łowiczu, cieszyło się nieco mniejszym powodzeniem od tych z ostatnich lat.

Jak każdego roku spotkanie to organizowane jest przez parafię oraz radę osiedla Korabka. Szczególne zaproszenie organizatorzy

kierowali do osób starszych, samotnych i potrzebujących. Średnia wieku uczestników spotkania oczywiście była wyższa niż średnia wieku mieszkańców. – Mam 84 lata i zostałam już sama na tym świecie. Mąż zmarł, syn też już nie żyje. Tak to mi się w życiu układowało, ale dzisiaj nie jestem tu, żeby narzekać, ale życzyć wszystkim wszystkiego najlepszego – usłyszeliśmy od mieszkanki dzielnicy, która przyszła na spotkanie wigilijne o lasce.

Wśród gości byli też przedstawiciele łowickiego samorządu, w tym burmistrz Krzysztof Kaliński i przewodniczący Rady Miejskiej w Łowiczu Henryk Ząsepa. Był też Dariusz Reczulski – wójt gminy Chańno, której część należy do parafii na Korabce. Gościem specjalnym był natomiast ks. Carlos Cezar Damaglio z Brazylii, który od niedzieli do wtorku włącznie głosił Słowo Boże na parafialnych rekolekcjach adwentowych. Ks. Carlos studiował

w Polsce i dlatego doskonale mówi po polsku, o czym można przekonać się np. oglądając na stronie www.lowiczanie.info film, na którym składa przedświąteczne życzenia uczestnikom spotkania.

Na stołach nie zabrakło oczywiście tradycyjnych potraw typu czerwony barszcz, ryba po grecku, kapusta, pierogi, sałatki itp. Tak, jak co roku, potrawy przygotowali członkowie miejscowej rady parafialnej w kuchni przy



Tak jak co roku, potrawy przygotowali członkowie miejscowej rady parafialnej w kuchni przy salce teatralnej.

salce teatralnej. Podczas śpiewania kolęd na skrzypcach akompaniowała Julia Gładka. mak

Zapraszamy do obejrzenia zdjęć i krótkich relacji filmowych na www.lowiczanie.info

Żłaków Kościelny, Łowicz | Koło Misyjne z pomocą dla Ukrainki

Pomóc warto też tym, którzy o nic nie proszą

dokończenie ze str. 14

Pani Wioletta miała dopytać, czy coś dałoby się dla tej rodziny zrobić, wiedząc, że dzieci pani Eweliny działają w Kole Misyjnym w Żłakowie Kościelnym. Mówiła, że kobieta jest bardzo dzielna, pracuje uczciwie, a dzieci są zdolne, więc trzeba i warto im pomóc.

Pani Ewelina przedstawiła propozycję zorganizowania takiej akcji na najbliższym spotkaniu koła. Spotkała się ona z akceptacją dzieci, siostry opiekującej się kołem i proboszcza ks. Piotra Jankowskiego – który powiedział o niej w kościele. Zbiórka odzieży, żywności, artykułów gospodarstwa domowego trwała kilka dni. Zaangażowało się w nią wiele osób, do których wiadomość o niej trafiała w różny sposób – także przez internetowy komunikator. Koordy-

natorami działań były: opiekująca się Kołem Misyjnym siostra Barbara Lewandowska ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej oraz jego członkinie – Natalia Warkowska, Zuzanna Warkowska i Julia Goździk – uczennice Szkoły Podstawowej w Nowych Zdunach, w akcję zaangażowały się też Paulina Grzegory, Justyna Warkowska, Edyta Warkowska i Weronika Grzegory, a także parafianie ze Żłakowa Kościelnego, uczniowie i nauczyciele SP w Nowych Zdunach. Dyrektor SP w Zdunach Małgorzata Kubiak do sprawy podeszła bardzo przychylnie.

Pani Ewelina – jak sama mówi – „idąc za ciosem” zaangażowała też do pomocy swoją przyjaciółkę Martę Kankiewicz, która jest osobą o czułym i wrażliwym ser-

cu. Pani Marta podjęła się zbioru artykułów w Sobocie w gminie Bielawy, gdzie działa w Radzie Rodziców miejscowej szkoły. Te wszystkie działania musiały przynieść pozytywny efekt.

Skromna i wdzięczna

W historii, jaką sobie przekazywano, wszystkich urzekło to, że Ukrainka pracuje w Polsce legalnie. Gdy zapytano ją o to, co jej potrzebne, to sporządziła listę 5-6 podstawowych artykułów, takich jak np. kurtki zimowe i buty dla dzieci, płaski mop do mycia podłogi z wiadrem, pościel i 2 ręczniki. Gdy pytano ją, dlaczego chce tylko dwa dwa ręczniki, skoro jej rodzina jest pięćosobowa, odpowiedziała, że trzy ręczniki już ma. – Nie chciała ani jednej rzeczy z „wyższej półki”. Gdy 11-letni syn wspominał,



Gdy zapytano ją o to, co jej potrzebne, to sporządziła listę 5-6 podstawowych artykułów, takich jak np. kurtki zimowe i buty dla dzieci, płaski mop do mycia podłogi z wiadrem, pościel i 2 ręczniki. Gdy pytano ją, dlaczego chce tylko dwa dwa ręczniki, skoro jej rodzina jest pięćosobowa, odpowiedziała, że trzy ręczniki już ma. – Nie chciała ani jednej rzeczy z „wyższej półki”.

że przydałaby mu się myszka do komputera, mama uznała, że o coś takiego nie wypada prosić, bo to nie jest artykuł pierwszej potrzeby.

Nie mówiła też nic o żywności, bo przecież pracuje i chce sama rodzinie zapewnić byt. Dorosłe inicjatorki akcji, które same mają rodziny i dzieci, i wiedzą, jak dużo pieniędzy wydaje się na żywność, postanowiły, żeby zaopatrzyć rodzinę w zapas artykułów, które można dłużej przechowywać. Ponieważ niektóre osoby wołały dać pieniądze niż przedmioty, to z nich zakupiono dla Saszy i Władzia kurtki. W sobotę dziewczęta z Koła Misyjnego zabrały starsze dzieci Eleny na zakupy, aby same mogły wybrać takie, jakie się im podobają.

W paczkach przywiezionych rodzinie znalazła się jednak myszka do komputera i piłka dla Władzia oraz bogaty pakiet artykułów plastycznych dla Poli, aby mogła tworzyć nowe rysunki. Było też kilkanaście innych paczek.

Elena: Spotykam tu samych dobrych ludzi

Pani Elenie brakowało słów, żeby wyrazić wdzięczność za to, co stało się jej udziałem w Łowiczu i to nie tylko dlatego, że języka polskiego dopiero się uczy, ale też ze wzruszenia. Wspomagała tłumaczami w postaci swoich polskich przyjaciółek powiedziała nam, że wiele kilometrów od domu, w obcym kraju, znalazła ludzi, którzy są dla niej jak rodzina. Czuje ich pomoc i troskę, także na co dzień. Wszystkim jest za to niewymownie wdzięczna. Życzenie potraktowano ją i w Urzędzie Miejskim, i w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej. Wszędzie, gdzie idzie coś załatwiać, spotyka samych dobrych ludzi.

Jej polskie przyjaciółki uważają, że to dlatego, że w życiu spotkała ją już wiele złego, to teraz czas na odmianę losu. Na co dzień korzysta z pomocy wielu dobrych ludzi: Waldemara, Doroty, Wioletty, Eweliny, Izabeli i innych. Wszystkim bardzo dziękuje. mwk

Łowicz | Zarząd osiedla Zatorze

Autobusem na Wigilię

– Jestem tu kolejny raz, bo uważam za doskonały pomysł, aby spotkać się w gronie mieszkańców na wspólnej wigilii. Przecież wszyscy się znamy, prawie codziennie spotykamy na spacerach, miło jest złożyć sobie życzenia, usiąść przy świątecznym stole i porozmawiać – powiedziała nam pani Anna, mieszkanka Zatorza, która wzięła udział w wigilii zorganizowanej przez zarząd osiedla Zatorze w restauracji Polonia w Zaciszu.

Przewodniczący zarządu Władysław Michalak powiedział nam, że z zaproszenia skorzystało 65 osób, przede wszystkim seniorzy, osoby samotne i chore. Aby ułatwić im dotarcie na miejsce, zapewnił im dotarcie na miejsce, zapewnił im dotarcie na miejsce, zapewnił im dotarcie na miejsce.

W spotkaniu z mieszkańcami udział wzięli przewodniczący Rady Miejskiej Henryk Ząsepa oraz burmistrz Krzysztof Kaliński. Wcześniej, na początku grudnia, zarząd z okazji Mikołajek zaprosił



Mieszkancki osiedla Zatorze składają sobie życzenia na osiedlowej wigilii.

85 dzieci z dzielnicy na seans filmowy w kinie Feniks. Najmłodsi za darmo obejrzą „Czarodziejka Lili ratuje święta”. tb

Łowicz | Parafia Świętego Ducha

Ojciec Aron wygłosi rekolekcje

Dziś, w środę, 19 grudnia, w parafii pw. Świętego Ducha w Łowiczu rozpoczynają się rekolekcje adwentowe – ostatnie z ogłoszonych w tegorocznym Adwencie w parafiach w Łowiczu. Poprowadzi je tym razem o. Aron z powstającej aktualnie Wspólnoty Braci Sług Bożego Miłosierdzia z Rybna. Duchowny był wcześniej franciszkaninem, ale od niedawna, wspólnie z kilkoma in-

nymi kapłanami, tworzą za zgodą biskupa łowickiego nową wspólnotę, powstałą na fundamencie Dzienniczek siostry Faustyny Kowalskiej. Przypomnijmy, że od lat działa już Żeńska Wspólnota Sióstr Służebnic Bożego Miłosierdzia i ma ona swój dom także w Rybnie. Rekolekcje będą prowadzone na wszystkich mszach w ciągu trzech dni: o godz. 7.00, 8.00 i 18.00. tb

REKLAMA

SKUP ZŁOMU

- stalowego
- żeliwnego
- kolorowego

SKUP MAKULATURY
KONKURENCYJNE CENY

IMO
Łowicz
Armii Krajowej 14
502 328 818

Hurtownia
Nawozów Sztucznych

AGRONAWOZY
Maurzyce 46
99-440 Zduny
OFERUJE:

- SALETRA AMONOWA
- SALETRZAK
- MOCZNIK
- NAWOZY NPK
- WAPNO POLCALC
- EKOGROSZEK WORKOWANY i LUZ

→ dowóz do klienta, rozładunek HDS
→ usługa ważenia do 50t

ATRAKCYJNE CENY!
tel. 721-021-154

STALBLACH tel. 603-809-850
782-038-235

producent garaży, bram i konstrukcji stalowych

- garaże blaszane
- bramy garażowe
- konstrukcje stalowe

www.stalblach.pl biuro@stalblach.pl

AGROSERWIS Kocierzew Płd. 104
Tel. 791 334 080

- MECHANIKA OGÓLNA pojazdów sam. i maszyn rolniczych
- SERWIS: olejów, filtrów, płynów eksploatacyjnych
- WULKANIZACJA I SPRZEDAŻ KÓŁ: osobowe, ciężarowe, rolnicze
- GEOMETRIA KÓŁ maszyn rolniczych
- AUTO KLIMA: napełnianie, odgrzybianie, naprawa

MMEBLE
zmień wnętrze

- meble na wymiar • kuchnie • szafy
- garderoby • meble łazienkowe
- drzwi przesuwne • zabudowy wnęk
- biurka • elementy nietypowe
- pomiar • projekt CAD • montaż

USŁUGI STOLARSKIE - formatowanie i oklejanie PCV
NAJWYŻSZA JAKOŚĆ • SPRZEDAŻ RATALNA
tel. 501-707-657

zapraszamy do zakupu

BON 50 zł

moda kids

Głowno, ul. Bielawska 7/1

Gmina Łyszkowice | Opłatek w GOKiS

Być bliźniami na co dzień

Osoby, które przez swoją pracę przez cały rok współtworzą gminę Łyszkowice, zostały zaproszone 14 grudnia do Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu na coroczne spotkanie bożonarodzeniowe.

W gronie tym znaleźli się m.in. prywatni przedsiębiorcy, radni, sołtysi, pracownicy urzędu i podległych mu instytucji (w tym placówek oświatowych), prezesi jednostek OSP i innych organizacji.

Spotkanie zorganizowane zostało z inicjatywy wójta Adama Rutę oraz przewodniczącej rady gminy Grażyny Rykały, a za orga-

nizację odpowiadał GOKiS oraz gminne KGW. Wśród zaproszonych znaleźli się też byli przewodniczący rady gminy – Kazimierz Rak, Irena Pająk i Anna Kwestar, były dyrektor departamentu środowiska woj. łódzkiego Ryszard Deluga czy mieszkająca w Starzych Grudzach Teresa Janicka-Panek – dyrektor Wyższej Szko-

ły Biznesu i i Nauk o Zdrowiu w Łodzi. Tradycją jest, że spotkanie w GOKiS rozpoczyna się od występu uczniów któreś z działających w gminie szkół. W tym roku była to Szkoła Podstawowa im. Tadeusza Kościuszki w Stachlewie, a zamiast typowych jaśselek zaprezentowała ona przedstawienie oparte na „Opowieści wigilijnej”. Historia, choć przeniesiona w realia nowoczesnej Polski (Ebenezer Scrooge nazywał się w niej Adam Sosnowski), miała to samo przesłanie, co w połowie XIX wieku, kiedy pisał ją Charles Dickens – pogoń za materialnym

bogactwem będzie dla człowieka zgubą, jeśli pozbawi go współczucia i wartości takich jak rodzina czy przyjaźń.

Po spektaklu każdy z obecnych otrzymał od prowadzących upominek. Ks. Jerzy Modelewski pobłogosławił opłatek, którym wszyscy się potem podzielili. Życzył wszystkim mieszkańcom gminy, żeby na codzien byli nie tylko znajomymi, ale i bliźniami.

Na koniec goście zostali zaproszeni na przygotowany przez GOKiS i gospodynie wiejskie poczęstunek z typowo wigilijnymi potrawami.



Każdy z obecnych otrzymał od organizatorów (czy też od Mikołaja) prezent.

Kiernoza | Warsztaty w GOK Kreatywne bombki

Warsztaty pod hasłem „Kreatywna bombka” odbyły się 13 grudnia w ośrodku kultury w Kiernozi. Dzieci uczyły się tworzenia papierowych bombek i ozdabiania ich różnymi technikami.

Nie były to jedyne zajęcia w GOK tematycznie związane ze zbliżającymi się świętami.

Następnego dnia, 14 grudnia, na warsztatach tworzenia stroików świątecznych spotkały się panie z Kół Gospodyń Wiejskich, kilka dni wcześniej zaś były też zajęcia plastyczne z dziećmi z Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii w Kiernozi, czy też mikołajkowe warsztaty z przedszkolakami.

opr. mak



Warsztaty tworzenia bombek w ośrodku kultury w Kiernozi cieszyły się sporym powodzeniem.

Mysłaków – Łódź | Eliminacje do Arnold Classic Festival

Konrad Karwat spełnia swój amerykański sen

dokończenie ze str. 25

Trochę mnie to zdemotywowalo – wspomina. Wówczas zadzwonił wspomniany Krzysztof Radziowski, który w krótkiej, męskiej rozmowie nakazał kolede – łagodnie mówiąc – „wziąć się w garść”.

Podczas zawodów okazało się, że nie sama waga jest najważniejsza, ale też kondycja i zwinność, które pozwoliły Konradowi Karwatowi sięgnąć po wicemistrzostwo 2018 roku.

Z siły korzysta odpowiedzialnie

Strongman z Mysłakowa na codzien jest pracownikiem kolei w spółce PLK. Jeszcze będąc nastolatkiem obstawiał bramki w dyskotekach, co zresztą bardzo lubił, ale nie chce już do tego wracać, bo dzięki byciu Strongmanem otworzyły się dla niego inne możliwości. Ma na swoim koncie kilka zagranich epizodów w filmach, m.in. w „Kobietach



Puchar Polski Gniewino. Konkurencja polegająca na załadunku kul o wadze 120, 130, 140, 160 i 180 kg – tu Konrad Karwat wrzuca ostatnią.

mafii” Patryka Vegi. Ostatnio był też bohaterem programu „Ostatnia szansa” na TTV, w którym stylistka Malwina Wędzikowska podjęła się wyzwania, by ubrać Strongmana. – Jeśli marynarka, to musi być szyta na miarę – przyznaje Konrad Karwat.

Obecność na kanale YouTube, epizody zagrane na dużym ekra-

nie i sukcesy w sportach siłowych wpłynęły na to, że Konrad Karwat zaczyna być rozpoznawalny, bywa, że jest zaczepiany na ulicy, bo ktoś chce zrobić sobie z nim zdjęcie.

Zapytany przez nas o to, jakie to uczucie, mieć tyle siły, że można przeciągnąć TIR-a, odpowiada, że dzisiaj nie robi to już na



Konrad Karwat chętnie eksponuje wykonany rok temu tatuaz, w którego centrum znajduje się herb Łowicza.

nim takiego wrażenia jak kiedyś, ale zgadza się z tym, że z tej siły należy korzystać odpowiedzialnie. Często w gronie znajomych ktoś rzuca w jego kierunku wyzwania w stylu „A Corsy mojej, to byś nie podniósł?”, co kiedyś skończyło się oddzieleniem maski od podwozia. Odrzuca też wyzwania, by siłować się na ręce, bo nie chce, aby ktoś nabawił się kontuzji.

REKLAMA

OGŁOSZENIE O PRZYSTĄPIENIU DO SPORZĄDZENIA ZMIANY MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

Na podstawie art.17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2018 r. poz. 1945)

zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Chaśno uchwały Nr XLIII/229/2018 z dnia 10 listopada 2018 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego,

przyjętego uchwałą Nr XV/63/2012 Rady Gminy Chaśno z dnia 24 stycznia 2012 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego – gmina Chaśno, fragment wsi Błędów (Dz.Ur. Województwa Łódzkiego z 2012 r. poz.815).

Przedmiotem sporządzanej zmiany będzie część tekstowa w/wym. uchwały z 2012 r., w zakresie ustaleń § 14 pkt 2 (ustalenie dotyczy zasad odprowadzania ścieków bytowych i przemysłowych).

Na podstawie art.39 ust.1 i art.46 ust.1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2018 r. poz. 2081)

zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu zmiany planu.

- Z dokumentacją sprawy można się zapoznać w siedzibie Urzędu Gminy Chaśno, w pokoju nr 10.
- Zainteresowani mogą składać wnioski do w/wym. zmiany planu miejscowego. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.
- **Wnioski należy składać w terminie do dnia 21 stycznia 2019 r.** Wnioski mogą być wnoszone:
 - w formie pisemnej do Urzędu Gminy Chaśno,
 - ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Chaśno, w pokoju nr 10
 - za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, na adres email: gmina@chasno.bipst.pl
- Wnioski zostaną rozpatrzone zgodnie z art. 17 pkt 4 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
- Wnioski złożone po upływie wyznaczonego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Wójt Gminy Chaśno
Dariusz Reczulski

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA ŁOWICZA

o wytożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Łowicza, fragment obszaru urbanistycznego Zielkówka, obszar położony przy ul. gen. St. Klickiego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2018 r. poz. 1945) oraz uchwały Nr LII/350/2017 Rady Miejskiej w Łowiczu z dnia 28 grudnia 2017 r.

zawiadamiam o wytożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Łowicza, fragment obszaru urbanistycznego Zielkówka, obszar położony przy ul. gen. St. Klickiego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko,

w dniach od 02 stycznia 2019 r. do 25 stycznia 2019 r.

w Urzędzie Miejskim w Łowiczu, Budynek B, pokój 36, Stary Rynek 1, 99-400 Łowicz.

- **Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 14 stycznia 2019 r. w Urzędzie Miejskim w Łowiczu, Budynek A, Sala radziecka, o godz. 14.00.**
- Jednocześnie informuję, iż stosownie do art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2018 r. poz. 2081) w/w projekt planu podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko.
- Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.
- **Uwagi należy składać na piśmie** do Burmistrza Miasta Łowicza z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 11 lutego 2019 r.**
- Stosownie do art. 18 ust. 3 ustawy, jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. z 2017 r. poz. 530) opatrzone kwalifikowanym podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP.

BURMISTRZ MIASTA ŁOWICZA
Krzysztof Jan Kaliński

RZUT OKIEM DZIESIĄTACY NA WIGILIĘ



Członkowie Stowarzyszenia Historycznego im. 10 Pułku Piechoty spotkali się 8 grudnia na tradycyjnym opłatku w restauracji Polonia na Starym Rynku.

W spotkaniu udział wzięli goście: władze miasta i powiatu oraz instytucji, z którymi organizacja stale współpracuje. Opłatek i zebranych pobłogosławił bp. Wojciech Osiał. Prezes Stowarzyszenia Piotr Marciniak podkreśla, że opłatek jest nawiązaniem do organizowanych w okresie międzywojennym wigilii dla żołnierzy pułku. **tb**

Domaniewice | Świąteczny czas w przedszkolu

Przygoda w kosmosie i podróż do fabryki bombek

Przedszkole przemienione w planetarium, wizyta w fabryce bombek w Piotrkowie Trybunalskim oraz warsztaty poświęcone bożonarodzeniowym obyczajom – pod znakiem takich przygód grudzień upłynął podopiecznym Przedszkola w Domaniewicach. Tradycyjnie, w tym najpiękniejszym czasie w całym roku dzieci odwiedził też Mikołaj.

Wirtualna podróż w kosmos

W środę, 5 grudnia, domaniewskie przedszkole zamieniło się w planetarium za sprawą pokazu multimedialnego, który przeniósł dzieci w wirtualną podróż po kosmosie. Dzięki swojej wyobraźni odwiedziły one wszystkie planety Układu Słonecznego, a za sprawą doświadczonego przewodnika mogły zaczerpnąć wiedzy na temat gwiazdy centralnej – Słońca.

– Dla naszych dzieciaków była to niesamowita frajda i doświadczenie jedyne w swoim rodzaju. Opowiadały o nim potem z zachwytem. Myślę, że kosmiczna przygoda na długo pozostanie

w ich pamięci – powiedziała nam dyrektor Przedszkola w Domaniewicach, Stanisława Felczyńska.

Odkrywanie tajemnicy tworzenia bombek

Tuż po wirtualnych wożach dzieci udały się w prawdziwą podróż i w dodatku miała ona charakter gwiazdkowy. W dniu Świętego Mikołaja, 6 grudnia, mali podróżnicy odwiedzili fabrykę bombek w Piotrkowie Trybunalskim. Dzięki przedświątecznej wycieczce mieli oni okazję zaobserwować wieloetapowy proces wytwarzania bombek, a nawet na własnej skórze przekonać się, że tworzenie kolorowych ozdób świątecznych wymaga wiele czasu, wysiłku oraz precyzji. W ramach mikołajkowego zwiedzania dzieci mogły wziąć udział w warsztatach polegających na dmuchaniu oraz dekorowaniu samodzielnie przygotowanych przez siebie bombek za pomocą kleju i brokatu. Największą radość sprawiła im możliwość zabrania ze sobą szklanych ozdób choinkowych i podzielenia się efektem swojej pracy z rodzicami.

Mikołaj w przedszkolu

Świąteczną atmosferę odczuwało się w przedszkolu jeszcze następnego dnia, kiedy to wszyst-

kich podopiecznych odwiedził Mikołaj. Nie zabrakło miłych rozmów, dzielenia się wrażeniami i oczywiście prezentów. Dodajmy bowiem, że każde dziecko otrzymało tego dnia upominek w postaci zabawek czy puzzli. Na zakończenie mikołajkowych zabaw przedszkolaki obejrzały przedstawienie pt.: „Zajęcza chatka” w wykonaniu aktorów Teatru Art-Re z Krakowa.

– Sztuka miała charakter profilaktyczny, więc dzieci mogły nauczyć się z niej jak nie wchodzić w relacje z osobami nieznajomymi oraz dlaczego nie należy korzystać z używek. Wszystko zaprezentowane zostało w przystępnej formie – podkreśla nasza rozmówczyni.

Warsztaty plastyczne ze słodkim akcentem

Atrakcji nie zabrakło również tuż przed samymi świętami, kiedy to dzieci skorzystały z oferty warsztatowej Powiatowej Biblioteki Publicznej w Łowiczu. 17 oraz 18 grudnia wzięły one udział w warsztatach plastycznych, podczas których nie zabrakło elementów związanych z cukiernictwem.

– Zajęcia rozpoczęły się świątecznym opowiadaniem, które dzieciom umiliło czas ocze-

kiwania na Boże Narodzenie. Sporo dowiedziały się również o tradycjach i obyczajach związanych z tymi świętami. Następnie, z pomocą opiekunek, tworzyły papierowe kartki świąteczne oraz ozdoby choinkowe. Samodzielnie dekorowały także pierniczki – opowiada naszemu reporterowi Monika Grzelka-Sokolowska, pracownik biblioteki.

Dyrektor Przedszkola w Domaniewicach, Stanisława Felczyńska, przyznała z kolei, że najbardziej magiczny czas w roku był dla dzieci okresem intensywnym, ale i niezwykle owocnym.



Mikołaj, który zawitał do przedszkola, nie tylko rozdawał dzieciom prezenty, lecz także chętnie pozował z nimi do zdjęć.

– Staraliśmy się, żeby wszystkim świątecznym akcją organizowaną przez naszą placówkę towarzyszyła miła atmosfera, w której dzieci mogłyby zdobywać wiedzę i poszerzać swoje ho-

ryzonty. Zależało nam, by naukę łączyć z zabawą. Cieszymy się, że przygotowane atrakcje przypadły dzieciom do gustu i pozwoliły miło rozpocząć święta – zauważa nasza rozmówczyni. aw

RZUT OKIEM | WARSZTATY Z PRZEDSZKOLAKAMI



Mikołajkowe warsztaty dla blisko 60 dzieci z przedszkola w Kiernozia

odbyły się 6 grudnia w Gminnym Ośrodku Kultury. Podczas zajęć dzieci wykonywały choinkę z płatków kosmetycznych, zdobioną cekinami oraz klejem brokatowym. Warsztaty poprowadziła szefowa ośrodka kultury Beata Lewaniak. Na zakończenie spotkania dzieci oraz wychowawcy otrzymali słodkie upominki. opr. mak

REKLAMA

AGRO-BUD GAJDA
Dąbkowice Górne 44, tel. 46 838 90 46
Łowicz, ul. Składowa 19, tel. 46 830 22 55

Oferuje w sprzedaży:

- **NAWOZY** ▪ materiały budowlane
- wykończeniowe budynków
- stal ▪ piasek ▪ drzewo

WĘGIEL
otręby, pasze

USŁUGI TRANSPORTOWE - HDS

Złomowanie POJAZDÓW

- zaświadczenia do Wydziału Komunikacji
- odbiór pojazdów

IMO

Lipnice, 99-414 Kocierzew
tel. 502-328-818

„BARTEKS” SKŁAD OPAŁU **30 LAT NA RYNKU!**
TERESIN 2
tel./fax 46 874-76-69

wszystkie rodzaje polskiego **węgla**

kostka, orzech, groszek, koks, ekogroszek, luzem lub worek, brykiety, miął węglowy

SPRZEDAŻ DETALICZNA I HURTOWA

TRANSPORT GRATIS

SPRZEDAŻ CHOINEK
(świerk srebrny)
z plantacji w Łowiczu
ul. Łęczycka 2,
wjazd od Górek

501-278-928
503-089-834

KUPIĘ CIĄGNIKI
PRZYCZEPY I INNE
MASZYNY ROLNICZE
MOGĄ BYĆ
DO NAPRAWY

TEL. 502 358 304

ZŁOMowanie POJAZDÓW

AUTOHOLOWANIE
GAZY TECHNICZNE

Małszyce 35

- ODBIÓR GRATIS
- GOTÓWKA I FORMALNOŚCI OD RĘKI

tel. 502-432-182

POLSKI ZWIĄZEK MOTORÓW

PZM

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW

Łowicz
ul. Nadburzańska 1

ZAPRASZA NA KURS PRAWA JAZDY
kat. „B”, „C”, „C+E”
dn. 3.01.2019, godz. 16.00

czynne:
pon.-pt. 8.00-20.00
sob. 8.00-16.00

tel. 46/837-39-81

Płatne w ratach!

Oferujemy: materiały do nauki, płyty z pełnym zakresem pytań egzaminacyjnych na poszczególne kategorie prawa jazdy

SOPRANO

PRANIE DYWANÓW i TAPICERKI SAMOCHODOWEJ

- Konkurencyjne ceny
- Usługa z dojazdem do Klienta

tel. 728-488-547
Osiny 12a, 95-061 Dmosin

GORMAR SKŁAD WĘGLA

TYLKO POLSKI WĘGIEL

- KOSTKA • ORZECH
- EKO-GROSZEK
- MIAŁ • WĘGIEL BRUNATNY

Nowe Zduny 82 B (kolo paszarni)
pn.-pt. 8⁰⁰-17⁰⁰, sob. 8⁰⁰-13⁰⁰
tel. 600-972-227, 604-152-756



Łowicz | Uczniowie 2 wzięli się za Mickiewicza

„Dziady” na Nowym Rynku

W mroźne popołudnie, 13 grudnia, na Nowym Rynku w Łowiczu uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 w Łowiczu wystawili II część „Dziadów” Adama Mickiewicza. Widowisko zostało przygotowane z okazji 220. rocznicy urodzin wieszczki, który jest patronem szkoły i w przeddzień Święta Szkoły, o którym piszemy niżej.

Pomysłodawcą przedsięwzięcia była dyrektor szkoły Ewa Chudzyńska, realizatorem – Renata Paciorkowska, która w „Dwójce” uczy języka polskiego. Zdecydo-

wano się na II część „Dziadów” – ponieważ dramat omawiany jest w gimnazjum. W przedstawieniu wystąpili uczniowie klas III B i III D gimnazjum – którzy tym samym realizowali projekt edukacyjny oraz – jako anioły – dwie osoby z klasy IV B i V B. W sumie, wraz z zapleczem technicznym, w przedstawieniu zaangażowanych było około 40 osób.

Jak nam powiedziała Renata Paciorkowska, przedstawienie poprzedziły 2-3 tygodnie bardzo intensywnej pracy na próbach. Organizowano je w szkole, a nie

w plenerze – bo to byłoby zbyt trudne i uchyliło rąbka tajemnicy, jak będzie wyglądał efekt końcowy, a na tym wszystkim zależało.

„Dziady” wystawiono po zmroku, aby choć trochę oddać nastój obrzędu, jaki przeprowadzano na cmentarzu nocą – bo, przypomnijmy, II część dramatu nawiązuje do na poły pogańskich obrzędów, praktykowanych m.in. na Podlasiu, Litwie i Białorusi, w których przywołuje się duchy zmarłych. Dodano współczesny taniec i muzykę, w tym na zakończenie utworu „Do kołyski” z repertuaru zespo-

łu Dżem. Widzów było sporo. Nauczycielka w rozmowie z nami przyznała, że największą trudnością dla uczniów było przyswojenie długich tekstów – jak to ujęła – „najeżonych archaizmami”. Mimo to uczniowie bardzo zaangażowali się, aby wszystko wypadło jak najlepiej.

– Mamy pomysł na przyszły rok, ale nie zdradzimy na razie, co wystawimy. Mogą powiedzieć tylko tyle, że w przedstawieniu (też) będą duchy – powiedziała nam Renata Paciorkowska, pytana o takie plany. **mwk**

SP nr 2 w Łowiczu Szkołę lubić się da

dokończenie ze str. 29

W dalszym występie mówiły swoim rodzicom, żeby im pomagali w nauce i odrabianiu lekcji, wspierali i sprawdzali, czy idąc do szkoły mają w plecaku drugie śniadanie i inne rzeczy, które będą im potrzebne. Wrzeszenia nie uniknęli ani rodzice, ani ich pociechy. Na koniec ślubowania pierwszaki otrzymały tarcze, a nauczyciele – kwiaty. Był czas na podziękowania i życzenia. Składali je dyrektor Ewa Chudzyńska, Krzysztof Kaliński, przedstawiciele Rady Rodziców oraz rodzice pierwszaków. **mwk**



Pierwszaki dały występ, w którym mówiły m.in. o tym, jak trudne są początki edukacji, a śpiewały również o tym, czy ślubowanie oznacza, że bierze się ślub ze szkołą.

RZUT OKIEM | ZNAJĄ TOLKIENA

Dwoje uczniów z SP w Kęszycach w gminie Bolimów zajęło wysokie miejsca w konkursie czytelniczym „Magiczny świat Tolkiena”.

W finale udział wzięło 17 uczniów podstawówek z powiatu skierniewickiego. Na II miejscu znalazł się Maksymilian Oleksicki, zaś na III Sandra Godosz.

Dalsze miejsca zajęła trzecia reprezentantka gminy – Karolina Florczak z ZS-P w Bolimowie. **tb**



GOK BOLIMÓW

Zduńska Dąbrowa | Zespół Szkół Mateusz Witaszewski ma szansę na „Indeks dla rolnika”

Uczeń klasy III Technikum Rolniczego w Zduńskiej Dąbrowie Mateusz Witaszewski został zakwalifikowany do finału Ogólnopolskiego Konkursu „Indeks dla Rolnika”. Ma szansę zdobyć indeks Wydziału Rolnictwa i Biotechnologii lub Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego im. J. J. Śniadeckich w Bydgoszczy, która ten konkurs organizuje.

Konkurs test trzyetapowy, dwa jego etapy już się odbyły. W pierwszym, szkolnym, wzięło udział trzech uczniów Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Zduńskiej Dąbrowie – wszyscy z Technikum Rolniczego. Poza Mateuszem Witaszewskim byli to Damian Olejniczak i Norbert Sieczkow-

ski – również z klasy III TR. Etap drugi rozegrany został 6 grudnia z ZS CKR w Starym Brześciu.

Wzięło w nim udział 60 uczestników, z których 20 dostało się do ścisłego finału. W tym etapie rozwiązywali test składający się z 60 pytań. Obejmował on zagadnienia z anatomii i fizjologii zwierząt, paszoznawstwa i gospodarki paszowej, ras i typów użytkowych zwierząt gospodarskich, żywienia zwierząt gospodarskich, wymagań klimatyczno-glebowych roślin uprawnych, agrotechniki oraz zbioru i przechowywania plonów.

W finale – który odbędzie się w marcu przyszłego roku – finaliści przedstawiały przygotowane przez siebie 15-minutowe prezentacje multimedialne i odpowiadać będą na pytania zadawane przez komisję konkursową. **mwk**

REKLAMA



TERMY
MSZCZONÓW
naturalny wybór

Odkryj z nami zdrowotne właściwości wód termalnych

TERMY DLA SENIORÓW

- recepta na dobre samopoczucie

OD PAŹDZIERNIKA DO MARCA

bilet wstępu na **TERMY 5 zł/h***

* promocja obowiązuje w dni robocze, nie łączy się z innymi upustami, dotyczy emerytów i rencistów za okazaniem ważnej legitymacji

Zduny | Andrzejki dla pań z KGW

Kulinarne popisy gospodyń

Ponad 70 pań z 18 Kół Gospodyń Wiejskich działających na terenie gminy Zduny uczestniczyły w imprezie andrzejkowej, która została zorganizowana 24 listopada w Domu Kultury w Zdunach. Rozpoczęła się ona od warsztatów kulinarnych, których celem było wykonanie mało znanych potraw, aby inne gospodynie mogły ich spróbować i poznać.

Ich formuła polegała na tym, że 2 tygodnie przed Andrzejkami panie zorganizowały losowanie potraw, jakie ma przygotować każde z kół. Podczas spotkania, przed degustacją, opowiedziały o przygotowanej przez siebie potrawie i dały przepis na nią. Po tem każdy mógł jej spróbować.

Na kartkach, które wcześniej losowano, ogólnie napisane było, jakiego rodzaju ma to być potrawa np. zupa-krem z dowolnego warzywa – którą wylosowała 1.000 sposobów – robiły panie ze Złakowa Kościelnego, skrzydełko, nóżka, a może pierś – wylosowały panie z Wierznowic, schab, żeberko, karczek – Strugienice, a poledwiczki i warzywa, a może wołowinka – Retki.

Były też surówki i gotowane warzywa – przygotowane przez panie z Nowych Zdun i bigos



Na imprezę andrzejkową panie z KGW przygotowały tak dużo pysznych potraw, że trudno było im nawet spróbować wszystkich.

gajowego – wykonany w Jankowicach. A także desery, które wykonały koła z Rząsna, Złakowa Borowego, Bogorii Górnej i Urzeczca: ciasta – nowości 2018 roku, ciasta bez pieczenia, ciasto dla łasucha i ciastka z wróżbami.

Zimne przystawki wylosowało 6 kół (Bogoria Dolna, Zdunianki, Bąków Dolny, Zduny, Wiskienica Górna i Maurzyce). Panie z tych miejscowości również wykazały się kreatywnością, przygotowując sałatki szybkie, wegetariańskie, ze śledzia, zimne mięsne przekąski.



Na stołach pojawiły się potrawy, których wiele pań nigdy nie jadło, np. zupa krem z porów, tatar ze śledzia. Bardzo ciekawie – w makaronie w kształcie dużych muszli – podane były sałatki wegetariańskie.

Przewodnicząca Gminnej Rady KGW w Zdunach Jolanta Perzyna powiedziała nam, że panie z zadania wywiązały się wręcz wzorcowo. Na stołach pojawiły się potrawy, których ona sama oraz wiele innych pań nigdy nie jadło, np. zupa krem z porów, tatar ze śledzia. Bardzo ciekawie – w makaronie w kształcie dużych muszli – podane były sałatki wegetariańskie. Były też kartacz, babka ziemniaczana i wiele innych ciekawych potraw.

Przepisy i zdjęcia potraw zostaną zebrane i wydane w formie broszury.

Mastki | Szkoła Podstawowa Ślubowanie klas pierwszych i Dzień Patrona

Dziesięcioro uczniów z pierwszej klasy Szkoły Podstawowej w Mastkach złożyło 7 grudnia ślubowanie. W tym dniu, jak co roku, obchodzony był też dzień patrona – Józefa Ufy, żołnierza Gwardii Ludowej zamordowanego przez Niemców.

Uroczystość z pierwszoklasistami w roli głównej, wraz z częścią artystyczną, przeprowadzili ich starsi koledzy z klasy szóstej pod okiem nauczycielki Teresy Kacprowskiej. Dziesiątka najmłodszych uczniów ślubowała dbać o dobro szkoły, godnie ją reprezentować i pilnie uczyć się dla dobra własnego i całej społeczności szkolnej.

Z kolei rodzice przygotowali potem poczęstunek z domowymi ciastami dla dzieci oraz zaproszonych gości. Tego samego dnia minęło również 75 lat od pojmania przez Niemców na terenie Mastek oddziału Józefa Ufy ps. „Maciek”. Brutalnie pobity niespełna 30-letni partyzant następnego dnia został publicznie rozstrzelany, co także miało miejsce w Mastkach. Dla lokalnej społeczności, niezależnie od poglądów politycznych i oceny Gwardii Ludowej, Józef Ufa jest niepodważalnym symbolem heroicznej walki z okupantem.

Uczniowie klasy V wcielili się na scenie w harcerzy, którzy przy ognisku gawędzą na temat tragicznych losów patrona ich szkoły, uzupełniając opowieść o harcerskie i partyzanckie pieśni. Program ten został przygotowany pod okiem nauczycielki Doroty Wiśniewskiej.



Uczniowie zainscenizowali harcerską gawędę o Józefie Ufie.



Dzieci szybko zaprzyjaźniły się z Elfem Pracusiem i chętnie z nim rozmawiały.

Domaniewice | Mikołajki w GOK

Elf Psotek oczarował dziecięcą publiczność

Mimo przedświątecznej krzątaniny Święty Mikołaj znalazł chwilę i odwiedził domaniewicki Gminny Ośrodek Kultury. Podczas spotkania z najmłodszymi mieszkańcami Domaniewic towarzyszyły mu dwa rezolutne elfy: Elf Psotek i Elf Pracus.

Impreza mikołajkowa, przygotowana z myślą o małych entuzjastach świąt, odbyła się we wspomnianej placówce w środę, 5 grudnia. Przybyłe ma nią liczą

nie dzieci z radością uległy magii przedświątecznego spotkania, a zanim Mikołaj pojawił się na scenie, zdążyły już zaprzyjaźnić się z Elfami Psotkiem i Pracusiem, czyli głównymi bohaterami przedstawienia pt.: „Elf Psotek i czarodziejski młotek”. Co więcej, chętnie brały udział w przygotowanych przez kreatywny duet zabawach, animacjach oraz konkursach z nagrodami.

Główną atrakcją wieczoru było jednak spotkanie ze Świętym Mikołajem, który każdego spośród 120 małych uczestników

obdarował prezentem w postaci słodkiej niespodzianki. Nikt nie miał wątpliwości, odpowiadając na pytanie o to, czy w minionym roku był grzeczny.

Dodajmy, że dzieci, które świetnie czuły się na scenie, tego wieczoru miały także możliwość prezentacji swoich talentów. Nie zabrakło więc recytacji wierszy czy śpiewania piosenek. Chętni robili sobie także indywidualne zdjęcia z Mikołajem czy Elfami.

– Impreza była bardzo udana i cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Frekwencja przerosła

nasze najśmielsze oczekiwania. Zauważyliśmy też, że nastąpiła jakaś pokoleniowa zmiana, bo kiedyś dzieci odczuwały pewien rodzaj strachu przed Świętym Mikołajem, a dziś z radością z nim rozmawiają, a nawet wskazują na scenę. Są bardzo otwarte i odważne – zauważyła dyrektor GOK-u w Domaniewicach, Edyta Baleja.

Mikołajkowa zabawa na długo pozostanie we wspomnieniach dzieci. Przynajmniej, że przygotowali ją animatorzy z Kopalni Marzeń.

GABINET SPECJALISTYCZNY | Łowicz, ul. Pijarska 3 w którym przyjmują:

SPECJALISTA ENDOKRYNOLOG
prof. dr hab. n. med. Katarzyna Winczyk
- co drugi wtorek w godz. 14-16, tel. 609-836-609

SPECJALISTA CHORÓB PŁUC, ALERGOLOG, PEDIATRA
Bożena Kucińska - czwartki w godz. 11-15.30, tel. 606-140-120

SPECJALISTA ORTOPEDA - TRAUMATOLOG Janusz Dubas
- czwartki w godz. 16-18, tel. 602-668-997

SPECJALISTA DERMATOLOG Zbigniew Wroniecki
- poniedziałki w godz. 15-16, piątki w godz. 11-12, tel. 602-276-728
(wtorki, piątki w godz. 16-18 - os. Noakowskiego 1/39)

SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ
dr n. med. Adam Rogowski-Tyłman
- wtorki, piątki w godz. 16-19

KARDIOLOG, SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
dr n. med. Grażyna Dąbrowska
- poniedziałki, piątki i co drugi wtorek od 16
- zapisy: tel. 501-359-450
ECHO SERCA, HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY
- zapisy codziennie pod nr tel. 510-562-012

DIETETYK dr Karolina Gajda
- zapisy pod nr telefonu 609-180-611

GABINET NEUROLOGICZNY
Jacek Pełka
specjalista neurolog
Adres: Łowicz ul. Długa 20d
tel. kom. 602 706 803, www.neurocenter.pl
Przyjęcia w czwartki (po umówieniu się telefonicznie)

*ból głowy *zawroty głowy *szumy uszne *ból kręgosłupa *zaburzenia czucia *padaczka *stwardnienie rozsiane *ch.Parkinsona *zaburzenia widzenia *zaburzenia snu *nerwice *depresje *zaburzenia lękowe *zaburzenia pamięci *zaświadczenia dla pracodawcy *zaświadczenia do ZUSu * i inne.

MEDYCyna ESTETYCZNA DERMATOLOGIA
dr n. med. Michał Rogowski-Tyłman
specjalista dermatolog

► CHOROBY SKÓRY
► BOTOX ► WYPEŁNIACZE
► ELEKTROKOAGULACJA
► MEZOTERAPIA ► PEELINGI

CZWARTEK, ŁOWICZ UL. PIJARSKA 3
ZAPISY: 512-088-404

Wiesław Bielecki
lekarz chorób wewnętrznych

WIZYTY PROSZĘ uzgadniać telefonicznie
tel. 46 837-62-52, 609-024-398

GABINET CHIRURGICZNY
dr n. med. GRZEGORZ KOKOŁASZWILI
SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ

- usuwanie zmian skórnych (histopatologia)
- elektrokoagulacja • esperal • rektoskopia

Łowicz, os. Dąbrowskiego 24 (rampa) | Zapisy:
Gabinet czynny: wt., pt. 16⁰⁰-18⁰⁰ | 696-736-880

GABINET „ALEXANDER-MED”
AKUPUNKTURA I TERAPIA MANUALNA

- leczenie schorzeń kręgosłupa
- rwa kulszowa, barkowa
- przepuklina dysków
- nerwica i zaburzenie snu
- skolioza u dzieci
- bóle migrenowe
- bóle korzonków

CODZIENNIE, godz. 17.30-18.30
Główno, ul. Wojska Polskiego 10
42/639-86-40
44/714-68-75, 601-226-862

SPECJALISTA GINEKOLOG - POŁOŻNIK - CYTOLOG - USG
KUSMIERCZYK KRZYSZTOF
GABINET PRYWATNY (recepty, szpitale NFZ)
PEŁNA DIAGNOSTYKA
PEŁNE LECZENIE NA MIEJSCU
BADANIA PROFILAKTYCZNE
tel. 601-254-571
Łowicz ul. Ułańska 2 (Medyk)
codziennie 15⁰⁰-20⁰⁰ - BEZ ZAPISÓW
soboty - PO UZGODNIENIU



Łowicz | Wspominamy warsztaty yoyo

Machali zawodnicy z całej Polski

Święta to także czas odprężenia. Dlatego dziś przypominamy dzień świetnej zabawy, którym dla miłośników yoyo była sobota 24 listopada, kiedy w kinie Fenix odbyła się trzecia edycja Łowicz YoYo Battle. Imprezę tę zdołaliśmy relacjonować tylko w Internecie. Dziś więcej o niej w NŁ.

W pojedynku na tricki z wykorzystaniem yoya mierzyło się kilkunastu zawodników z całej Polski, a nawet goszcząca na tym turnieju już po raz drugi reprezentant Niemiec – Dario. Kilgodzinny turniej rozpoczął się o godz. 11. od warsztatów dla dzieci i młodzieży z machania yoyem, które poprowadzili wspólnie Marcel Ołubek – finalista programu „Mam talent!” i Kacper Pałatyński – dwukrotny mistrz Polski oraz mistrz Europy juniorów w yoyo.

To właśnie oni byli organizatorami sobotnich zawodów. Jeszcze przed ich rozpoczęciem udało nam się z nimi porozmawiać. – Po finale „Mam talent!” wyjechałem za granicę do Londynu, pracowałem tam w gastronomii przez 4 lata. Wyjechałem za chlebem, zarobić pieniądze, których w Polsce na pewno bym nie zarobił, a teraz wróciłem i otworzyłem firmę z yoyo – powiedział nam Marcel. Dodał, że współpraca z Kacprem układa mu się bardzo dobrze, jest dumny z tego, że kiedyś zaraził go pasją do machania yoyem, a obecnie jest on zawodnikiem reprezentującym poziom – jak ocenił – światowy.



Kacper Pałatyński – dwukrotny mistrz Polski oraz mistrz Europy juniorów w yoyo i Marcel Ołubek – finalista programu „Mam talent!”.



Reprezentantem Młodzieżowej Rady Miejskiej i grupy Łączy nas Łowicz na tych zawodach był Jan Dąlek (na pierwszym planie), uczeń I LO w Łowiczu.

Podczas warsztatów, pod okiem mistrzów można było dowiedzieć się m.in. jak prawidłowo trzymać yoyo, jak wybrać najlepszy model dla siebie i jak wykonywać niektóre tricki. W warsztatach udział wzięli m.in. Jan Dzwonkowski, uczeń kl. IV SP 7. Powiedział nam, że yoyem zafascynował się w wieku 6 lat, gdy zobaczył jakie sztuczki potrafią z nim robić jego starszy brat Damian i Marcel Ołubek. Przyznał, że jeszcze nie ma swojego yoya, ale liczy, że może dostanie je na Gwiazdkę.

W południe wystartował turniej, który został podzielony na kilka konkurencji (Ladder, X-DIV, Eli Hop/Sleeper contest, Freestyle i Battle). W kat. Freestyle zawodnik miał 2 min. na występ z muzyką, zaś w Battle (tytułowe bitwy) zawodnicy stają naprzeciw siebie i mierzą się w pojedynku na triki.

Każdy zawodnik mógł wziąć udział we wszystkich konkurencjach lub wystartować tylko



Patrycja Stec przy stoisku YoYoFactory Polska.

w wybranych. W turnieju wystartowali reprezentanci m.in. Łodzi, Warszawy, Gniezna, Poznania, Kalisza i oczywiście Łowicza. Ich zmaganiom przyglądała się około 30-osobowa publiczność.

Reprezentantem Młodzieżowej Rady Miejskiej i grupy Łączy nas Łowicz na tych zawodach był Jan

Dąlek, uczeń I LO w Łowiczu. W rozmowie z nami powiedział, że chociaż ma świadomość, że w turnieju startują zawodnicy dużo lepsi od niego, to nie zniechęca się, gdyż środowisko yoyo ma to do siebie, że nawet jeśli komuś nie uda się jakiś trick, to reszta zacznie bić brawo, zamiast



Fabian Królik podczas wykonywania tricków z wykorzystaniem yoya.



W zawodach mierzyło się kilkunastu zawodników z całej Polski, a nawet reprezentant Niemiec - Dario (po lewej).

buczeć. – Dla mnie to rodzaj hobby. Bardzo fajną sprawą jest, gdy człowiek bawi się yoyem i nagle wymyśli nowy trick. Cała zabawa polega na tym, czy potrafimy przełożyć to, co siedzi w naszej głowie, na współgranie naszych palców ze sznurkiem od yoya – powiedział.

Około 16.00 poznaliśmy wyby. Bardzo fajną sprawą jest, gdy człowiek bawi się yoyem i nagle wymyśli nowy trick. Cała zabawa polega na tym, czy potrafimy przełożyć to, co siedzi w naszej głowie, na współgranie naszych palców ze sznurkiem od yoya – powiedział.

REKLAMA

PROTETYKA DENTYSTYCZNA
Elżbieta Zubko

- PROTEZY
- ekspresowe
- NAPRAWY

PRACOWNIA PROTETYCZNA
Przychodnia Remedium w godz. 8-16
Głowno, ul. Kopernika 19
po godz. 17.00 dom
Głowno, ul. Kopernika bl. 15 m. 35
tel. 600-047-277

Możliwość wykonania protezy w ciągu 1 dnia

GABINET STOMATOLOGICZNY

JANINA KRAKOWIAK
tel. 606-282-950

ALEKSANDRA KRAKOWIAK
tel. 734-407-668

PIOTR KRAKOWIAK
tel. 608-582-834

GŁOWNO
ul. Bielawska 54
tel. 42/719-14-44

Codziennie umawianie wizyt

HOLLYDENT

dr n. med. **Monika Colonna-Walewska**
specjalista stomatologii zachowawczej i endodoncji

- leczenie powikłań i trudnych przypadków pod mikroskopem
- licówki pełnoceramiczne
- korony i mosty porcelanowe - cyrkon
- implanty

Głowno
ul. Czackiego 2

tel. 42 710 76 47, 697 107 647

REKLAMA

Dr nauk medycznych
JOLANTA PIETRZAK
specjalista laryngolog
badanie audiometryczne słuchu

Przyjmuje w soboty
w Łowiczu:
13⁰⁰-14⁰⁰ – ul. 3 Maja 6
Zapisy: 601 84 84 20

LARYNGOLOG
Jarosław Czaplą

Gabinet: Łowicz os. Kostka 1

PRZYJĘCIA NA SKIEROWANIE NFZ ORAZ PRYWATNIE

codziennie do 13⁰⁰ oraz dodatkowo pon. i czw. od 16⁰⁰-18⁰⁰

602-580-567
tel. domowy (46) 837-70-74

Łowicz ul. Tkaczew 7F

CENTRUM stomatologiczne

lek.dent.
Sylvia Marzec
z zespołem lekarzy

CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA
ZABIEGI:

- usuwanie zębów zatrzymanych
- podcinanie wędzidełek
- wyłuszczenie torbieli
- usuwanie zmian na błonie śluzowej
- wycinanie kapturów dziąsłowych
- plastyka wyrostka

czynne: codziennie 8-20, sob. 8-16 | zapisy tel. 519-640-150

GABINET STOMATOLOGICZNY

GOLDENT
LEK. DENT. MALWINA GOLAN

IMPLANTY

- stomatologia zachowawcza
- dziecięca • RTG • wybielanie
- protetyka • chirurgia

ZDUNY 134, 99-440 ZDUNY, TEL: 692-177-066

protetyka stomatologiczna
PROTEZY - EKSPRESOWE NAPRAWY
Renata Wykretowicz

Przychodnia „Remedium” Głowno
ul. Kopernika 19, tel. 607-371-781

GABINET STOMATOLOGICZNY

KATARZYNA KOLAS-GRAJEWSKA
STOMATOLOGIA DLA DOROSŁYCH I DZIECI

Łowicz ul. Gdańska 5
tel. 533-882-280
blisko dworca PKS i PKP

PROTEZY - NAPRAWY

Naprawa protez:
akrylowe • elastyczne
szkieletowe

MULTIDENT
tech. dent. P. Pagowski
ul. Spółdzielcza 3, Łowicz
666-284-606

GABINET STOMATOLOGICZNY
PERŁOWY UŚMIECH

KAROLINA FRONTCZAK
lekarz dentysta

Łowicz
ul. Batalionów Chłopskich 2b
NZOZ Wigor, gab. nr 12
609 646 644

rejestracja: 506 100 273
czynne 7 dni w tygodniu!

KLINIKA STOMATOLOGICZNA
ZAPRASZA NA KOMPLEKSOWE LECZENIE DZIECI I DOROSŁYCH

- Głowno, ul. Wojska Polskiego 32/34
- Łowicz, ul. Łowska 1/3
- Łódź, ul. Kolińskiego 27

ZAKRES USŁUG: • implanty • chirurgia szczękowa
• ortodoncja • stomatologia estetyczna • protetyka

LASER, OZON, MIKROSKOP, RTG

Kultura

Łowicz | Maciej Malangiewicz i Jacek Rutkowski autorami kolejnej interesującej publikacji

Warte pokazania portrety miasta

Lada dzień nabyć można będzie wydany przez Łowicki Ośrodek Kultury album fotograficzny zatytułowany „Łowicz portrety miasta”. Na 200 stronach tej publikacji wykorzystanych zostało 511 zdjęć wykonanych w naszym mieście na przestrzeni ostatniego 100-lecia. Większość z nich pochodzi ze zbiorów prywatnych i nie była dotąd publikowana.

Album jest czwartym tytułem, nad którym razem pracowali dyrektor ŁOK Maciej Malangiewicz oraz Jacek Rutkowski – grafik, regionalista, twórca Muzeum Guzików w Łowiczu, współpracujący z naszym tygodnikiem jako rysownik. Pierwszym była książka „100 lat kina w Łowiczu”, drugą „I wojna światowa w Łowiczu 1914-1918”, trzecią – „Łowicz – kronika fotograficzna 1918-1939”. Ukazywały się one co 2 lata. Ostatnie wydawnictwo zaplanowano niemal przed rokiem, a jego wydanie wpisano w kalendarz miejskich

wydarzeń na 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Maciej Malangiewicz opouje, aby publikacji nie nazywać książką, ponieważ jest to typowy album fotograficzny, gdzie poza wstępem nie ma żadnego więcej tekstu, jeśli nie liczyć podpisów zdjęć. Jacek Rutkowski dodaje, że jednak ze zdjęć tych można naprawdę dużo wyczytać. Wiele jest wyjątkowych.

W zbieraniu materiałów do albumu pomógł fanpage na Facebooku „Łowicki Wehikuł Czasu”, który ma ponad 7.300 członków. Są na nim publikowa-



Urokliwy kadr upamiętniony w latach 30. na Starym Rynku, z widocznym w tle Hotelu Krakowskim.

Krakowski, który został zniszczony w czasie II wojny światowej. Autorzy wskazują też zdjęcie okupacyjne grupy osób czytających obwieszczenie wojenne – które bez wątplenia zostało wykonane przy kamienicy Wegnerów na Nowym Rynku. Jest na nim żydowski chłopiec patrzący w obiektyw fotografa tak, że – jak tu ujął Jacek Rutkowski – ciarki przecho- dzą. Kolejne – to zdjęcie Kapituły, ze stojącym jeszcze młynem, miejsce to – jak mówi Maciej Malangiewicz – było dla niego dotąd „białą plamą”.

Cenna była kolekcja około 80 zdjęć z okresu okupacji, wykonana przez nieznanego autora, najpewniej polskiego, prawdopodobnie w 1942 roku. Nie ma na nich już getta, ale jest zniszczony, jeszcze nie do końca rozebrany budynek gimnazjum. Możliwe, że otrzymał on zlecenie, aby dokonać inwentaryzacji fotograficznej – sekwencja po sekwencji. Zdjęcia te zostały wykonane w krótkim odstępie czasu, może 2 dni. Zdaniem naszych rozmówców, fotograf dobrze wywiązał się ze swojego zadania, choć dużo ryzykował, fotografując np. ul. Kurkową z widokiem na więzienie. Część zdjęć z tej serii była już publikowana. Dlatego teraz



Album został wydrukowany w łowickiej Poligrafii Wiesława Kacprzaka.

ne zdjęcia wykonane w Łowiczu przed co najmniej 10 laty, „umocowane w rozpoznawalnych realiach miasta” – jak określono w regulaminie.

Wehikuł, którego pomysłodawcami byli m.in. Malangiewicz i Rutkowski, dzięki temu, że skupia tak dużo osób, jest bardzo bogatym zasobem. Wiele osób posiadających fachową wiedzę o historii czy architekturze miasta, jak np. Marian Sokół i Jakub Pelelewicz, komentując zamieszczone tam zdjęcia uzupełnia informację o danym miejscu i wydarzeniu, a to jest bardzo cenne. Osoby, które śledzą profil, tak jak nasi rozmówcy, mogą się w nim nauczyć dawnej topografii miasta.

Wehikuł pokazał, jak cenne zasoby mają łowiczanie, także ci, którzy mieszkają daleko od rodzinnego miasta. Fanpage uwiarygodnił też jego twórców i pomógł im w pracy, bo wiele osób przekonało się, że warto otworzyć ro-

dzinne albumy i je udostępnić, ponieważ powstaje z tego coś, co dla innych osób jest cenne.

Dla celów publikacji jego autorzy zgromadzili około 2.000 zdjęć, więc zmuszeni byli dokonać ich selekcji. Pochodziły one od zawodowych fotografów, osób fotografujących miasto – Łukasza Kazłowski, Andrzeja Bargiela i od rodziny nieżyjącego Bolesława Kolosa. Część zdjęć udostępniły instytucje – Muzeum w Łowiczu, ŁSM i ŁOK.

Wybrane zdjęcia w albumie nie są dzielone już na żadne części, tylko ułożone chronologicznie dekadami, przy czym nie każdej poświęcono tyle samo miejsca. Dużo jest zdjęć z lat 40., 50. i 60. XX wieku, stosunkowo mało z lat 80. i 90. i współczesnych.

Fotograficzne „perełki”

Autorzy, pytani o to, które zdjęcia sprawiły im wyjątkową radość i w ich ocenie są „perełkami” al-

bumu, wymienili kilka. Dwa zdjęcia z lat 30. wykonane w południowej części Starego Rynku (tu, gdzie zaczyna się Aleja Gwiazd Łowickich) – z poziomu chodnika i z balkonu – i na tym widać Hotel



Młodzi ludzie na Starym Rynku w czasie okupacji. W tle zniszczony budynek obecnego muzeum.

REKLAMA

SKLEP MEDYCZNY
mgr rehabilitacji Halina Sadowska
REALIZUJEMY WNIOSKI NFZ

- sprzęt ortopedyczny, wózki, balkoniki, laski, kule, gorsety
- artukuly przeciwoleżynowe, przeciwyżłakowe
- pieluchomajtki, artykuły stomijne, stabilizatory

• OBUWIE – TĘGIE, ZDROWOTNE, dr ORTO

Główno, ul. Swoboda 23, tel. 42/719-15-96
CZYNNE: poniedziałek – piątek 9-17, sobota 10-13

GABINET FIZJOTERAPII
Łowicz, ul. Świętojańska 1/3, I piętro
MASAŻ 25 zł - 30 min.
Zapisy pod nr tel. 781-380-979

DIETETYK
mgr Marzena Pawłowska

- odchudzanie dzieci i dorosłych
- dietoterapia chorób
- analiza składu ciała

tel. 502-375-482

MASAŻYSTA
Marzena Podolska

- masaże lecznicze
- drenaż limfatyczny
- zabiegi modelujące-wyszczuplające
- okłady borowinowe

tel. 726-288-002
wizyty po uzgodnieniu telefonicznym

PORADNIA ŻYWIENIOWA Łowicz ul. Mickiewicza 20a
www.poradniazywieniowa.pl

Agamed
GABINET MASAŻU i REHABILITACJI
Agnieszka Wójcik-Przyżycka

- zmiany zwyrodnieniowe kręgosłupa
- bóle pleców • dyskopatia • rwa kulszowa • rwa barkowa • bóle głowy
- bóle szyi • drętwienie rąk i nóg

Łowicz, ul. 3 Maja 5, tel. 609 485 595

specjalista
LARYNGOLOG
dzieci i dorosłych
Maciej Kotecki
Łowicz, ul. Długa 14
Główno, ul. Kopernika 12A
tel. 46 837-45-41
606-827-070

Choroby kręgosłupa, głowy, krążenia i układu nerwowego
Audiunkt Kliniki Neurochirurgii Szpital Wojewódzki w Zgierzu
Dr med. **ANDRZEJ STAWOWY**
Specjalista neurochirurg
tel. 505 134 136

PRZYJMUJE:
• SKIERNIEWICE ul. Lelewela 1
w czwartki w godz. 14.15-15.30
zapisy: tel. 505 134 136
• ŁOWICZ os. Noakowskiego bl. 3 m 39
w czwartki w godz. 16.00-18.00
zapisy: tel. 536 896 766

DIETETYK KLINICZNY
mgr Agata Sieczkowska

- leczenie żywieniowe chorób
- kuracje odchudzające dla dorosłych i dzieci
- dieta dla kobiet w ciąży

Łowicz, ul. Grunwaldzka 14
Zapisy: 692-868-639

SPECJALISTA NEUROLOG
WITOLD WYPYCH
Łowicz, ul. Krakowska 4
umowa z NFZ i prywatnie

Pacjenci NFZ pierwszorazowi – krótka kolejka

pn. 8-12 i 14-18
wt., śr., czw., pt. 8-12 i 16-17.30
tel. 603-099-810

OTOLARYNGOLOG
AUDIOLOG i FONIATRA
prof. dr hab. n. med.
Magdalena Józefowicz-Korczyńska
Klinika Laryngologiczna Uniwersytetu Medycznego w Łodzi
Łowicz, Plac Koński Targ 7
wtorki 15⁰⁰-16³⁰
tel. 46 837-39-64

Z sali sądowej

Łowicz | Sąd Rejonowy wydał wyrok na oszustów bankowych

6 lat więzienia za „lipne” kredyty

Na 6 lat więzienia skazany został Mariusz M. oskarżony o wyłudzenie wieluset kredytów oraz telefonów komórkowych na szkodę przypadkowych osób. Oprócz niego do więzienia trafią jeszcze 2 osoby zamieszane w proceder wyłudzenia pieniędzy i telefonów. Taki jest finał sprawy, którą wielokrotnie relacjonowaliśmy na naszych łamach.

Pozostałym oskarżonym, których łącznie było 10, sąd też wymierzył wyroki: w przypadku 5 osób są to wyroki więzienia w zawieszeniu, a w przypadku 2 osób – kurierów, który dostarczali umowy nie tam gdzie powinni i nie weryfikowali tożsamości osób, które je podpisywały – kary ograniczenia wolności, które polegać mają na bezpłatnym świadczeniu prac społecznych przez dwa lata w wymiarze 20 godzin miesięcznie. Ponadto każdy spośród 10

oskarżonych został zobowiązany do częściowego naprawienia szkody w wysokości 10% każdej należności jaka wynika z kosztu wyłudzonego kredytu czy też telefonu komórkowego.

O procedurze pisaliśmy wielokrotnie na łamach Nowego Łowiczana. Wyjaśniając w skrócie tę sprawę należy podkreślić, że pierwszy raz na naszym terenie ujawniono oszustwa na taką skalę i w takiej liczbie. Np. oskarżonego Mariusza M., który usłyszał najsu-

rowszy wyrok spośród 10 zasiadającej na ławie oskarżonych, prokuratora oskarżała o popełnienie 338 czynów. Kolejni oskarżeni mieli „nieco mniej” na sumieniu, mieli też zarzuty czynów o nieco innym charakterze, ale związane z wyłudzeniem kredytów na Bogu ducha winne osoby, np. zakładanie fikcyjnych kont, powołanie do życia firmy pośredniczącej w udzielaniu pożyczek i wyłudzenie telefonów. Ich wysokość była bardzo różna – od kilkuset do 50 tys. zł. Łączna kwota tych wyłudzeń przekracza 1 mln zł.

Porządkując więc: wyroki bezwzględnej kary więzienia usłysze-

li: – Mariusz M., na którym ciążyło najwięcej zarzutów usłyszał wyrok 6 lat więzienia. Sędzia Małgorzata Szubert-Fiałkow-

ska wysoki wyrok argumentowała m.in. tym, że uczynił on sobie stałe źródło dochodów z procedury wyłudzenia kredytów i telefonów. W poczet kary zaliczono mu okres faktycznego przebywania w więzieniu od 19 stycznia 2017 roku.

– Adam S., który założył działalność gospodarczą, żeby mieć dostęp do systemów bankowych i parabankowych, usłyszał wyrok 3 lat więzienia, w tym zaliczono mu w poczet kary tymczasowe aresztowanie od 19 stycznia 2017 do 8 października 2018.

– Tomasz Z., który też był oskarżony o ciąg przestępstw usłyszał wyrok 2 lat i 6 miesięcy więzienia. On, zdaniem sądu, działalność gospodarczą, która ułatwiałaby mu działalność przestępczą nie założył tylko dlatego,

że był już wcześniej karany. Niemniej, jego udział w procedurze wyłudzenia i fałszowania był znaczący.

Wyroki kary więzienia w zawieszeniu na kilkuletnie okresy próby usłyszeli:

– Kinga M. (otworzyła działalność gospodarczą, ale miała zdecydowanie mniej zarzutów od poprzedników) usłyszała wyrok 1 roku i 8 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 3 lata próby,

– Jacek K.: 1 rok i 6 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 3 lata próby,

– Patrycja G.: 1 rok i 3 miesiące więzienia w zawieszeniu na 2 lata próby,

– Katarzyna M.: 1 rok w zawieszeniu na 2 lata próby,

– Danuta G.: 8 miesięcy w zawieszeniu na 1 rok próby.

W stosunku do 2 oskarżonych, którzy byli kurierami (Mateusz M. i Kamil B.) sąd postanowił, że wystarczy ograniczyć im wolność i skazał każdego z nich na 2 lata takiego ograniczenia, które ma polegać na bezpłatnym świadczeniu pracy społecznej w wymiarze 20 godzin miesięcznie. – Oskarżeni muszą też mieć czas na to, żeby pracować zarobkowo, by mieli możliwość częściowego naprawienia szkody – uzasadniała sędzia. Częściowo naprawienie szkody dotyczy zresztą wszystkich oskarżonych.

Uzasadniając wyrok sędzia zwróciła też uwagę, że prokuratorze nie udało się ustalić w jaki sposób doszło do wycieku danych osobowych, na które zawierane były umowy kredytowe. Podkreśliła też, że w przypadku oskarżonych, którzy usłyszeli wyroki bezwzględnej odsiadki, należy przyjąć, że uczynili sobie z procedury stałe źródło dochodu. Z miesiąca na miesiąc byli coraz bardziej rozzuchwaleni. **mak**

Łowicz | Sąd Rejonowy nie rozstrzygnął, pozew wycofany

Biskup Dziuba pozwany przez księdza

Przed Sądem Rejonowym w Łowiczu, na rozprawie cywilnej, spotkali się wczoraj, 18 grudnia, ks. Krzysztof P. – wikariusz z parafii w Mszczonowie, który pozwał biskupa łowickiego ordynariusza Andrzeja Franciszka Dziubę.

Choć na korytarzu sądowym biskup podał księdzu rękę i duchowni przywitali się, to już na sali sądowej nie byli skłonni do podjęcia mediacji, które zaproponowała przewodnicząca Anna Zbyrowska. Rozprawa się rozpoczęła i tego dnia – niespodziewanie – zakończyła. Ksiądz wycofał

swoje powództwo i zrezygnował z roszczeń. Sprawa jest zamknięta.

Wikariusz domaga się od biskupa 70 tys. zł tytułem zadośćuczynienia i pokrycia kosztów leczenia po wypadku samochodowym, jakiemu uległ w 2014 roku. Twierdzi, że gdy po tym zdarzeniu zwrócił się do ZUS z pytaniem

o świadczenia, jakie mu się należą, dowiedział się, że powinien poinformować przełożonych i dostarczyć kartę wypadku. Kuria miała mu tego odmówić, tłumacząc, że nie jest pracownikiem ani diecezji, ani kurii.

Ksiądz dochodził swoich praw w wydziale karnym, uważając, że popełniono przestępstwo polegające na pozbawianiu go możliwości skorzystania ze świadczeń wynikających z ubezpieczenia społecznego. Sprawa została umorzona, dlatego wystąpił z pozwem cywilnym.

Przewodnicząca Anna Zbyrowska na sali sądowej zapytała strony o możliwość podjęcia mediacji. Poinformowała, że powód wyraził do nich chęć, pozwany się nie wypowiedział. Wspomniała, że już św. Paweł w pierwszym liście do Koryntian zachęcał do porozumienia, o czym strony wiedzą z pewnością lepiej niż sąd...

Pełnomocnik biskupa mec. Grzegorz Stefański odpowiedział, że nie widzi podstaw do ugody, bo taką biskup wcześniej proponował. Podjęcie rozmów teraz byłoby bezcelowe i przedłużyłoby postępowanie.

Powód zaprzeczył, aby taka propozycja padła. Powiedział, że w ciągu 4 lat, jakie minęły od wy-

padku, tylko raz od biskupa usłyszał coś w rodzaju: „Zapomnijmy o tym. Pracujmy dalej”.

Obie strony zgodne były jednak co do tego, aby rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Powód uzasadniał to obawą o naruszenie dóbr osobistych jego i jego najbliższych. Adwokat pozwanego – ważnymi powodami, wrażliwymi dobrami osobistymi i autonomnością Kościoła, którą zapewnia Konkordat, a w której poruszane kwestie mogą ingerować. Sąd wyraził zgodę na to i dziennikarze w tym momencie musieli opuścić salę rozpraw. Założył się przesłuchania stron.

Jawny miał być jedynie wyrok. Jego jednak nie będzie. Jak się do-



Do Sądu Rejonowego w Łowiczu wikariusz przyszedł w ubraniach cywilnych, biskup – w sutannie. Sprawa przyciągnęła do Łowicza ekipę TVN 24.

wiedzieliśmy, w trakcie rozprawy ksiądz wycofał swoje powództwo i zrezygnował z roszczeń. Sprawa jest zamknięta. **mwk**

KREDYTY
 • GOTÓWKOWE – z bikiem i bez – na oświadczenie
 • KONSOLIDACYJNE – na oświadczenie i zaświadczenie
 • HIPOTECZNE
 • DLA ROLNIKÓW – SUPER OFERTY!
 • FIRMOWE – na oświadczenie i ze słabym bik-em!
 • CHWILÓWKI – pozabankowe – nawet do 10.000 zł!
 – akceptacja osób na zasiłkach oraz różnego rodzaju umów!
 kontakt telefoniczny: 504-515-182
Łowicz, ul. 3-go Maja 9
 ZAPRASZAMY!

AUTO NA GAZ
 ✓ montaż instalacji
 ✓ serwis ✓ RATY
 NAPRAWY: ▪ silników ▪ zawiesznień
 ▪ hamulców ▪ zbieżność kół:
 osobowe, jeepy, 4x4
 poleca: **AUTO NAPRAWA**
 inż. mech. **MAREK STREMBSKI**
Łowicz, ul. Browarna 12
 tel. 509-555-369

ZATRUDNIĘ
pielęgniarkę,
opiekunkę
 do Domu Seniora
 w Karolewie
 tel. kom. 519-133-611

Ośrodek Szkolenia
Kierowców
RADAR
Anna Kierus
 Łowicz, 3 Maja 2/6
 tel. 46 837-83-40
 604-423-453, 502-594-695
ZAPRASZA
NA KURS
PRAWA JAZDY
W KAT.
A1, A2, A, B,
C, C+E, B+E
Rozpoczęcie kursu
7 stycznia
o godz. 15.30

WI
TA
MY
 W ZESPÓLE
McDONALD'S
SZUKASZ
PRACY?
DOŁĄCZ
DO ZESPOŁU
 Restauracje McDonald's:
 ▪ MOP Parma A2 N, Polesie 131a
 tel. 696 442 285
 ▪ MOP Polesie A2 S, Polesie 129
 tel. 696 442 491
 GWARANTUJEMY
 UMOWĘ O PRACĘ,
 ELASTYCZNY GRAFIK,
 FAJNĄ ATMOSFERĘ.
 © 2018 McDonald's Corporation.
 Prawa do znaków towarowych zastrzeżone.

DZIERZGÓWEK | **MŁYNI**
Młyn Dzierzgowek
ZATRUDNI
pracowników
 tel. 607-610-373
 mlyndzierzgowek@wp.pl
 lub osobiście

ECO-THERM
zatrudni
KOSZTORYSANTA/
PRACOWNIKA BIUROWEGO
CV: aszewczyk@ecotherm.com.pl

Łowicz 1906
 Okregowa Spółdzielnia Mleczarska w Łowiczu
zatrudni osoby do pracy na stanowiskach:
OPERATOR MASZYN
 wynagrodzenie w przedziale 3200 zł – 5000 zł brutto
ELEKTROMECHANIK
 wynagrodzenie w przedziale 3400 zł – 5200 zł brutto
POMOCNIK MLECZARSKI
 wynagrodzenie w przedziale 2700 zł – 4200 zł brutto
 Wymagania:
 • książeczka do celów
 sanitarno – epidemiologicznych
 • gotowość do pracy w systemie zmianowym
 • rzetelność i samodzielność
 • odpowiedzialność
 Uprzejmie informujemy, że skontaktujemy się z wybranymi osobami. Osoby zainteresowane prosimy o wysłanie swojego CV na adres:
OKREGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W ŁOWICZU
 Dział Kadry ul. Przemysłowa 3, 99-400 Łowicz Tel: +48 46 830 36 07
 lub rekrutacja@mleczarnia.lowicz.pl
 Prosimy o dopisanie następującej klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetworzenie moich danych osobowych w celu rekrutacji zgodnie z art. 6 ust. 1 lit. a Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych)”.
 Administratorem danych pozyskanych w wyniku odpowiedzi na powyższą zamieszczoną ogłoszenie rekrutacyjne jest Okregowa Spółdzielnia Mleczarska z siedzibą w Łowiczu.
 Dodatkowe informacje podane są na stronie internetowej www.mleczarnia.lowicz.pl

Sport

Piłka nożna | Liga zimowa

Soccer Kids 2011 w formie

Drużyna UKS Soccer Kids Łowicz z rocznika 2011 w minioną niedzielę 16 grudnia po raz kolejny zmierzyła swoje siły w Kids Soccer League w Warszawie.

Zespół trenera Filipa Ziółkowskiego wygrał dwa kolejne mecze tym razem z Wilgą Gawolin 6:2 oraz Orłętami Czosnów 9:2. Łowiczanie po sześciu kolejkach są liderem tabeli z kompletem punktów na koncie.

Mecz z Wilgą był prowadzony w wysokim tempie, graliśmy z dokładnością i starannością na wysokim ryzyku, dużo pojedynków jeden na jeden oraz gry z pierwszej piłki. Wygraliśmy spotkanie zdecydowanie 6:2 gdzie myślę że to był najniższy rozmiar zwycięstwa. Panowaliśmy nad przebiegiem spotkania od pierwszego do ostatniego gwizdka.

Do drugiego meczu podeszliśmy z innym nastawieniem niż do poprzedniego. Próbowaliśmy nowych rozwiązań, zawodnicy grali na różnych pozycjach na których wcześniej nie grali i spisywali się bardzo dobrze, warto dodać że nasz podstawowy bramkarz w tym meczu dostał szansę sprawdzenia swoich sił na innej pozycji niż jego nominalna i strzelił dwie bramki. Na kolejkę przed zakończeniem ligi zapewniliśmy sobie już pierwszą lokatę z czego jestem bardzo zadowolony – skomentował trener Filip Ziółkowski.

ever

■ **UKS Soccer Kids-2011 Łowicz – GKS Wilga Garwolin 6:2;** br.: Jakub Czaplarski 2, Ksawier Kruk, Alan Lasota, Bartosz Ciupa, Szymon Urbański



Soccer Kids 2011 wygrało sześć meczów w lidze zimowej.

■ **UKS Soccer Kids-2011 Łowicz – UKS Orłęta Czosnów 9:2;** br.: Jakub Czaplarski 2, Nikodem

Kostrzewa 2, Szymon Urbański 2, Ksawier Kruk, Hubert Jasiński, Bartosz Ciupa.

Piłka nożna | Mecz towarzyski, r.2012 Dobra rywalizacja z Widokiem

Ponad dwie godziny gry odbyli młodzi zawodnicy UKS Soccer Kids Łowicz, którzy w niedzielne przedpołudnie w Skierniewicach zmierzali się z Widokiem Skierniewice.

Trenerzy obu zespołów omówili się, że wynik jest sprawą drugorzędną, a najważniejszym aspektem jest sama gra. Obaj szkoleniowcy podzieliли zespoły na dwie grupy grające. W pierwszej w składzie Soccer Kids znaleźli się zawodnicy, którzy trenują w starszej grupie treningowej, zawodnicy z grupy treningowej z Łowicza, ale także gracze z Domaniewic. W drugiej grupie meczowej zagraли wszyscy gracze trenujący pod okiem trenera Mateusza Miazka w Łowiczu. W dwóch zespołach Soccer Kids możliwość gry i rywalizacji z rów-

wieśnikami miało aż 19 zawodników! Mecze były bardzo ciekawe, na parkiecie nie brakowało pojedynków, dryblingów, pięknych goli.

W pierwszym meczu początek był bojaźliwy, chłopaki grali pierwszy raz w takim składzie i było to widać. Później gra wyglądała coraz lepiej i po kilku bramkach ręce same składały się do oklasków. Zagrałiśmy mecz z dobrym zespołem na dobrym poziomie to cieszy najbardziej bo chłopcy do końca toczyli wyrównany pojedynek. Uważam że jest tutaj duży potencjał. W drugim spotkaniu zagrałi chłopcy którzy w większości trenują od niedawna. W tym meczu również nie zabrakło radości ze strzelonych bramek – ocenił trener Mateusz Miazek.

ever

Piłka nożna | Mecz towarzyski – rocznik 2012 Kolejny sparing Soccer Kids 2012

Kolejny mecz towarzyski mają za sobą młodzi zawodnicy UKS Soccer Kids Łowicz z rocznika 2012. Zespół trenera Mateusza Miazka tym razem zagrał w Skierniewicach z tamtejszym klubem Unią.

Szkoleniowiec Soccer Kids miał do dyspozycji siedmiu zawodników zarówno z grup trenujących w Łowiczu, jak i trenujących na co dzień w lokalizacjach treningowych Domaniewicach i Zdunach. Sześciolatki z Soccer Kids zaprezentowali się w Skierniewicach z bardzo dobrej strony strzelając przez cały okres spotka-



Za Soccer Kids 2012 kolejny mecz z innym zespołem.

nia 30 goli! Powody do zadowolenia mieli zarówno zawodnicy, rodzice jak i trener.

Zagrałiśmy bardzo dobrze. Tym razem zespół składał się z mniejszej grupy, zagrałi chłopcy z różnych lokalizacji treningowych. Widać było po naszej grze, że to naprawdę dobry poziom. Jeden z zawodników sam strzelił 12 goli. Jestem bardzo zadowolony z tego meczu, pokazał on, że drzemie w tym roczniku duży potencjał. Nasi rywale ostatnio wygrali aż 5 z 7 meczów, a to my nadawaliśmy ton całemu spotkaniu – ocenił trener.

ever

■ **Mecz towarzyski:** UMKS Unia Skierniewice – UKS Soccer Kids-2012 Łowicz – brak wyniku



Soccer Kids 2010 I gra w 7-osobowym składzie.

Piłka nożna | Liga zimowa Kolejne doświadczenia Soccer Kids 2010

Kolejne mecze w zimowej lidze Kids Soccer League za młodymi zawodnikami UKS Soccer Kids z rocznika 2010. Podopieczni trenera Macieja Grzegorego przegrali co prawda swoje mecze, jednak mimo wszystko to były cenne doświadczenia z mocnymi rywalami.

Pod względem walki i zaangażowania zagrałiśmy na bardzo dobrym poziomie, piłkarsko też nie mamy się czego wstydić. W pierwszym meczu brakło nam trochę szczęścia w starciu z drużyną z Legionowa, do przerwy prowadziliśmy, graliśmy bardzo dobrze w piłkę, niestety w kluczowych sytuacjach brakowało nam spokoju i skuteczności przez co chłopcy zmarnowali kilka dogodnych sytuacji co później się zmściło. W drugim meczu naszym rywalem była akademia FC Barcelony z rocznika 2011, to chłopcy wyselekcjonowani z całej Polski także rywal z najwyższej półki. Taki rywal podziałał na moich zawodników bardzo mobilizująco, bo przez dużą część meczu stawaliśmy opór świetnie wyszkolonym technicznie zawodnikom Barcy. Punktów nie udało się zdobyć, ale jeśli chodzi o grę i podejście zawodników do obu meczów to było zdecydowanie lepiej niż chociażby podczas wygranego meczu z Unią. Grupa grająca w rozgrywkach 5-osobowych tym

razem zmierzyła się w rozgrywkach ligowych ze stołeczną drużyną FA Ochota. Rywal zdecydowanie lepszy, ale w naszej grze też były bardzo pozytywne fragmenty. W drugim meczu zagrałiśmy sparing z drużyną Ursusa Warszawa. Muszę przyznać, że chłopcy szybko się uczą i wykazują się dużą ochotą do gry zarówno w treningach jak i meczach ligowych – ocenił trener Maciej Grzegory.

ever

■ **Kids Soccer League – rocznik 2010 – zima 2018:**

■ **UKS Soccer Kids-2010 I Łowicz – AP 11 Legionowo 4:7 (3:2);** br.: Adam Dylak 3 (6, 14, 39), Tomasz Majcher (9)

■ **UKS Soccer Kids-2010 I Łowicz – FC Barca Academy 2011 4:8 (2:4);** br.: Adam Dylak 2 (13, 22), Jan Węglik (31), Filip Makoś (46) **Soccer Kids I:** Bartosz Kośmider-Jan Węglik, Filip Pawłata – Filip Makoś – Dawid Szewczyk, Franek Kosmowski – Adam Dylak oraz Tomek Majcher, Mateusz Szczepanik, Paweł Lenarczyk

■ **Kids Soccer League – rocznik 2010 – zima 2018:**

■ **UKS Soccer Kids-2010 II Łowicz – FA Ochota 0:13**

Soccer Kids II: Franek Kunikowski – Ksawery Kryszkiewicz, Antek Anyszka, Kacper Kozioł, Maks Gutrowski oraz Filip Pietrzyk.

Sport szkolny | Mistrzostwa Powiatu w szachach

SP 2 Łowicz i gospodarze mistrzami powiatu

Szkoła Pijarska była gospodarzem Finału Powiatowego w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej w szachach drużynowych, które odbyły się 3 grudnia. Do rywalizacji o mistrzostwo Powiatu Łowickiego oraz awans do zawodów rejonowych stanęło 5 szkół. W składach 4-osobowych ekip aż roilo się od „zawodowców” z Pałacu Nieborów oraz klubu z ulicy Pijarskiej, co zapowiadało bardzo ciekawą walkę na deskach. Aż do ostatniej rundy nie było pewne, która ze szkół awansuje do następnego etapu rozgrywek.

Po rozegraniu 5 rund systemem kołowym najlepszą okazała się drużyna SP 2 Łowicz z kapitanem Gabrielem „Ronaldo” Jagurą, która obroniła tytuł z poprzedniego roku. Drugie miejsce zajęli podopieczni Mieczysława Szymajdy z Domaniewic, a trzecią lokatę wywalczyli na szachownicach gospodarze. W nagrodę pierwszy i drugi na podium będą reprezentować powiat na zawodach rejonowych w Skierniewicach.

Zwycięzcy, Szkoła Podstawowa nr 2 w Łowiczu wystąpiła w składzie: Natalia Sobieraj, Paweł Graczyk, Gabriel Jagura, Jakub Kaźmierczak i Karol Tomanik – nauczyciel: Wojciech Kutkowski.

Klasyfikacja końcowa zawodów:

1. Szkoła Podstawowa nr 2 w Łowiczu	7,0
2. Szkoła Podstawowa w Domaniewicach	6,0
3. Pijarskie Gimnazjum w Łowiczu	4,0
4. Szkoła Podstawowa nr 1 w Łowiczu	3,0
5. Szkoła Podstawowa nr 7 w Łowiczu	0,0

4 grudnia w Szkole Pijarskiej rozegrano Finał Powiatowy w szachach drużynowych w ramach Igrzysk Dzieci. Drugiego dnia rywalizacji na deskach wystąpiły tylko 4 szkoły. Rozgrywki składające się z 3 rund w tempie P-10'+5" najlepiej zagrałi gospodarze, którzy w końcu po trzech latach doczekali się tryumfu „na własnych śmieciach”. Wygrali dwa mecze, jeden zremisowali i zajęli najwyższe miejsce na podium.

Drudzy znów byli zawodnicy z Domaniewic (nauczyciel Grze-



Młodzi szachiści z Pijarskiej z upragnionym pucharem.

gorz Czajka), a trzecią lokatę zajęli młodzi szachiści podopiecznego Pawła Wysokiego z SP 1 Łowicz. Mistrzowie Powiatu Pijarska Szkoła Podstawowa Królowej Pokoju wystąpiłi w składzie: Wiktoria Wiśniewska, Jan Beta, Łukasz Kołudzi, Bartosz Peterson i Ernest Wolski – nauczyciel: Damian Górski. Tu również dwie

najlepsze drużyny będą reprezentować nasz powiat na zawodach rejonowych w „paszczy lwa”, czyli w siedzibie KSz „Piątka” w Skierniewicach.

Fischer

Klasyfikacja końcowa:

1. Pijarska Szkoła Podstawowa w Łowiczu	5,0
2. Szkoła Podstawowa w Domaniewicach	4,0
3. Szkoła Podstawowa nr 1 w Łowiczu	3,0
4. Szkoła Podstawowa nr 7 Łowiczu	0,0



Uczestnicy Ogólnopolskiego Turnieju Piłki Siatkowej Młodzików o Puchar Prezesa Volley Team Żychlin, który rozegrano w żychlińskiej hali sportowej.

Piłka siatkowa | Ogólnopolski Turniej Piłki Siatkowej Młodzików o Puchar Prezesa Volley Team Żychlin

Puchar za drugie miejsce w rękach chłopców z Żychlina

Hala sportowa w Żychlinie w sobotę, 15 grudnia, była miejscem rozgrywek Ogólnopolskiego Turnieju Piłki Siatkowej Młodzików o Puchar Prezesa Volley Team Żychlin. Organizatorem turnieju było Stowarzyszenie Volley Team Żychlin.

Przybyli kibice żywiołowo dopingowali młodych adeptów piłki siatkowej. W zawodach wzięły udział cztery drużyny siatkarskie: Volley Team Żychlin, SP 137 Łódź, KS Saska Warszawa oraz SPS Zduńska Wola.

Zespoły grały systemem „każdy z każdym”, gra toczyła się do dwóch wygranych setów. Najlepszą drużyną rozgrywek okazała się drużyna KS Saska Warszawa, która w decydującym meczu pokonała drużynę Volley Team Żychlin 2:0.

Mecze turnieju stały na wysokim poziomie, a zawodnicy jak

na swój młody wiek prezentowali bardzo dobre umiejętności siatkarskie.

Turniej sędziowali: Wiktoria Żernicka, Adrian Kapusta, Mateusz Kurjata.

Na zakończenie turnieju nagrodzono wszystkich uczestników pamiątkowymi medalami, wyróżniającymi się siatkarzy statuetkami, a zespoły pucharami.

Nagrody wręczyli: Tomasz Wojciechowski Prezes Volley Team Żychlin i Piotr Wojciechowski odpowiedzialny w Urzędzie Gminy w Żychlinie za Sport i Kulturę Fizyczną. **mr**

Volley Team Żychlin reprezentowali: Bartosz Sampolski, Tomasz Niewiadomski, Mateusz Jarota, Adam Andrzejczyk, Wiktor Głuszczyk, Jakub Król, Jakub Jarota, Bartłomiej Łacheta, Kamil Fijałkowski. Trener: Jacek Filiński



Bartosz Sampolski otrzymał statuetkę dla najlepszego środkowego.

KS Saska Warszawa - SPS Zduńska Wola 2:0 (25:16, 25:17)

Volley Team Żychlin - SP 137 Łódź 2:0 (25:22, 25:13)

KS Saska Warszawa - SP 137 Łódź 2:0 (25:10, 25:14)
Volley Team Żychlin - SPS Zduńska Wola 2:0 (25:11, 25:15)
SP 137 Łódź - SPS Zduńska Wola 2:1 (25:17, 25:27, 17:15)
KS Saska Warszawa - Volley Team Żychlin 2:0 (25:22, 25:17)

Nagrody Indywidualne:

MVP turnieju: Szymon Szlachta (KS Saska Warszawa)
Najlepszy Przyjmujący: Mateusz Grzanka (SPS Zduńska Wola)
Najlepszy Rozgrywający: Igor Sójka (SP 137 Łódź)
Najlepszy Środkowy: Bartosz Sampolski (Volley Team Żychlin)

Klasyfikacja końcowa turnieju:

1. KS Saska Warszawa	9 pkt.
2. Volley Team Żychlin	6 pkt.
3. SP 137 Łódź	2 pkt.
4. SPS Zduńska Wola	1 pkt.

Piłka siatkowa | III Liga Mężczyzn

Trwa zła passa Volley Team Żychlin

Za nami 7. kolejka łódzkiej III ligi mężczyzn, która odbyła się w sobotę 15 grudnia. Zespół Seniorów Volley Team Żychlin zmierzył się na własnym parkiecie (hala sportowa przy Zespole Szkół Nr 1 w Żychlinie) z SMS PZPS Spała III.

Podopieczni trenera Piotra Wojciechowskiego przegrali 0:3

(18:25, 15:25, 17:25). Szybko swoją wyższość udowodnić zaczęła drużyna gości, która mocną zagrywką i skuteczną grą w ataku zbudowała sobie przewagę. Żychlinianie nie byli w stanie nawiązać równorzędnej walki, a zespół SMS z zimną krwią wykorzystywał ich błędy. Pierwsza partia zakończyła się wysoką

wygraną gości 18:25. W odslonie drugiej przebieg meczu był bardzo zbliżony do pierwszego seta.

Drużyna SMS PZPS Spała III wypracowała sobie bezpieczną przewagę kilku punktów i do końca partii kontrolowała grę, by wygrać walkę 15:25.

Set trzeci nie miał w zasadzie historii, gdyż podłamanymi siatkarzami z Żychlina nie podjęli walki, a zostali zasypani przez siatkarzy ze Spały gradem świetnych zagrywek i ataków. W trzecim secie goście pokonali Volley Team 17:25, a w całym meczu w trzech setach.

Następna kolejka w ramach III ligi w piłce siatkowej mężczyzn z udziałem seniorów Volley Team Żychlin odbędzie się w sobotę, 22 grudnia, a ich rywalem będzie LKS LUKS Dobroń. **mr**

Volley Team Żychlin wystąpi w składzie: Damian Wiśniewski, Filip Fortuna, Jakub Pasikowski, Kacper Walczak, Łukasz Lewandowski, Waldemar Marczak, Damian



Siatkarze Volley Team Żychlin podczas 7. kolejki III ligi mężczyzn podejmowali u siebie drużynę SMS PZPS Spała III.

Jastrzębski, Łukasz Świątkowski, Bartosz Józwiak, Kuba Beszczyński, Adrian Kapusta, Tomasz Wojciechowski. Trener: Piotr Wojciechowski.

Volley Team Żychlin - SMS PZPS Spała III 0:3 (18:25, 15:25, 17:25)
KS Wifama Łódź - Wieluński

Klub Sportowy Siatkarz 1:3 (25:18, 25:27, 20:25, 21:25)

1. MMKS Lotnik Łęczycza	5	14	15:2
2. KS Stal Głowno	6	14	15:9
3. SMS PZPS Spała III	6	11	13:9
4. Wieluński KS Siatkarz	6	10	12:10
5. KS Wifama Łódź	6	7	11:13
6. LKS Luks Dobroń	5	3	4:13
7. Volley Team Żychlin	6	1	4:18



Volley Team Żychlin przegrali sobotni mecz z SMS PZPS Spała III wynikiem 3:0

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH

PIĄTEK, 21 GRUDNIA:

■ 18.30-20.00 – Hala sportowa OSiR nr 1 w Łowiczu, ul. Topolowa 2; **6. kolejka XX edycji SAM, czyli Siatkarskich Amatorskich Mistrzostw Łowicza;**

SOBOTA, 22 GRUDNIA:

■ 9.30 – Sala tenisa stołowego OSiR nr 1 w Łowiczu, ul. Jana Pawła II 3; **7. turniej z cyklu „Robkol-Open „2018” w szachach P-10'+5”;**

■ 11.00 – Hala sportowa OSiR nr 2 w Łowiczu, ul. Topolowa 2; **7. kolejka wojewódzkiej ligi koszykówki młodzików U-14: UMKS Książak Łowicz - KKS Pro-Basket Kutno;**

■ 14.00-17.00 – Hala sportowa OSiR nr 1 w Łowiczu, ul. Jana Pawła II 3; **4. kolejka XXVI edycji Zina III ligi ŁoLiF, czyli Łowickiej Ligi Futsalu;**

■ 15.00-17.00 – Hala sportowa OSiR nr 2 w Łowiczu, ul. Topolowa 2; **4. kolejka XXVI edycji V ligi ŁoLiF, czyli Łowickiej Ligi Futsalu;**

■ 17.10-20.30 – Hala OSiR nr 1 w Łowiczu, ul. Jana Pawła II 3; **6. kolejka XXVI edycji Kia Open I Łowickiej Ligi Futsalu;**

■ 18.00 – Hala sportowa w Żychlinie; **7. kolejka III Ligi Mężczyzn; Volley Team Żychlin - LKS LUKS Dobroń;**

NIEDZIELA, 23 GRUDNIA:

■ 10.00-12.30 – Hala sportowa OSiR nr 1 w Łowiczu, ul. Jana Pawła II 3; **4. kolejka XXVI edycji Robkol IV ligi ŁoLiF, czyli Łowickiej Ligi Futsalu;**

■ 11.00 – Hala OSiR nr 2 w Łowiczu, ul. Topolowa 2; **8. kolejka wojewódzkiej ligi koszykówki kadetów U-16 - grupa A: UMKS Książak-2003 Łowicz - AZS PWSZ Ósemka II Skierniewice;**

■ 12.30-16.00 – Hala sportowa OSiR nr 1 w Łowiczu, ul. Jana Pawła II 3; **5. kolejka XXVI edycji Julomax II ligi ŁoLiF, czyli Łowickiej Ligi Futsalu;**

■ 16.30-19.50 – Hala sportowa OSiR nr 1 w Łowiczu, ul. Jana Pawła II 3; **7. kolejka XXVI edycji Kia Open I ligi ŁoLiF, czyli Łowickiej Ligi Futsalu;**

PIĄTEK, 28 GRUDNIA:

■ 18.00 – Hala sportowa OSiR nr 1 w Łowiczu, ul. Jana Pawła II 3; **Wielki Charytatywny Mecz Koszykówki Seniorów: KS Książak Syntex Łowicz - Fanklub Książak Łowicz;**

PIĄTEK, 4 STYCZNIA:

■ 15.00-19.30 – Hala sportowa OSiR nr 1 w Łowiczu, ul. Jana Pawła II 3; **15. edycja Charytatywnego Turnieju Piłki Nożnej „Gwiazdy na Gwiazdkę”. Gogo**





Rok XVI, nr 4 (63)

ISSN 1730-9581

GRUDZIEŃ 2018

Sprzedaż łącznie z tygodnikiem Nowy Łowiczaniec oraz Wieści z Głowna i Strykowa

Dwa razy Piłsudski, raz Mickiewicz

Każdego roku z okazji Święta Niepodległości składane są kwiaty i wieńce przed pomnikiem Józefa Piłsudskiego przy ul. Podrzecznej w Łowiczu jako wyraz pamięci dla jednej z najważniejszych postaci w walce o odzyskanie niepodległości przez Polskę. Co roku też Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1, który sprawuje pieczę nad pomnikiem, jest organizatorem miejsko-powiatowych uroczystości patriotycznych. W tym roku, z uwagi na 100. rocznicę odzyskania niepodległości, miały one szczególny charakter. Oprócz złożenia kwiatów pod pomnikiem i uroczystej akademii w gmachu szkoły w dniu 9 listopada, następnego dnia w godzinach wieczornych odbył się przy pomniku capstrzyk wojskowy połączony z apelem poległych.

Ulica Piłsudskiego

Pomnik Piłsudskiego stanowi od dawna ważny element pejzażu Łowicza. Nie każdy jednak pamięta, jak powikłane były jego losy. Inicjatywa budowy pomnika wyszła w latach dwudziestych XX w. od żołnierzy i dowódców stacjonującego w okresie międzywojennym w Łowiczu 10 pułku piechoty. Wydało się to zrozumiałe, ponieważ koszary 10 pp w dawnym budynku poddominikańskim nosiły od 1922 r. imię Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zanim doszło do powstania pomnika, ul. Podrzeczna została przemianowana na ul. Józefa Piłsudskiego. Stało się to w 1929 r.

na mocy jednogłośnie podjętej uchwały Rady Miejskiej w Łowiczu w dniu 28 stycznia. W jej uzasadnieniu dodano, by sprawę załatwić przed imieninami marszałka Piłsudskiego, czyli 19 marca. Realizacją uchwały miał się zająć Magistrat do kolejnego posiedzenia Rady w dniu 14 marca 1929 r.

Wniosek o przemianowaniu ulicy zgłosił w trybie pilnym burmistrz miasta dr Kazimierz Bacia. Jednogłośnie radnych miejskich w podjęciu uchwały nie oznaczała jej akceptacji przez wszystkich mieszkańców Łowicza. Wyrazem tego był anonimowy artykuł pt. „Obłądny szal” w ukazującym się w tym czasie lokalnym tygodniku „Łowiczaniec”, którego autor, kry-



LOWICZ. Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego
Karta pocztowa z okazji odsłonięcia pomnika Marszałka J. Piłsudskiego w Łowiczu w 1930 r. Fot. ze zbiorów prywatnych Jana Rucińskiego.

tycznie odnosząc się do zmiany nazwy ulicy, wskazywał, że byłaby ona potrzebna dla nowej ulicy bądź narzuconej przez okupanta czy zaborcę. Dalej zaś stwierdzał, że nazwa ulicy jest już własnością historii, gdyż przetrwała kilka wieków i łączy się z nią ważne wydarzenia z przeszłości miasta.

List Stefana Cieślaka

Nieoczekiwanie w sukurs burmistrzowi Baci przyszedł mjr Stefan Cieślak, były komendant łowickiego obwodu Polskiej Organizacji Wojskowej. Nawiązując do treści wspomnianego wyżej artykułu, w obszernym liście z 22 lutego 1929 r. skierowanym do burmistrza miasta wskazał na ważne jego zdaniem fakty historyczne związane z ulicą Podrzeczna, „dzięki którym i stary gród prymasowski wszedł do rzędu miast walczących o Niepodległość”. Do nich zaliczył okoliczności odbywania w domu nr 24 przy tej ulicy pierwszych zebrań konspiracyjnych, funkcjonowania m.in. w domu nr 28 pierwszego tajnego biura werbunkowego Legionów w latach 1914-1915, zaś w domach nr 8, 12, 24 i 26 – tajnej komendy POW, archiwum, składu bibuły oraz redakcji tajnych pism „Baczność” i „Prawda”.

„W domach tych – jak pisał – były powzięte decyzje działań dywersyjnych (...). Tam wreszcie opracowano plan rozbrojenia załogi okupacyjnej (26 baonu zapasowego „Görlitz”) i powzięta decyzja działań w dniu 11 XI 1918 r.” Na końcu listu mjr Cieślak wspominał o zaangażowaniu w wydarzenia 1918 r. samego dr. Kazimierza Baci, który jako ówczesny lekarz powiatowy w Łowiczu spieszył z pomocą lekarską żołnierzom POW, organizował dla nich izbę chorych i ofiarne leczył, w tym jego osobiście.

Odsłonięcie pomnika

Pomnik Józefa Piłsudskiego został odsłonięty 11 listopada 1930 r. W przeddzień o godz. 18.00 przy udziale żołnierzy 10 pp, członków łowickiej straży pożarnej i młodzieży ze szkół średnich odbył się capstrzyk wojskowy. Uroczystościom patronował Powiatowy Komitet Obchodów 10-lecia Zwycięskiego Odparcia Najazdu Rosji Sowieckiej i 12-lecia Niepodległości pod przewodnictwem starosty łowickiego Kazimierza Wiąckowskiego. Następnego dnia w kościele kolegiackim odbyła się w południe msza święta, odprawiona przez kapelana 10 pp ks. kpt. Franciszka Karkowskiego, po czym nastąpił przemarsz oddziałów wojskowych, delegatów miasta i powiatu, członków organizacji i stowarzyszeń pod pomnik, przy którym przemawiał starosta Wiąckowski.

dok. na str. 11

Przywrócenie pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego

Niniejszy szkic nie jest opracowaniem przedstawiającym historię powrotu pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego w Łowiczu, lecz subiektywnym przekazem i osobistą refleksją nad okolicznościami z tym wydarzeniem związanymi. Istotnym elementem powiązanim z tym faktem pozostaje, iż autor był bezpośrednio zaangażowany w opisane niżej wydarzenia i ma do nich stosunek emocjonalny.

Był służył lat osiemdziesiątych, gdy władza komunistyczna ewidentnie słabła i gotowa była na ograniczone ustępstwa; od pewnego czasu czyniła zresztą pewne gesty, jak choćby przywrócenie w Łowiczu pomnika „Synom Ziemi Łowickiej – Bojownikom o Niepodległość” z 1927 r. Zbliżała się właśnie 70. rocznica Odzyskania Niepodległości i zaczęliśmy przemyślać o formach uczczenia tego wydarzenia w naszym mieście. Ponowne odsłonięcie na Rynku (wtedy jeszcze im. Ta-

deusza Kościuszki) wspomnianego pomnika, co nastąpiło 9 maja 1986 r. (jedna z rytualnych dat w PRL), coraz bardziej motywowało do podjęcia idei przywracającej Łowiczowi Wielkiego Marszałka.

Łączyło się to z ujawnieniem przez ks. dr. Zbigniewa Skielczyńskiego faktu przechowywania w kolegiackim skarbcu popiersia marszałka Piłsudskiego z listem osoby, która przekazała depozyt, stwierdzającym, iż biust Marszałka pochodzi z pomnika przy koszarach im. Józefa Piłsudskiego na ul. Podrzecznej. Dopiero po jakimś czasie miało się okazać, że była to ewidentna pomyłka, a popiersie było nagrodą redakcji „Wiariusza” dla podoficerów 10 pp za korespondencję i artykuły do tegoż czasopisma służył w łowickiego garnizonu. Popiersie zdobyło kasyno podoficerskie. O tym jednak dowiedziałem się dopiero, gdy zacząłem pisać monografię 10 pp.

Trwały poszukiwania przedwojennego wyglądu pomnika; istniejący obelisk właściwie niewiele się zmienił w sensie architektonicznym, choć był to zgoła inny pomnik. Myśmy trochę nawet sobie dworowali, że jeden „Litwin” (Mickiewicz) zastąpił drugiego „Litwina” (Piłsudskiego). Plakieta z podobizną ujętą z profilu romantycznego wieszczka została umieszczona

na miejscu plakietki Komendanta. Wprawdzie już wtedy pojawiały się – nie do końca precyzyjne – wieści o plakiecie Piłsudskiego, ale informacja od ks. Skielczyńskiego wydawała się pewniejsza. Przy okazji pojawiła się sympatyczna anegdota o otaczającym pomnik oryginalnym płotku z literami JP, które chciano w komunistycznej rzeczywistości usunąć, ale jeden z nauczycieli przekonał tępowego aparatczyka, iż nie chodzi wcale o Józefa Piłsudskiego, ale skrót od słów: „Jestem Pilny”.

Wyjątkowo zaangażował się w sprawę przywrócenia pomnika lekarz weterynarii Wiesław Czupryniak. Bez wątpienia jego pomysłem i zapobiegliwością było przygotowanie trzech form cegiełek „Na Odbudowę Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego i Żołnierzy 10 pp w Łowiczu” – w cenie 2000 i 5000 zł (był to „czas dla milionerów”, jak nazywano wchodzenie w okres hiperinflacji). Jego staraniem było umieszczenie na frontonie cokołu pomnikowego plakietki w formie odznaki pułkowej „dziesiątki”, o czym dalej.

Spółeczny Komitet Przywrócenia Pomnika Józefa Piłsudskiego i 10 pułku piechoty powstał dość nieformalnie, bo w sposób deklaracyjny

i ochotniczy. Złożony był z osób bliskich sobie ideowo, reprezentujący przy tym różne organizacje społeczne, a jednocześnie gotowych do otwartego działania wbrew władzy. Byli to: Wiesław Czupryniak (reprezentujący Polskie Towarzystwo Historyczne), Krzysztof Fafiński, pedagog (PTH i Komitet Obywatelski „Solidarność”), Jerzy Bazak (rzemiosło łowickie), Stanisław Bieguszewski, pedagog (Technikum Elektryczno-Mechaniczne i KO”S”), Wojciech Gędek (NSZZ „Solidarność”), jak też lekarze Maria i Zdzisław Mazurkiewiczowie (KO”S”) oraz Danuta i Edward Lebidowie (KO”S”) i autor, związany organizacyjnie z PTH i KO”S”.

W pewnym momencie pojawiła się inicjatywa łowickiego ZBOWID-u, a szczególnie jednego z jego członków, podejrzewanego o związki w przeszłości z Informacją Wojskową. Bardzo chciał on pod firmą reżimowej organizacji kombatanckiej doprowadzić do przewrótowania pomnika; może nawet starał się za bardzo... by nie wzbudzać podejrzeń, a przynajmniej ostrożności. Był zresztą zbyt natarciwy i mało przekonujący.

Bodajże w trakcie tych rozmów pojawił się pomysł powołania do życia Obywatelskiego Komitetu Obchodów 70. Rocznicy Odzyskania Niepodległości.

dok. na str. 11

Przywrócenie pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego

dokończenie ze str. I

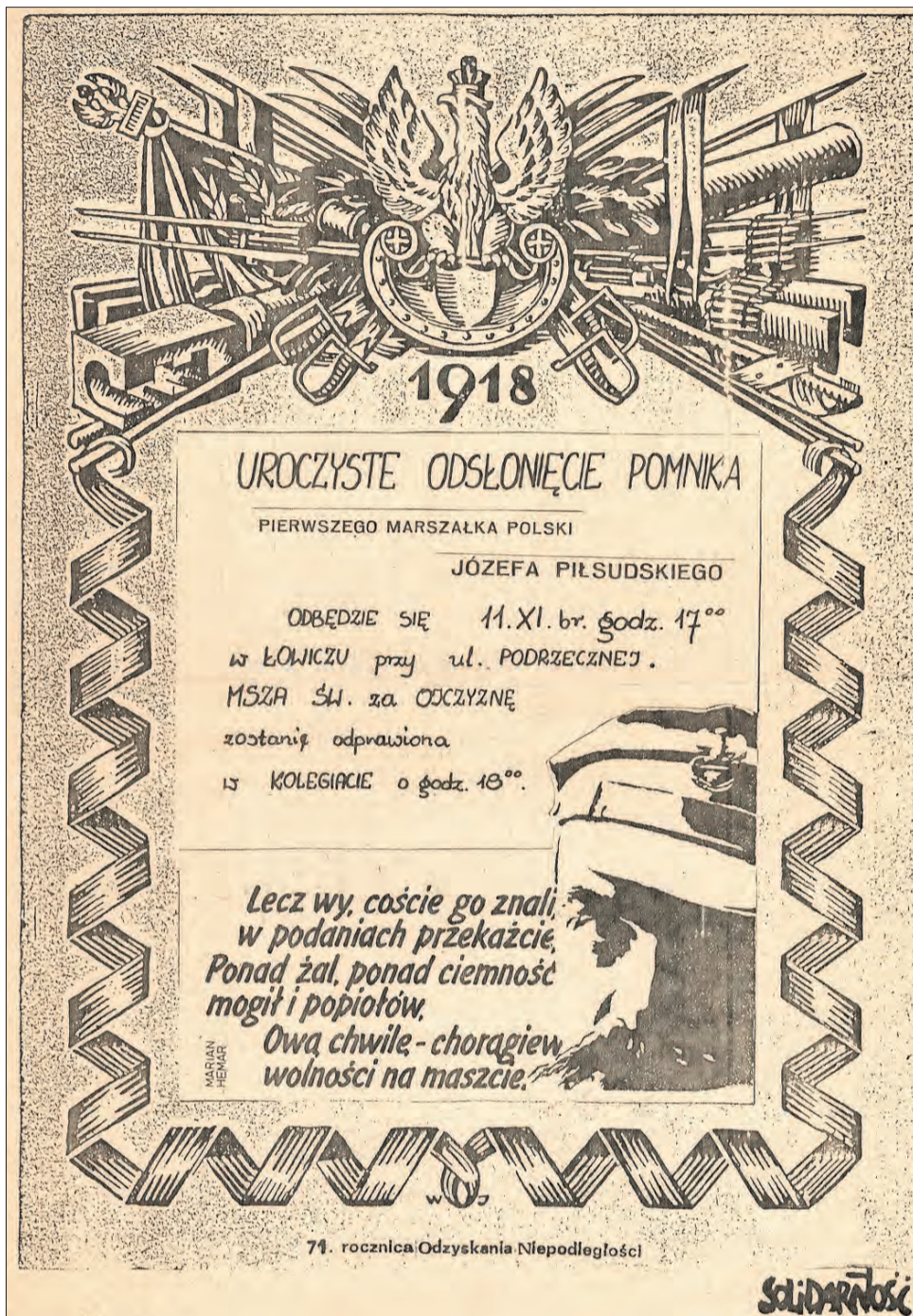
Podobny Komitet (tyle, że bez nazwy Obywatelski) powołały, pragnące przejąć inicjatywę, władze miejskie. Trywializując różnice między obu Komitetami, nasz – obywatelski – miał „głowę” Marszałka, „ratuszowy” zaś możliwości działania i chęć przejścia za wszelką cenę posiadanej przez nas „głowy”. Tylko, że nie zamierzaliśmy tego władzy ułatwiać...

Inna rzecz, że nie byliśmy aż tak naiwni, by tej władzy ufać i bynajmniej nie mieliśmy planu spiżowego popiersia Marszałka umieszczać na cokole. Byliśmy przekonani, że ta władza ani nie zasłużyła, ani nie dojrzała do zaakceptowania Marszałka. Dlatego testem dla ówczesnych rządców miastem miała być kopia popiersia Piłsudskiego, jaką staraniem wielu osób odlaliśmy w gipsie z „oryginału”. Stało się to u mnie na podwórku i udało dość dobrze. Od dr Marii Mazurkiewiczowej dostaliśmy specjalną elastyczną masę do odlewów. Gips załatwił Jerzy Bazak z kimś do spółki. Zrobiliśmy formę i zaczęliśmy przygotowywać odlew właściwy; jednakże za bardzo obciążyliśmy go metalami i kamieniami (oryginał był „pusty” w środku, nasz odlew zaś całkowicie wypełniony). Dodatkowo dodaliśmy zbyt dużo soli, by przyspieszyć schnięcie gipsu; później ta sól wychodziła długo na zewnątrz, niszcząc lakierową powłokę i trochę deformując poszczególne delikatniejsze elementy twarzy. Ogólnie byliśmy zadowoleni i gotowi sprawdzać intencje oraz granice ustępstw władzy.

Parę razy bywałem zapraszany na spotkania w ratuszu, gdzie około trzydziestu notabli czerwonego establishmentu (od naczelników, przedstawicieli KM PZPR i przydatków z ZSL i SD, wreszcie funkcjonariuszy SB, reżimowej reprezentacji harcerstwa, straży pożarnej, organizacji wszelkiej maści od kombatantów po młody narybek) starało się taktownie i taktycznie swoje osiągnąć. Chyba że dwa razy towarzyszył mi dr Wiesław Czupryniak. To dziwne uczucie mieć przeciwko sobie taki tabun ugrzeczniczonych przeciwników, którzy zagryzali palce, by spotkanie nie miało charakteru przesłuchania. Zdaje się, że zyskałem – tak mi pochlebco donoszono – przydomek BONIE, gdyż wielokrotnie na pytanie, dlaczego nie chce nasz Komitet przekazać pomnika, odpowiadałem wprost i zdawkowo: bo nie...

Nie doceniłem jednakże przebiegłości strony przeciwnej. Na kolejne spotkanie zaproszono także ks. prałata Józefa Zawitkowskiego, ówczesnego jeszcze proboszcza kolegiaty łowickiej. W pewnym momencie naszych dość długo trwających przepychanek słownych ks. Zawitkowski wstał i z właściwą sobie emfazą zaczął od tego, że pewne sprawy muszą być powiedziane właśnie stojąc i zwracając się bezpośrednio do mnie, prosił o ustąpienie i przyjęcie propozycji „ratusza”. To był cios bardzo celny... Można było tylko dramatycznie wyczekać i... ustąpić. Pozostały tylko warunki, jakimi zgodę obwarowałem, że nie będzie podczas uroczystości przedstawiciele wojsk sowieckich i że będę mógł podczas niej przemówić. Zgodzono się od razu. Wprawdzie później, podczas samej uroczystości zapowiedziano moje wystąpienie jako przedstawienie historii pomnika, ale takie detale już nie miały większego znaczenia. Powiedziałem, co chciałem!

Właściwie uczucia mieliśmy mieszane, ale kompromis był od początku wpisany w naszą ideę, bo bez formalnej zgody władz chyba byśmy nie zdecydowali się na zamianę pomnikowych Patronów. Poza tym na władze miasta spadła odpowiedzialność za godne poprowadzenie uroczystości przy powrocie Marszałka do Łowicza. I trzeba to oddać –



Plakat informujący o uroczystym odsłonięciu pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego 11 XI 1989 r. i mszy św. w kolegiacie. Fot. ze zbiorów Archiwum Państwowego w Łowiczu.

stanęły na wysokości zadania. Sowieciarzy nie było, wszystko inne było godne, piękne i podniosłe; jako jeden z pierwszych gratulacje – i to entuzjastycznie wylewne – złożył

mi ks. Zawitkowski. Łowiczanie dopisali też, jak zawsze. Radość była duża; chyba także wśród większości naszych adwersarzy. I nawet nie psuła nastroju dysproporcja między

pomnikowym cokolem a popiersiem Marszałka. Duma z przywrócenia w Łowiczu pomnika Józefa Piłsudskiego przesłaniała jego mankamenty estetyczno-architektoniczne.

Inna rzecz, że 17 listopada 1988 r. zastępca szefa Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych do Służby Bezpieczeństwa w Łowiczu, mjr mgr Włodzimierz Malangiewicz w odpowiedzi na pismo zastępcy Naczelnika Wydziału III – 2 Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych z 11 listopada stwierdzał na temat figuranta ewidencyjnego – prowadzonego przez pion IV łowickiej bezpieki – o kryptonimie „Doktor” (Wiesław Jan Wysocki), iż: [...] z okazji 70 lecia odzyskania niepodległości zawiązał nielegalny Obywatelski Komitet Obchodów, planował nielegalny wiec, reaktywowanie pomnika Piłsudskiego [podkr. autora] itp. W wyniku naszych działań wspólnie z władzami polityczno-administracyjnymi i niektórymi przedstawicielstwami [tak w oryginale – autor] kleru katolickiego jego zamiary skutecznie sparanalizowano i jak on sam określa „wpuszczono go w kanał” [...].

Staraniem dr. Wiesława Czupryniaka na pomniku umieszczono obok popiersia także odznakę 10 pp. Odznaka była proporcjonalnie duża, dostosowana do obelisku; odpowiedni rysunek przygotowali Jerzy Bazak i Jerzy Talarowski, syn podoficera 10 pp Władysława Talarowskiego, który użyczył odznakę pułkową do odwzorowania Krzysztofowi Fafińskiemu.

Spod pomnika przy ul. Podrzecznej przeszliśmy do kolegiaty, gdzie ks. Józef Zawitkowski celebrował mszę św. na intencję Marszałka i Jego żołnierzy.

Zachowane notatki z mojego wystąpienia z uroczystości pod pomnikiem Marszałka Piłsudskiego w dniu 11 listopada 1988 r. pozwalają przynajmniej przywołać główną ideę słów wypowiedzianych przeze mnie.

Po przypomnieniu zasług i znaczenia marszałka Józefa Piłsudskiego dla wszystkich Polaków i niepodległości Rzeczypospolitej, nawiązałem do łowickiego upamiętnienia Jego osoby przed dawnymi koszarami wojskowymi, w których kwaterowała część pododdziałów 10 pp. Powiedziałem aluzyjnie, iż do tego pomnika dochodziliśmy różnymi drogami, ale stąd już jest jedna wspólna droga... choćby niejeden był... urzędem, orderem splamiony (to z Adama Mickiewicza).

Druga myśl, którą przyjęto frenetycznymi brawami, było stwierdzenie, iż skoro w pejzażu Łowicza został wpisany pomnik symbolizujący niepodległość, suwerenność i ducha wolności, to z pejzażu miasta winien zniknąć pomnik symbolizujący podległość, niesuwerenność i zniewolenie. Wszyscy wiedzieli, że chodzi o tzw. komin na Starym Rynku, powszechnie nazywanym przez Łowiczanie raczej obelżywym czy wręcz obscenicznym epitetem. I dziś szczęśliwie zapomnianym.

Wiesław Jan Wysocki

Dwa razy Piłsudski, raz Mickiewicz

dokończenie ze str. I

Zwieńczeniem uroczystości była o godz. 18.00 akademii dla mieszkańców miasta w kinie „Eos”.

Nieznany pozostaje autor pomnika. Z uwagi na niewyszukaną jego formę, być może zaprojektowali go sami żołnierze 10 pp, wśród których nie brakowało osób z wykształceniem techniczno-budowlanym. Ponad trzymetrowej wysokości pomnik stanowił prostokątny murywany postument, ustawiony pionowo na cokole ze schodami poniżej. W jego lico wmurowano medalion z podobizną Marszałka Piłsudskiego i podpisem, a poniżej tablicę z nazwiskami żołnierzy 10 pp, poległych w czasie wojny bolszewickiej i w walkach z Ukraińcami oraz plaketę jednostki. Pomnik zyskał również żelazne ogrodzenie, oddzielające go od chodnika ulicy z powtarzającym się monogramem „JP” (Józef Piłsudski).

Mickiewicz w ogródku
Piłsudskiego

Pomnik przetrwał w nienaruszonej formie lata II wojny światowej. Okupant dokonał jedynie modyfikacji nazwy ul. Piłsudskiego, nadając jej niemieckie brzmienie – Piłsudskistrasse. Duże zmiany nastąpiły natomiast po zakończeniu wojny. Utworzony z okazji tzw. święta pracy Komitet Pierwszomajowy zdecydował w maju 1945 r. przemianować kilka ulic miasta, w tym ul. Piłsudskiego na ul. Marszałka Józefa Stalina oraz ul. Zduńską na im. Prezydenta Bolesława Bieruta. W październiku 1949 r. na polecenie Wojewody Łódzkiego usunięto z pomnika medalion Piłsudskiego oraz tablicę z nazwiskami żołnierzy. O ile plaketę pułkową udało się odtworzyć po latach, o tyle losy medalionu z wizerunkiem marszałka i tablicy z nazwiskami żołnierzy pozostają do dziś nieznane.

W 1947 r. dawne koszary 10 pp przejęła techniczna szkoła zawodowa. Po adaptacji i modernizacji pomieszczeń koszar w 1953 r. znalazło w nich siedzibę Technikum Mechaniczno-Elektryczne. Na fali odwilży zmienił się w 1956 r. adres szkoły, gdyż powrócono wtedy do starej nazwy ulicy Podrzecznej. W maju 1958 r. dyrekcja technikum zwróciła się z wnioskiem do Powiatowego Zarządu Architektoniczno-Budowlanego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łowiczu o adaptację byłego pomnika Piłsudskiego na pomnik Adama Mickiewicza. Na wniosek dyrektora szkoły Czesława Kondery Wydział Kultury PPRN wydał zgodę na umieszczenie na nim medalionu z podobizną Adama Mickiewicza z podpisem: „Adam Mickiewicz 1798-1955”, niżej zaś napisu: „W setną rocznicę śmierci Technikum Mechaniczno-Elektryczne w Łowiczu”.

Wypoczywając i ćwicząc na Czajkach

Zamieszczamy kolejny artykuł Tomasza Matusiaka i Adriana Polaka o zlikwidowanej niedawno jednostce wojskowej w Łowiczu. Tematem ich opowieści jest tym razem powstanie i działalność nieistniejącego już dziś ośrodka wypoczynkowego na Czajkach.

Jednym z największych przedsięwzięć w historii JW 3846 była budowa na Czajkach, na pograniczu południowo-wschodniej części Łowicza i kilku mniejszych miejscowości, ośrodka, który dla żołnierzy i ich rodzin miał pełnić rolę miejsca do spędzania urlopu i innych dni wolnych, a przy tym służyć do ćwiczeń terenowych. Grunty te już przed wojną były wykorzystywane do ćwiczeń i manewrów terenowych przez 10 Pułk Piechoty. Już po wojnie były nawet plany utworzenia tam wojskowego lotniska, ale ich realizacja szła opornie i w końcu zarzucono je w zasadzie jeszcze w zarodku. Zostały podmokłe łąki.

Prace nad adaptacją ich na ośrodek rekreacyjny i poligon rozpoczęły się w 1972 roku i trwały jeszcze w 1974 roku. Z punktu widzenia praktycznego – takiego właśnie ośrodka do tej pory jednostce brakowało. Potwierdził to jeden z żołnierzy służby zasadniczej z lat 1965-1967, który mówił, że za czasów jego służby najbliższe zajęcia poligonowe odbywały się na terenie Puszczy Bolimowskiej, a więc stosunkowo daleko od jednostki. Była też motywacja ideologiczna – czyn społeczny jednostki i całego jej środowiska, który mógł być trwałą pamiątką po hucznie obchodzonym 30-leciu PRL i 30-leciu Wojska Ludowego.

Prace nad utworzeniem ośrodka były już opisywane w artykule „W oczekiwaniu na słońce” autorstwa ppłk. J. Olejniczaka w piśmie „Wiraże” z 22 lipca 1974 r. (nr 29). Było to oficjalne czasopismo wojsk lotniczych, redagowane najpierw w Warszawie, później w Poznaniu. W tamtym okresie (do 1986 roku) było to jeszcze pismo o charakterze wewnętrznym, tzn. trafiało niemal wyłącznie do Wojsk Lotniczych i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju.

Autor publikacji opisywał, jak podczas wyjątkowo pochmurnego początku lata 1974 r. żołnierze i pracownicy cywilni jednostki z niecierpliwością czekali na aurę, która pozwoli nacieszyć się wreszcie efektami intensywnej pracy. Oprócz opisanego nastroju, podał jednak wiele innych cennych informacji. Wiemy na



Zadrzewianie terenu w czynie społecznym na Czajkach. Stoją st. chor. Andrzej Dudek (szef zaopatrzenia finansowego), kpt. Gołąbczyk (kierownik sekcji magazynowej), chor. Stefan Makar, sierż. Jan Wypych. Siedzą: Józef Rondoś, mały Arkadiusz Wypych. Fot. ze zbiorów Józefa Rondosia

przykład, że wartość całej inwestycji oszacowano wówczas na około 3,5 miliona złotych (choć koszty włożonej w czynie społecznym pracy były trudne do wymierzenia).

Dokumentację projektową kompleksu wypoczynkowego opracowali Zbigniew Niewiadomski i – mieszkający do dziś w Łowiczu – Kazimierz Kaczor. W artykule z „Wiraży” z nazwiska, jako ci najbardziej zaangażowani, wymienieni są szeregowcy: Ryszard Palos i Jacek Rybak, aktywiści Socjalistycznego Związku Młodzieży Wojskowej (w latach 1973-1976 była to młodzieżowa organizacja zrzeszająca żołnierzy służby zasadniczej i młodszych oficerów wojska), a przy wyposażaniu obiektów szczególnie doceniona została Barbara Burda, jako przewodnicząca zaangażowanej w te działania Organizacji Rodzin Wojskowych. Wspomina się tam także o straży pożarnej, służbie ochrony cywilnej i WAK.

W rozmowach z nami, wszyscy pamiętający te czasy w jednostce podkreślają, że głównym inicjatorem i „mózgiem operacji” był przede wszystkim ówczesny dowódca JW 3846 płk Mieczysław Trawiński.

Żołnierze wykonywali prace na Czajkach najczęściej w soboty i niedziele. Cały rozległy teren został ogrodzony wysoką siatką na betonowych słupach, można było się na niego dostać przez dużą, strzeżoną bramę wjazdową, do której dojazd utwardzono. Najtrudniejsze było wykonanie czterech zbiorników wodnych z regulowanym poziomem wody. Wodę doprowadzono z przepływającej tam rzeki. Powstał jeden wymiarowy (100 m długości) basen typowo pływakki oraz drugi, mniejszy, z piaszczystą plażą, służący głównie do nauki pływania czy też do gry w piłkę wodną. Pozostałe dwa zbiorniki zostały zarybione, można było tam wędkować. Żołnierze, będący jednocześnie amatorami wędkarstwa, zachowali zdjecie z karpami i szczupakami o naprawdę imponujących rozmiarach. Podczas mrozów baseny służyły za lodowisko czy boisko do hokeja, organizowano tam zawody.

Centralne miejsce na Czajkach zajmował budynek (pawilon wypoczynkowy) na wysepce, określany najczęściej mianem „klubu”, przy wejściu do ośrodka. Składał się z dwóch sal. Ogrzewany był piecem węglowym i gazem z butli. Podczas upałów największą atrakcją był nawodny pomost, na którym bardzo chętnie się opalano.

Ustawiono też niewielkie domki campingowe – przykład tego, co dziś nazywalibyśmy mianem „recyklingu”, bo ich konstrukcje w znacznej mierze powstały z różnych odpadów, na przykład desek po skrzyniach czy części samochodów. Na terenie wokół zbiornika wodnego posadzono około 7.500 drzew (topole, lipy, brzozy). Tym samym powstał rezerwat, w którym wojskowe kolo łowickie zajmowało się dokarmianiem dzikich zwierząt, bo na zalesionym terenie szybko pojawiły się sarny i zające.

W ośrodku można było spędzać weekendy lub urlopy, organizowano tam też imprezy, jak na przykład dni dziecka czy półkolonie dla łowickich szkół, spotkania choinkowe, m.in. dla domu dziecka w Głownie. Korzystały z nich

nie tylko dzieci wojskowych i pracowników jednostki, ale większości placówek działających w Łowiczu. Swoje domki na terenie miała także łowicka jednostka radziecka, której żołnierze też chętnie się tam bawili. Oni z kąpielami nie czekali na lato i słońce. Jeden z oficerów mówił nam, że lubili się tam kąpać (niekoniecznie trzeźwi) przed wyjazdem do ZSRR na 9 maja, nawet jeśli było jeszcze bardzo zimno.

Duży teren wokół ośrodka, wyposażony w strzelnicę, był miejscem ćwiczeń żołnierzy. Standardowym treningiem dla utrzymania sprawności były biegi, w tym także biegi z terenu jednostki w Łowiczu na Czajki i z powrotem, w umundurowaniu czy w maskach gazowych. Jeszcze po rozwiązaniu jednostki organizowano tam dość często zawody służb mundurowych, czyli marszobiegi ze strzelaniem, rzucaniem granatem czy podciąganiem się na linach. Teren na Czajkach przez lata służył też za główną bazę sprzętu samochodowego, w szczytowym okresie rozwoju jednostki było ich tam około 300.

Na początku XXI wieku kompleks na Czajkach został przejęty przez Lasy Państwowe. Jak mówił nam Jacek Chudy z nadleśnictwa Kutno – to staraniem płk. Furmana zawdzięczamy, że teren nie trafił w ręce prywatne, a nadleśnictwo ma teraz z niego wielki pożytek. To około 217 ha w zwartym, niemal prostokątnym kompleksie. Jeszcze przez kilka lat dzierżawiła go od Lasów Państwowych policja, prowadząc tam Ośrodek Wypoczynkowy Policji „Czajki”, ale zbudowane w latach 70. i nieodnawiane od lat obiekty nie nadawały się już do użytku. W tym roku wszystkie zostały wyburzone, a cały ośrodek – włącznie z ogrodzeniem i charakterystyczną bramą, przeszedł do historii. Nadleśnictwo stale czyni kolejne kroki – proces ten już trwa – aby miejsce to stało się częścią dużego, pięknego lasu.

Tomasz Matusiak
Adrian Polak



Przy głównym pawilonie. Stoją: st. sierż. Jerzy Ambroziak, kpt. Zdzisław Stępień, Zbigniew Polak, siedzą: Józef Rondoś, dr Zieliński, mjr Burda z synem Maćkiem. Fot. ze zbiorów Józefa Rondosia

ŁOWICZANIN – kwartalnik historyczny. Dodatek do Nowego Łowiczanina, sprzedawany wraz z tym tygodnikiem. Redaktor naczelny: Marek Wojtylak. Wydawca: Oficyna Wydawnicza Nowy Łowiczanin s.c., 99-400 Łowicz, ul. Piłarska 3A, tel./fax 46 837-46-57, e-mail: kwartalnik.historyczny@lowiczanin.info